P.10,1 Zarys psychologii. Cz.1
Zima 1907/8 4 godz. K VI, 240

Tekst w jęz. polskim, kart 7 nlb. oraz 96 oraz 8 oraz od 57 - 194 oraz od 145 - 151, formatu 21 x 17 cm, pismo maszynowe jednostronne, nieliczne dopiski odręczne na odwrocie.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Rękopis sprawdzony po oddaniu

P. 10, 1

Stwierdzono:

Kart 7 nlb.

Kart 56

wkładkę 3 strony między 50-51

1 kart 9. pow. 8

brakuje 62 strony

wkładka do str. 76. (po str. 76)

brakuje stron 78, 79, 80, 81, 82, 83.

P. 10, 2

Kart 1 nlb. powi. 2

P. 10, 4

Kart lus. 35

Kart lus. 96.

Kart 7 dodat. między 33-34

http://rcin.org.pl/ifis/

8. VII - 1971.

http://rcin.org.pl/ifis/

Zarys Psychologii
Cz. I.
Zima 1907/8
4 godz

To samo p. t. ~~Zarys~~ Psychologia Cz. I Zima 1911/12 x)
Cz. II. Lato 1911/12

x) Wykłady półrocza zimowego 1911/12 skończyłem w miejscu, do którego w roku 1907/8 doszedłem ~~do~~ na Boże narodzenie.

http://rcin.org.pl/ifis/

wiskach fizycznych /: w padaniu, bieganiu i t.p.:/ ruch i kierunek oraz szybkość ruchu. Ruch czyli zmiana miejsca jest czemś wszystkim tym zjawiskom wspólnego; różnią się zaś między sobą kierunkiem i szybkoscią ruchu.

4. Potrzeba odróżnienia treści od przedmiotu przedstawiania wynika:

A. z faktu wydawania sądow przeczących o przedmiotach przedstawionych. Wydając n.p. sąd: Złoto błękitne nie istnieje, zaprzeczam istnieniu przedmiotu, zwanego złotem błękitnem, a danego mi, gdy go sobie przedstawiam. Ale oprócz przedmiotu nieistniejącego a zwanego złotem błękitnem dane mi jest jeszcze coś innego mianowicie to, czem się przedstawianie złota błękitnego różni od przedstawiania złota żółtego, czyli to, co właśnie sprawia, że przedstawianie moje jest przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego. Otóż to, co moje przedstawianie czyni właśnie przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego, musi istnieć, skoro istnieje moje przedstawianie sobie złota błękitnego; nie może być zatem identyczne z przedmiotem przedstawiania, gdyż przedmiot ten nie istnieje. B. z faktu [illegible] t.zw. przedstawień zamiennych. Przedst[illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Do wer Capitulami

XXVIII. 22/I q12. Nowa wkt. ad Sb. str 5
XXIX. 23/I q12 Nowa wkt. ad Sb. str 5-7
XXX. 24/I q12 Nowa wkt. ad Sb. str 7-8-9
XXXI. 25/I q12 " " " " 9 do końca
XXXII 29/I q12 Carycyzacja 57-59.
XXXIV. 30/I q12 Wkt. rad. o Carycyzacji str 1-15
Ciekawe fantazyjne do Arcyksięcia.
XXXV. 31/I q12 Spowiedzenie dep carycyzacji
XXXVI. 1/II q12 Car. pagan 61-67
XXXVII 5/II q12 " " 67. Resta Dodatek
XXXVIII 6/II q12 67-71.
XXXIX 7/II q12 71-75
XL 8/II q12 Str 76 z wkt. radia (o kapitolach pogan)
XLI 13/II q12 Str 77-78
XLII 14/II q12 Str 78-83
XLIII. 22/II q12 Wkt. radia o carycyzacji 1900/1 str 38-41
XLIV 26/II q12 " " " str 41-48
XLV 27/II q12 " " " str 48-50
XLVI. 28/2 q12 Wkt. radia o carycyzacji 1900/1 50-52
XLVII 29/2 q12 " " dodatek 52-54; wkt. radia by I.
XLVIII 4/3 q12 Wkt. radia dzisiejsze do str 55 z 1900/1: by 1-4
XLIX 7/3 q12 " " " by 4-6
L. 6/3 q12 " " " 6-9
LX 7/3 q12 Wkt. z czasu 1900/1 by 55/6
LXI. 11/3 q12 " " " 56-58
LXII. 12/3 q12 " " " 58-63
LXIII 13/3 q12 " " " 63-64. Ostatni wykład 1900/1 by 90/ (ostatni)
LXIV. 14/3 q12 Wkt. 1907/8
LXV. 18/3 q12 Wkt. 1907/8
LXVI 18/3 q12 Wkt. 1907/8
by 91-96
Koniec Lekcyj Historii

Psychologia Cz. II. Lato 1911/12

I. 6/5 q12 str 97-100 wkt. rad. 1907/8 67-69.
II 7/5 q12 " 100 wkt. rad. 1900/1 72-75
III 8/5 q12 101-104
IV. 9/5 q12 104-110
V. 13/5 " 110-114
VI 14/5 " 114-118
VII 15/5 " 118-123
VIII 3/6 " 123-129
IX. 4/6 " 129-129
X 5/6 " 129-134
XI. 11/6 " 134-139
XII. 12/6 " 139-142
XIII. 13/6 " 142-145
XIV 18/6 " 146-150
XV. 19/6 " 150-152
XVI 20/6 " 153-155
Wakacje 20-23 maja
Lektura 28-30 maja
Wycieczka do Ojcowa
Ciekawe spostrzeżenia
Wycieczka do Ojcowa

III

XVII 24/6 156-158 158-158
XVII. 25/6 158-162 str. (26/6. 27/6, 1/7, 2/7 3/7 odpadły wskutek złej pogody do Wiednia na Rektoratu)
XVIII. 4/7 163-167
XIX 8/7 167-170
XX. 9/7 170-178
XXI 10/7 178-194 - Klasyfikacja
Koniec historyi

http://rcin.org.pl/ifis/

IV

Wstęp.

R. I. Co to jest psychologia

§1. Określenie psychologii

§2. Zakres i zadanie psychologii

R. II. O metodzie psychologii

§1. Źródła psychologii

§2. Spostrzeżenie, obserwacja, eksperyment w psychologii

Psychologia

Część ogólna

R. I. Pogląd na całość życia psychicznego

§1. Układniki życia psychicznego (klasyfikacja faktów życia psychicznego, funkcji psychicznych) pg 52

§2. Dyspozycje pg 61 §3 Stowarzyszenie psychologiczne

R. II. Życie psychiczne i ciało.

§1. Fakty i funkcje

§2 Budowa układu nerwowego i funkcje

§3 Funkcje układu nerwowego (a życie psychiczne ~~[illegible]~~

§4. ~~Stosunek~~ Jakie stosunki układu nerwowego do życia psychicznego

http://rcin.org.pl/ifis/

Spis rzeczy I

Wstęp do psychologii

Rozdział I Co to jest psychologia 13

§ 1. Określenie Psychologii 13

§ 2. ~~Przedmiot~~ Zakres i zadanie Psychologii 21

Rozdział II Metoda Psychologii 40

§ 1. Źródła psychologii ~~Introspekcja i Metoda somatyczna~~ 40

~~Szczegółowy Metody Psychologii~~

§ 2. ~~Introspekcja i Eksperyment~~

~~§ 3.~~ ~~Introspekcja~~ Spostrzeżenie, Obserwacja, Eksperyment

Psychologia Część Ogólna

Rozdział I. ~~Elementy życia psychicznego~~ Pogląd na całość życia psychicznego

§ 1. Elementy życia psych. 52

~~§ 1. Jednostki życia psychicznego~~

§ 2. ~~Zjawiska~~ Dyspozycje (cyt. 62)

§ 3. Wyrazy mowy potrzebnej wobec dyspozycji i zjawisk 72

Rozdział II. Życie psychiczne i ciało 78

§ 1. Fakty (zwrot jak życie psych. a ciało 78

§ 2. Określenie nerwowego 83

§ 3. Życie psychiczne i ~~ciało~~ układ nerwowy 97

§ 4. Wpływ stosunku życia psychicznego do układu nerwowego 105

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Spis rzeczy II

VI

Rozdział III

~~Rozdział III~~ Życie przyczyn i świadomości

~~5. Odpowiedzialność za życie przyczyn w życiu fizycznem~~

1) Kilka uwag o pojęciu świadomości 147

2) Stopnie świadomości – prawo ograniczoności świadomości

Dotąd półrocze zimowe 3. Czy istnieją nieświadome ich przyczyny? 160

Rozdział IV. Uwaga

~~§1. Potoczne doświadczenia z zakresu uwagi~~

§1. Ogólna charakterystyka faktów zjawisk uwagi

§2 Przedmiot uwagi – (uwaga zmysłowa i ~~intellekt~~ myślowa)

§3. Stosunek uwagi do woli (Uwaga ~~zamierzona~~ postanowiona: niepostanowiona.

§4. ~~Uwaga~~ Stosunek uwagi do uczucia (zainteresowanie)

§5 Warunki uwagi

§6 Bezwzględne cechy uwagi (pojemność skupienia, napięcie, stałość) – Uwaga jako dyspozycja

Półrocze letnie 1907/8

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Zarys psychologii. Część I.

Kolegium 4 godzinne, Zima 1907/8.

Przedmowa.

Wykładom, które dziś rozpoczynam, dałem tytuł: Zarys Psychologii. W tytule tym nietylko treść, lecz także metoda zaznaczona. Treścią psychologia. Metoda encyklopedyczna. Albowiem 2 są metody wykładu uniwersyteckiego: encyklopedyczna i druga, którą możnaby nazwać dramatyczną. Ta dramatyczna jest jakby reprodukcyą badania naukowego, które wykładający bądź sam przeprowadzał, bądź też z prac badaczy poznał. Polega na tem, że się nie podaje gotowych wyników badań, lecz przedstawia się zagadnienia, podaje się różne na nie poglądy, ocenia argumenty pro i contra, wskazuje na metody i trudności w rozwiązywaniu zagadnień, aby tym sposobem pogląd własny wykładającego lub pogląd przez niego przyjęty niejako w wspólnym rozmyślaniu ze słuchaczami osiągnąć lub wraz z nimi dojść do przekonania, że na razie nauka jeszcze nie może pewnego zagadnienia rozwiązać. Ten sposób wykłady wprowadza więc nie tylko w pewną wiedzę, lecz zarazem uczy sposobów dochodzenia do niej,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zaznajamia z metodą badania naukowego w danej dziedzinie.
Metoda encyklopedyczna ogranicza się do przedstawienia wynik
ków badań, podaje poglądy wykładającego bądź własne, bądź od
innych przejęte, lecz nie argumentuje. Nie chodzi jej o zazna
jomienie z sposobami, jak mi się doszło do pewnych poglądów,
lecz o podanie go owych niejako poglądów, lub o zaznaczenie,
że poglądów gotowych w tej lub owej kwestyi jeszcze niema,-.
Zalety i braki każdej z tych metod są jasne. Met. e cykl. po-
zwala znacznie więcej w pewnym czasie podać pozytywnych wiado
mości, pozwala większą część przedmiotu ogarnąć. Metoda ~~dog-~~
~~matyczna lub~~ argumentująca nie może wyczerpać przedmiotu. Wy-
maga bardzo wiele czasu. Wykłady takie nie wychodzą poza pier
wsze niejako rozdziały danej nauki. Natomiast zaletą tej drug
giej metody to, że dając mniej pozywytwnych wiadomości, prze-
cież za to uczy jeszcze czegoś drugiego, mianowicie uczy bada
dać, wprowadza w sam niejako warsztat pracy naukowego bada-
cza. Zaostrza zmysł krytyczny, przyzwyczaja do tego, by ni-
czego na ślepo nie przyjmować i in verba magistri nie jurare.
Encyklopedyczna natiomiast łatwo budzi może przekonanie, ja-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

koby nie było w danej sprawie żadnych trudności, grozi pewną jednostronnością, może wywołać pewne dogmatyczne traktowanie zagadnień i poglądów. Encyklopedyczna metoda jest jakby teleskopem, pozwalającym nam ogarnąć bardzo szerokie i dalekie dziedziny. Argumentująca jest jakby mikroskopem, pod którym odsłania nam się każdy szczegół przedmiotu, rozgałęzienia drobne wszelakie, ale na szczupłem polu.

W uniwersytecie obie metody wykładu są używane obok siebie i na przemian. ~~Co więcej~~. Kto już na uniwersytecie był, w pamięci swej znajdzie łatwo przykłady jednej i drugiej metody. |: Z moich wykł: Argumentującym był o sce ptycyzmie etycznym, o supozycyach; encyklopedycznym wykład logiki, o metodzie badań :|. Dlaczego tak jest, dlaczego na przemian obie metody, łatwo zrozumieć, gdy się pomyśli o zadaniach, jakie ma spełnić uniwersytet. ~~Zadania te dwojakie: Przyszłe~~ Uniwersytet jest szkołą zawodową. Ale przygotowuje do dwojakiego rodzaju zawodów: do teoretycznego i do praktycznych. Mianowicie przygotowuje do zawodu badacza naukowego. To główne zadanie. Ukończony uczeń uniwersytetu powinien posiadać zdolność

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i wszystkie umysłowe zasoby potrzbne do samodzielnego badania naukowego w dziedzinie, którą sobie obrał. Historyk, przyrodnik, prawnik, czy to historyk prawa rzymskiego, czy cywilista lub kryminolog lub ekonomista, patolog, komentator pisma świętego itd. Więc także badacz na polu psychologii lub etyki. Więc wychodzą uczeni specyaliści młodzi, których zadaniem jest posuwać naprzód naukę, którą sobie obrali. Ci teoretycy są w myśl poglądów Arystotelesa najszczęśliwszymi z ludzi. Ale obok przygotowania do zawodu teoretycznego ma uniwersytet jeszcze inne zadanie spełnić. Ma wykształcać księży, prawników, |: sędziów, adwokatów, urzędników :|, lekarzy, nauczycieli szkł średnich. Odpowiada to czterym wydziałom czyli fakultetom. A chociaż wykształcenie do tych praktycznych zawodów ma się operać na podstawach naukowych, to przecież rzecz jasna, że n.p. nauczyciel mineralogii w gimnazyum, lub języka francuskiego w szkole realnej bardziej potrzebuje wszechstronnej znajomości przedmiotu swego, niż specyalista badacz, który tylko pewien zakres kwestyi rozstrząsa, o resztę nie dbając. Więc z tych dwojakich zadań uniwersytetu wyłoniło się pewne zróżnicowanie wykładów. Argumentujące potrzebne dla nau-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

naukowych badaczy i specyalistów, a encykl. dla praktycznych teologów, kapłanów, urzędników, lekarzy, nauczycieli. I nie-

Byłoby-rzecz-- tylko w rodzajach wykładów to się ujawnia, lecz także w urządzeniach egzaminowych u iwersytetu. Egzamina, które słuchacz składa, jeśli pominiemu kolokwia, mające bardziej wewnętrzne, niemal prywatne znaczenie, dwojakie: Rygoroza i egzam, państwowe, rządowe, chociaż wyraz ten za ciasny. Podział ten najbardziej bije w oczy na wydziale prawniczym i filozoficznym. Rygoroza służą do osiągnięcia stopnia naukowego stopnia doktora. To patent na badacza naukowego. Obok tego rządowy egzamin czyli t.zw. egz. państwowe dla przyszłych sędziów, urzędników. |: dlaczego od adwokatów wymaga się doktoratu, trudno zrozumieć :|. Tak samo egz, rządowy dla nauczycieli szkół średnich. Osobne komisye. Doktoraty czysto uniwersytecka sprawa. Pytają tylk profesorowie, przewodniczy dziekan. Na wydziale filozoficznym jeszcze osobna rozprawa naukowa wymagana, t.zw. dysertacya. Egz. rządowe przed komisyami przez rząd mianowanemi. |: Analogicznie obecnie na technice: egz. dyplomowe i doktorat:|. Dla ukończonych teolo-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

gów także albo doktorat, albo egzamin niekajko praktyczno-zawodowy, lecz nie przed świecką, lecz przed duchowną władzą, przed komisyą z konsystorzów delegowaną. Bez egzaminu takiego nikt proboszczem nie zostanie. Tylko na wydziale lekarskim funkcye obu rodzajów egzaminów złączone. Doktorat czyli rygoroza medyczne są zarazem egz, rządowym dla lekarzy zamierzających prak ykować |: w Niemczech od kilku lat rozdzielone :| Dlatego komisarz rządowy przy rygorozach medycznych.

Niemożna powiedzieć, by to połączenia dwuch zad n w uniwersytecie było pod każdym względem korzystne. Ponieważ zawsze więcej takich uczni, co praktycznym zawodom się poświęcają, więc niebezpieczeństwo pewnego przytłumienia właściwego zadania uniwersytetów. To wielka krzywda i szkoda. Największe niebezpieczeństwo na wydziale teologicznym i prawniczym. Tu też wykłady, zwłaszcza w pewnych gałęziach najłatwiej i najczęściej przybierają charakter ensyklopedyczny, dogmatyczny. Na lekarskim i na filozoficznym to niebezpieczeństwo mniejsze. Wszak lekarz stawiając diagnozę w swej praktyce, musi przeprowadzić do pewnego stopnia w każdym poszczególnym wypadku ba-

http://rcin.org.pl/ifis/

danie naukowe, a nauczyciel szkoły średniej musi śledzić postęp nauki, którą wykłada, musi być au courant najnowszych zdobyczy i chcąc dobrze uczyć, musi być wtajemiczony w powstanie i rozwój poglądów nauk wych, które podaje uczniom, jeśli nie chce zejść do mało zaszczytnej i pożytecznej roli mechanicznego opracowacza przepisanego materyału. Musi budzić zapał do nauki w młodzieży szkolnej, musi jednym słowem sam kąpać się w atmosferze naukowej. Dlatego też przy egzaminie nauczycielskim wymaga się dowodów udzolnienie do samodzieln go w wyrabianiu sobie poglądów naukowych. Ale mimo to prawdą pozostaje, że wykłady muszą się liczyć z potrzebą zaznajamiania przyszłych nauczycieli z możliwie wielkiemi partyami przedmiotu i dlatego wykłady encyklopedyczne obok argumentujących są w pewnej mierze konieczne. Zwłaszcza wykłady tych partyi, które w gimnazyum lub szkole realnej bywają wykładane. To też jest powodem, że od czasu do czasu przynajmniej wykłada się bardziej encyklopedycznie psychologię i logikę, i tak w ~~każdym~~ każdym innym przedmiocie. Ze stanowiska czysto uniwersyteckiego, t.j. ze stanowisk teoretycznego jest to jednak zawsze pewnym brakiem i strona

7. Np. psychologia dla pedagoga, psychiatry, historyka, literat, albo matematyka dla chemika, albo historya dla filologa, albo ekonomia dla historyka. — O tem uzupełnianiu ja mało się u nas myśli.

http://rcin.org.pl/ifis/

ujemę. Wykład encyklopedyczny jest poniekąd krzywdą pewną dla tych, którzy przychodzą na uniwersytet w interesie czysto naukowym. Jest ich w porównaniu z tymi, co się praktycznemu zawodowi chcą poświęcić, bardzo niewiele. Ale oni w pierwszym rzędzie mają prawo, by się z nimi liczono. A nawet i dla tych, co szukają praktycznego wykształcenia zawodowego, potrzebne jest pewne wprowadzenia w warsztat pracy naukowej. Więc jak to wszystkie poniekąd sprzeczne rzeczy pogodzić ze sobą? Pogodzić się dadzą i można. Różne ku temu środki i sposoby. Po części same się przyczają, po części ad hoc stworzono.

Więc przedewszystkiem I. Encyklopedyczne wykłady nie są wyłączną formą wykładania. Każdy wykładający - mówię teraz już tylko o wykładach filozoficznych- od czasu do czasu tylko tak wykłada, tak iż on sam wcześniej lub później, a inni obok niego wygłaszają wykłady argumentujące. We Lwowie bogaty wybór pod tym względem, gdyż jest dwuch profesorów, 3 docentów prywatnych. I gdyby nawet oni wszyscy zawsze tylko encyklopedycznie wykładali, samo słuchania wykładów kilku różnych profesorów zaostrzyłoby zmysł krytyczny i skłaniałoby do samodzil

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

II. 15/I

dzielnego rozpatrywania podawanych w wykładach twierdzeń.

II. Obok wykładów, przystępnych i przeznaczonych dla wszystkich, co pragną w jakimkolwiek celu poinformować się o danym przedmiocie |: czy to jako przyszli badacze, czy praktycy, czy ubocznie :|, istnieją seminarya i ćwiczenia w pracowniach przeznaczone już wyłącznie dla uczenia metody badań naukowych, przeznaczone do zaprawiania akademików w samodzielnej pracy naukowej. A nawet dla tych, którzy wprawdzie nie chcą kształcić się na samodzielnych badaczy, lub którzy są w samych początkach studyów i wskutek tego do seminaryum nie mogą być przyjęci, istnieje sposób zaprawiania się do pracy samodzielnej do samoistnego roztrząsania zagadnień, do wspólnego przedyskutowania różnych kwestyi, mianowicie t. zw. Kółka naukowe, rodzaj Kółek samokształcenia, w których chętnie biorę udział. Współdziałanie w Kółku filozoficznem, które co piątku odbywa posiedzenia swoje, tworzy bardzo pożądane uzupełnienie właściwych ec studyów uniwersyteckich, tem bardziej, że można się tam zapoznawać z różnemi najnowszemi pracami filozoficznemi. III. Trzecim środkiem, nieuniknionym poniekąd,

http://rcin.org.pl/ifis/

ktory usuwa ujemne strony wykładów encyklopedycznych, jest okolicznośc, że żadne wykład encyklopedyczny nie jest nim w pełnym tefo słowa znaczeniu. A to z 3. powodów: 1. W dziedzinie nauk filozoficznych, do których należy też psychologia, bardzo wiele kwestyi dotąd spornych. To nie jak w matematyce lub fizyce, albo nawet historyi, gdzie ~~p~~ zakres wiadomości ustalonych e w porównaniu z nieustalonymi jest bardzo wielki. W naukach filozoficznych stosunek ~~odwrotny~~ przeciwny. Więc stąd potrzeba uwzględniania nawet w encyklopedycznym wykładzie różnych poglądów i przynajmniej najważniejszych argumentów. 2. Dalej cały duch, ożywiający studja uniwersyteckie sprawia, że pojmujący swe obowiązki możliwie sumiennie nauczyciel uniwersyteckie nie potrafi stać się opowiadaczem i dogmatykiem. Pracując naukowo, nie potrafi się wyzbyć nigdy krytycyzmu i możliwie ostrożnego traktowania kwestyi. Stąd już niejako z samego nałogu wpadać będzie nawet w trakcie encyklopedycznego wykładu w argumentujący sposób. - 3. Stosunek nauczyciela akademickiefo do uczni. Od akademików nie można i nie godzi się wymagać, by na ślepa wiarę wszystko przyj

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

mowali. Są w wieku najbardziej może do krytki usposobionym; pragną w ogniowej próbie dyskusyi i sceptycyzmu przekonać się , co z tego, co słyszą i czytają, istotnie zasługuje na zaufanie; więc i znowu nauczyciel akademicki nie może się usunąć od wynikających stąd obowiązków. A obowiązki te zamykają się w gotowości służenia uczniom także informacyami i wskazówkami i wyjaśnieniami wychodzącemi poza to, co zostało bezpośrednio wypowiedziane w wykładzie. I na to są trzy drogi. A. Za Zapytanie ustne, skierowane po wykładzie do wykładającego. Jestem w tym celu o w pół do 1. do dyzpozycyi. Poza to tem przygodnie. Ten sposób, gdy komuś co niejasnego pozostało, gdy o drobne niejako uzupełnienie wykładu idzie. - B. Wytoczenie jakiejś sprawy wątpliwej na Kółku filozoficznem. Może komuś to, co powiadam, nie trafić do przekonania. Wtedy może na Kółku poddać rzecz pod dyskusyę. Może sam jakieś argumenty kontra wytoczyć. A wtedy w dyskusyi z kolegami swemi i ze mną doprowadzi do lepszego wyjaśnienia kwestyi i uzasadnienia bądź swojego, bądź mojego poglądu. - C. W kwestyach które nie wymagają takiego przedyskutowania, a które przed-

http://rcin.org.pl/ifis/

stawiać się zdają interes ogólniejszy, tak iż szkoda by je było omawiać ze mną w 4 oczy, proszę wnosić do mnie interpelacye na piśmie, wypisując zapytanie na karteczce podpisując je |: dla mojej wiadomości, nikomu nazwiska pytającego nie zdradzę :|, i albo oddać mi je tu po wykładzie, albo wrzucić je do skrzynki listowej u drzwi seminaryum filozoficznego. Na pytanie otrzymane jednego dnia najdalej do południa, odpowiem na najbliższym wykładzie. W te wszystkie sposoby wytworzy się wymiana myśli, pole do pogłębienia wykładu, które usunie wspomniane niedogodności wykładu encyklopedycznego. wzajemne oddziaływanie uczni i nauczyciela

A teraz przystępuję do rzeczy, nie tracąc więcej czasu na przedmowę, gdyż w tNym enc, wykładzie pragnę, choć nie przyrzekam, objąć całość psychologii, w 1. części w półroczy zimowem i w II. części w półroczu letniem.

Skrypta!

Wstęp do psychologii.

Rozdział pierwszy:: Co to jest psychologia?

I. Określenie Psychologii.

1. Jak bywa zwykle, nazwa psychologia jest młodsza od samej nauki tak nazwanej. Arystoteles Peri psyches. Tłumaczono De anima. Z końcem ery starożytnej zjawiają się nazwy pneumatologia, pneumatyka. |: pneuma duch, tchnienie, duch, dusza :|. Wyraz psychologia, o ile można stwierdzić, zjawia się po raz pierwszy w wykładach, które miewał w uniwersytecie Wittenberskim znany z dziejów reformacyi 1497-1560 Melanchthon. Jako tytuł książki zjawia się po raz pierwszy na okładce dzieła Rudolfa Goclenius z Marburga 1547-1628 w r. 1590 i jego ucznia Casmanna Psychologia anthropologica 1594. Rozpowszechnienie i ogólne używanie, jak tyle innych terminów filozoficznych, zawdzięcza ten wyrazy niemieckiemu filozofowi wieku XVIII. Krystyanowi 1679-1754 (Lipsk, Halle, Marburg, Lipsk) Wolffowi. Więc gdyby nazwa dokładnie odpowiadała rzeczy, możnaby powiedzieć, że psychologia jest nauką o duszy. I tak istotnie dawniej bywało. Ale dzisiaj przeważnie bywa psychologia określana inaczej. Pojmowanie psychologii jako nauki o duszy rozpowszechnione w

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

w wiekach średnich, spotkało się z krytyką w wieku XVI. Mianowicie Jan Ludwik Vives, Hiszpan, ur. 1492, um. 1540., poprzednik Franciszka Bacona z Verulamu, napisał w r. 1539 dzieło p.t. de anima et vita. Tam, jak w innych dziełach, nawołuje, by nie szukać mądrości w autorach starożytnych, lecz by zapytywać się własnego doświadczenia, przytem nie chodzi o to, czem dusza jest, lecz jakie ma własności i jakie są jej działanie, jej czynności, jej funkcye, jakbyśmy dziś powiedzieli. Zatem nauka de anima czyli peri psyches, czyli mówiąc po naszemu psychologia nie ma się duszą zajmować, lecz jej objawami, jej funkcyami. Przeciwstawienie dość jasne. Dusza, to jakaś substancya, jakaś istota, o której mówimy, że jest istotą duchową. Dusza, to to, co w nas myśli, czuje etc. Otóż tą substancyą, tą istotą duchową psychologia według Vivesa nie ma się trudnić, lecz myślami, uczuciami jako funkcyami owej istoty. ~~Od podmiotu nie~~ Więc psychologia nie ma się trudnić duszą, psychologia ma się obejść bez duszy. Wystarczą jej funkcye. Psychologia bez duszy wyrażenie Fryderyka Alberta Langego w dziele p.t. Geschichte des Materialismus und Kritik seiner Bedeutung in der Gegenwart. 1866. - Istotnie odtąd we w psy-

http://rcin.org.pl/ifis/

K analogicznie: nie badać, czem elektryczność leży jak się objawia, jak działa.

http://rcin.org.pl/ifis/

chologii dwa kierunki, różne metodą i przedmiotem. Dawniejszy zwany psychologią rationalis ograniczył się do rozpatrywania istoty duszy, jej powstania i losu, a ponieważ doświadczeniem mało się można o tym dowiedzieć, więc rozpatruje te kwestye bardziej rozumowo i rozumując natle pewnych metafizycznych przesłanek, na tle pewnego poglądu na świat. Drugi kierunek, to psychologia empiryczna na doświadczeniu oparta, która nie zajmuje się istotą duszy, lecz bada funkcye duszy, objawy jej pod doświadczenie podpadające. Psychologia rationalis stała się częścią metafizyki, mimo swej nazwy nie jest właściwie psychologią w dzisiejszem znaczeniu, lecz w owem dawniejszem. W niniejszych wykładach nie o psychologię racyonalną, lecz o empiryczną chodzi, którą się zawsze ma na myśli, gdy się używa rzeczownika psychologia bez bliższego określenia.

Sprawa zdaje się jasna. A przecież gdy chodzi o określenie tej psychologii nowożytnej, tej ps. empirycznej, panuje o wiele różnica zdań. Jedni: Nauka o zjawiskach psychicznych. Brentano
Drudzy: Psych. jest nauką o faktach życia duchowego psychicznego czyli o faktach psychicznych |: Cornelius :|. Inni, jak n.p. Wundt,

http://rcin.org.pl/ifis/

K przedtem jedno i drugie razem, z przewagą zwykle znaczną badania i stały drugy

http://rcin.org.pl/ifis/

wskazują celom określenia psychologii za pr ukł dem angielskiego filozofa Locke'a |: um. 1704 :| na rozróżnienie doświadczenia zewnętrznego i wewnętrznego. Zewnętrzne przypomocy zmysłów się odbywa, wewnętrzne bez pomocy zmysłów. Aby widzieć światło, trzeba mi oka, by czuć woń, nosa itp. Natomiast, by czuć smutek, by doznać radości, by wiedzieć, że myślę, by spostrzegać, że nic nie widzę, na to zmysłów nie potrzeba. Więc to jest doświadczenie wewnętrzne, bezpośrednie. Zatem określa Wundt: „Treścią psychologii jest to, co bezpośrednio spostrzegamy, tak jak jest nam dane z pominięciem jego związku stosunku do przeciwstawionego mu przedmiotu |: Syst, d, Phil. II. wyd. 277 :|" Albo: „Psychologia bada całą treść doświadczenia w jej związku z podmiotem i z jej treścią przypisuje". |: Grdrr. d. Psych. V. Aufl. pg.3. 5. (1902) :| W w wydanym niedawno amerykańskim słowniku filozoficznym taką czytamy definicyę: „Psychologia zajmuje się konkretnemi procesami psychicznemi, ich przedmiotami jako takimi i warunkami ich zjawiania się". |: 1902. II. 382 :|. - Jeśli porównamy to ostatanie definicyę |: Wundtowską i słownika :| z definicyami Brentana i Corneliusa np., spostrzegamy, o co chodzi:

http://rcin.org.pl/ifis/

Das unmittelbar Wahrgenommene, wie es abgesehn von seiner Beziehung auf ein gegenüberstehendes Objekt uns gegeben ist, bildet den Inhalt der Psychologie.
Eisler Wörterbuch II³ 1084

Die Psych... untersucht den gesammten Inhalt der Erfahrung in seinen Beziehungen zum Subjekt und in den ihm von diesem unmittelbar beigelegten Eigenschaften. ibid.

Gdy mowa o tem, że psych . nauka o psychicznych zjawiskach i fakach, przychodzą inni i powiadają: "A dlaczego w takiem razie mowa w psychologii o barwach, dźwiękach etc?"Zjawiskiem psychicznym, faktem psychicznem jest "spostrzeganie", widzenie barwy etc, bo nie barwa. Dlaczego więc w psychologii o niej mówimy? Temu zarzutowi przeciwstawiają się Wundt i inni definicye, obejmujące od razu i barwy i głosy. Wszak barwy o głosy, to to co spostrzegamy, to ~~że~~ treść doświadczenia |: Wundt: |, to to, co definicya słownika amerykańskiego nazywa przedmiotami procesów psychicznych. Ale trudno znowu powiedzieć dzieć, że wszystko to, co spostrzegamy, jest przedmiotem psychologii; albo że przedmiotem tym są wszystkie przedmioty wszystkich naszych procesów psychicznych. Stąd owe ograniczające zastrzeżenia: to co bezpośrednio spostrzegamy, , z pominięciem stosunku do przeciwstawianego przedmiotu; albo: przedmioty jako takie. Trudność pogodzenia faktu, że w psychologii traktuje się o barwach i dźwiękach itd, więc o t. zw. przedmiotach naszych wrażeń, naszych funkcyi psychicznych, - trudność pogodzenia tego faktu z postulatem, by przedmiot psycho-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

logia zajmowała się sprawami psychicznemi, skłoniła jednego z najznakomitszych psychologów doby współczesnej, mianowicie berlińskiego obecnie prof. Stumpfa do gruntownej rewizyi dotychczasowych określeń psychologii ~~i do proponowania nowej~~. A wynikiem tej rewizyi jest wyłączenia z psychologii całej nauki o barwach, dźwiękach, woniach itd, o szeregach tych jakości, o zachodzących między niemi podobieństwach i innych stosunkach, , o ich rozmieszczeniu w czasie i przestrzeni. Tem wszystkiem zajmuje się nie psychologia, lecz osobna nauka ~~a ponieważ przedmiotem jej~~ — Jakie ją nazwać? Otóż St. odróżnia bardzo ściśle i stanowczo zjawiska i funkcye. Przez zjawiska |: Phänomene, Erscheinungen :| rozumie to, co nam jest dane w czuciach czyli wrażeniach zmysłowych, więc właśnie barwy, dźwięki, światła, wonie, smaki, nacisku, kłócie, ciepło, zimno, oraz wsay tkie ich właściwości przestrzenne i czasowe,; Obok tych zjawisk pierwszego rzędu uznaje zjawiska drugiego rzędu, mianowicie odpowiadające spostrzeżonym barwom, głosom etc. odnowy ich w pamięci. - Pomiędzy zjawiskami istnieją liczne stosunki; stosunków tych my w zjawiska nie ~~w każdem~~. N.p

http://rcin.org.pl/ifis/

pokrewność barw niekolorowych między sob,a a kolorowych między sobą. Kontrasty, podobieństwo pewnych dzwięków do sibie itd. Stosunki te spostrzegamy wraz z zjawiskami, między którymi zachodzą. - Otóż właśnie spostrzeganie, zauważenia zjawiska i ich stosunków jest czemś od zjawisk całkiem różnem, jest właśnie funkcyą, aktem, stanem, psychicznem, jest doznaniem czegoś |: Erlebnis :|. Otóż psychologia jest nauką o funkcyach, aktach, stanach, psychicznych; natomiast o tamtych rzeczach,o barwach, głosach, woniach i ich stosunkach traktuje nauka zwana fenomenologią.|: Całkiem coś innego niż Heglowska Fenomenologia :|. Do funkcyi psychicznych, któremi się zajmuje psychologia, należy oprócz zauważania lub doznania owych wspomnianych już zjawisk i ich stosunków także tworzenie pojęć / odtwarzanie sobie zjawisk, abstrahowanie, żywienie przekonań, kombinowanie wszelakie, obejmowanie, doznawanie przykrych i przyjemnych uczuć, pożądanie, postanowienia itp. Otóż nauką o tych funkcyach psychicznych jest właśnie psychologia.

Nie będziemy dalej sprawy rozbierać. Wchodzi w grę moc zagadnień bardzo zawiłych. Mamy poszukiwania co do definicyi

http://rcin.org.pl/ifis/

F N.p. czy zakres psychologii obejmuje tylko fakty świadomości, czy też zjawy nieświadome (Lipps) – a także czy funkcje wyczerpują cały zakres psychologii? Stumpf sam wątpi. Wszak stany psychiczne – a zwłaszcza przysposobienia!

http://rcin.org.pl/ifis/

psychologii pozostawić smiało na uboczu, gdyż określanie nauki nie jest jej własnem zadaniem, nie wchodzi w zakres jej badań. Wszak określenie matematyki nie jest problematem matematycznem, ani określenie biologii problematem biologicznym. Przytoczyłem te różne definicye, byście poznali, co tu za trudności, co tu za chaos. Ale na szczęście nauka się rozwija, tak samo jak bez względu na to, czy ma nazwę, także bez względu na to, czy ma definicyę. Zresztą dotąd prawie żadna nauka nie istniała. Dla ogólnego zoryentowania się, czem jest psychologia, możnaby ograniczyć się do uwagi, że jest ona nauką o życiu duchowem. Człowiek żyje bowiem trojakiem życiem, fizycznem czyli cielesnem, psychicznem czyli duchowem i społecznem. Otóż socyologia nauka o życiu społecznem, biologia o życiu cielesnem, psychologia o życiu duchowem, psychicznem. To może jeszcze najlepszy sposób definiowania. Najmniej suponuje, najmniej przesądza, a jeśli by kto zarzucyłby, że niedokładny, możemy się powołać na biologię. Więc: Psychologia nauką o życiu psychicznem.

http://rcin.org.pl/ifis/

§ 2. Zakres i zadanie psychologii.

(Uzyskawszy definicyę, trzeba z niej wyprowadzić pewne wnioski, trzeba ją wszechstronnie wyjaśnić. A drogą do tego zastanowienie się bliższe nad przedmiotem nauki i zdanie sobie sprawy z zadania, które ma wobec tego przedmiotu spełnić. I znowu nam tu przewodniczką będzie analogia, z naukami, do których zbliżyliśmy się definicyą.)

Gdy powiadamy, że przedmiotem psychologii jest życie psychiczne, tem samem wyznaczamy jej zakres sięgający poza człowieka. |: Tak samo biologia- (socyologią wprawdzie nie, ale przecież uwzględnia społeczne formy życia zwierząt, mrówek, i pszczół itd): |l. Gdziekolwiek życie psychiczne, tam też jest robota dla psychologii, [naturalnie, gdziekolwiek jest, lecz nie, gdziekolwiek wierzymy, że jest] |: Analogia z biologią :|l. Ten obszerny zakres wymaga podziału pracy. Dlatego też dzieli się. Psychologia ogólna---bez jakiegokolwiek dodatku powinna by nam mówić o życiu psychicznem w ogóle. Ale od razu nasuwa się podział na psychologię człowieka i ps. zwierząt. Przytem mówi się często o psych. zwierząt wyższych i ps. zwierząt

http://rcin.org.pl/ifis/

rząt niższych. - W związku z tem pozostaje t. zw. psychologia porównawcza, a stosunek podobny jak przy filologii. Tamte gałęzie traktują każdy kompleks jako całość dla siebie, możliwie wyczerpująco, porównawcza natomiast zestawia różnice i podobieństwa, uwydatnia cechy wspólne i cechy, tworzące odrębność. . ~~Dotąd omawiane gałęzie psychologi~~ Ps. porównawcza zestawia więc wspólne i wyróżniające cechy zwierząt i ludzi pod względem psychicznem. - ~~Podobnie~~ Psychologia człowieka albo jednostkow, a indywidualna, albo zbiorowa. Indywidualna bada życie psychiczne właściwe ~~każdej jednostce ludzkiej jakotakiej~~ człowiekowi wzięte jako jednostkę. Bada typowe objawy psychicznego życia człowieka, więc jako jednostka, (gdyby nawet i innych ludzi nie było) ~~oraz wytwory jednostkowego życia psychicznego~~ |: Psychologia zbiorowa |: Socialpsychologie, Völkerpsychologie :| bada życie psychiczne pod wpływem wzajemnego oddziaływania na siebie życia psychicznego jednostek. |: Więc to należy n.p. psychologia ~~mowy~~ ludzkiej, psychologia ovyczajów i zwyczajów, ~~psychologia twórczości~~ religii w zelakiej, ~~o ile~~ ona posiada charakter społeczny itd: | A ponieważ psych. jednostkowa bada tylko typowe objawy życia psych. ~~jednostki~~ człowieka, więc po-

1911: Ale czy to psychologia, czy tej nauka o pewnych wytworach?

IV. 17/X 07

911

Wytwory indywidualnego i zbiorowego życia psychicznego – te drugie równie dobrze wytworami życia społecznego –
(zatem psychologia mowy i filozofia mowy)
Więc może psychologia zbiorowa jest tylko pewnem zastosowaniem psychologii jednostkowej, a nie działem z nią skoordynowanym.

http://rcin.org.pl/ifis/

trzeba jeszcze zbadania różnic indywidualnych między ludźmi, wykazania, na czem te różnice polegają i w czem się objawiają. T. t. zw. psych. różniczkowa. W przeciwstawieniu do niej psychologia badające typowe objawi życia psychicznego człowieka nazwana być może ~~rodzajową~~ typową, gdyż to, co ~~o~~ a twierdzi, odnosi się do całego rodzaju ludzkiego. ~~: względnie do pewnych jego części, jak do kobiety, dziecka, artysyt, zbrodniarza etc, ale zawsze do pewnych rodzajów, do pewnych typów~~, gdy tymczasem psychologia różniczkowa bada właśnie ~~oew w~~ owe odmiany, w których typowe objawy psychicznego występują w ~~da ych~~ różnych jednostkach. (Stern, Ztschr. XXII, 13) Spróbuję wyjaśnić porównaniem. Ktoś bada n.p. ~~fizyologię mowy polskiej. Więc jak brzmi~~ język polski. Formułuje prawa gramtyczne, zarówno odmiany jak składni, prawa stylistyczne, a czyni to w ten sposób, że formułuje właściwości mowy polkiej w ogóle, typowe jej właściwości. Ale obok tego wiadomo, że każdy człowiek ma poniekąd swój sposób mówienia, swoje ulubione zwroty. Otóż badanie tego, jak się typowe właściwości mowy ludzkiej przedstawiają w każdej jednostce, nadając jej właśnie to piętno indywudualne, to jest zadaniem różniczkowego badania mowy (języka słowackiego). Więc psychologia różnic

* Albo: badanie barokujące stylu — i bad. kościoła, czni chiew, barnard.

http://rcin.org.pl/ifis/

kowa będą, na czem polega t. zw. indywidualność psychiczna człowieka, stara się uchwycić w życiu psychicznem czynniki, albo kombinacye czynników, właściwe tylko jednej jednostce. Więc indywidualny charakter na czem polega, i ndywidualny temperament etc. ~~Możnaby powiedzieć, że ps. różnicowa jest tem dla psychologii jednostkowej, czem jest psychologia porównawcza dla psychologii w ogóle.~~ -- Psychologia rodzajowa znowu się dzieli, gdyż albo obejmuje człowieka w ogóle, albo tylko pewne rodzaje, pewne gatunki człowieka. Psychologia Kobiety, dziecka, umysłowo chorego |: psychopatologia :|, ps. artysty, zbrodniarza itd. Im dalej to idzie, tem bardziej psychologia rodzajowa zbliża się do różnicowej.

Wszystki dotąd wymienione gałęzie psychologii (to mają wspólne, że badają życia psychiczne takiem, jakiem jest. W praktyce ulega ono ustawicznej zmianie, nigdy nie jako płynie, ale dotąd wyliczone psychologie przyjmują je jako fakt dany, nie pytając się o początek, powstanie i rozwój, nie pytają się, skąd się bierze to życia psychiczne, jako całość wzięte. Możnaby nazwać tę psychologię we wszystkich jej rozgałęzieniach psychologią opisową. |: Analogicznie anatomia opisowa :|. Ale

http://rcin.org.pl/ifis/

Obok niej istnieje psychologia genetyczna, ~~albo t.ż. zwana psychogenezą.~~ zdająca sprawę z powstania i rozwoju życia psychicznego, znowu w dwuch kierunkach: albo rozwój rodzajowy, albo indywidualny. |: rozwój n.p. życia psychicznego w rodzaju ludzkim od najdalszych wstecznych początków do dnia dzisiejszego, a tak samo rozwój z nowu jednostki ~~każdej~~, przyczem znowu może być badany rozwój typowy lub różniczkowy. Dziś bardzo to badania ożywione, badania dzieci, rozwój pojęć moralnych u dzieci itd. ~~Ale także~~ Ale także co do całego rodzaju ludzkiego. A badania psychogenetyczne w obrębie człowieka ~~spotykają się bardzo blisko~~ zbliżają się z psychologią dziecka, zaś w obrębie rodzaju ludzkiego z psychologią porównawczą.

ontogenetyczne
filogenetyczne

Powyższe uwagi, które są prostem wyliczeniem i objaśnieniem pewnych przyjętych wyrazów, dają jako takie pojęcie o zakresie i obszarze badań psychologicznych. Zachodzi teraz pytanie, jakie jest zadanie psychologii, które na tem obszarze rzeczywistości ma spełnić. ~~Rzućmy znowu okiem na biologię.~~

~~Biologia w ścisłem tego słowa znaczeniu Co do genetycznej~~

Już sama nazwy psychologii opisowej i genetycznej pozwalają nam na to pytanie odpowiedzieć. Opisowa opisuje życie psychi-

http://rcin.org.pl/ifis/

* Te dotąd omawiane determinacje wyrazu „psychologia" bynajmniej nie wyczerpują całej rozmaitości. Są inne – bądź według metod (* bądź według zasadniczych założeń etc. Psychologia eksperymentalna, fizyologiczna.

Asocjacyjna
Wolunterystyczna
intelektualistyczna

http://rcin.org.pl/ifis/

czne jakiem jest dziś, genetyczne zdaje sprawę z jego powstania |: o ile to możliwe :| i rozwoju. To drugie jasne. Ale co znaczy opisywać, dać opis życia psychznego? To wymaga wyjaśnienia. Wszak anatomia opisowa ma do czynienia z rzeczami, z tworami, które może oglądać, którym się może przypatrywać, które może rozkrawywać i preparować itd. Psychologia zaś ma do czynienia z życiem, t.j. z kompleksem odbywających się obok siebie i po sobie faktów, podobnie jak n.p. fizyologia. Więc raczej jak fizyologia, nie jak anatomia będzie sobie poczynać psychologia. Jak życie fizyczne, tak i psychiczne składa się z przebiegów, procesów, funkcyi, czynności stanów. Tam mamy oddychanie, wydzielanie, rozmnażania, odżywianie, itp. Tu mamy doznawanie wrażeń, myślenie, przypominanie sobie, odczuwanie przykrości i przyjemności itp. Więc też zadanie tu i tam zanalogiczne: Opis polegać będzie na tem, iż I. Psychologia starać się będzie o możliwie wyczerpujący przegląd wszelkich czynności czyli funkcyi a dalej stanów życia psychicznego. Inwentaryzacya. To zadanie ułatwia nam w znacznej mierze mowa ludzka, która już na podstawie potocznego doświadczenia dla poszczególnych funkcyi posiada nazwy. Potrzeba jednak kontroli, korektur,

Geograf: znajomość wszystkich ludzi i mowy

http://rcin.org.pl/ifis/

by nic nie przeoczyć, by zdać sobie sprawę, czy rzeczy podobnemi lub pokrewnemi wyrazami oznaczone istotnie są pokrewne. Więc mimo katalogu potocznej mowy zdarzają się nowe odkrycia. N.p. supozycye, o których jeszcze mówić będziemy.

V. 21. X 07

II. Zdobywszy sobie przegląd wszystkich funkcyi znanych musi je psychologia uporządkować. Klasyfikować według podobieństwa etc. tu przedewszystkiem podział na proste i złożone. Niektóre funkcye dadzą się rozłożyć na inne. Niektóre rozłożyć się już nie dadzą. N.p. Funkcya psychiczna, odpowiadająca wykrzyknikowi: Taż to mój brat, wydanemu, gdy w pierwszej chwili w ciemności nie poznałem zbliżającej się do mnie osoby, składa się z kilku prostszych funkcyi: Doznaje wrażeń wzrokowych, one składają się na pewną całość, na pewien obraz psychiczny, do tego przyłącza się reprodukcya innych dawniej doznanych wrażeń i obrazów oraz przekonanie iż to jest brat. Przy tem wszystkiem uczucie zdziwienia pewnego, . Więc klasyfikacye musi poprzedzić próba analizy, rozbioru funkcyi. W ten sposób otrzymamy funkcye proste, elementarne, i złożone. Jedne i drugie układamy według podobieństwa ich w pewne grupy, klasy. III. Uporządkowawszy tak nasz inwentarz idziemy

http://rcin.org.pl/ifis/

nie mięszać z psychoanalizą

Ta czynność analizy i porównywania funkcyi życia psychicznego celem zdania sobie dokładnej sprawy z ich nech i właściwości, ze sposobu, w jaki przebiegają, z ich podobieństw i różnic jest jednme z najtrudniejszych zadań psychologii. Często niema zgody, co do tego, czy funkcya jakaś prosta cy złożona, co dopiero, gdy chodzi o dalszą kwestyą, z czego dana funkcya się składa. N.p. czy postanowienie akt prosty, czy złożony? |: Złożony n.p. jest w stan "taż to mój brat!", tak samo jak n.p. rozpacz :|. A przecież jasność w kwestyi prostoty lub złożoności wprost zasadnicza dla psychologii. ~~A tem się łączy dalej sprawa dokładnego opisu przebiegu. A potem, jak już wspomniałem, klasyfikacyi.~~ Funkcye, dające się rozłożyć na prostsze, dadzą się też do tych prostszych sprowadzić. ~~Funkcye złożone~~ To jest jak w chemii. Bada ona ciała, ~~zwi~~ dochodzi do przekonania, że niektóre proste, pierwiastki inne złożone, czyli jak się mówi związkami. Więc bada, z czego związki się składają wydziela z każdego związku składniki, składniki układa w tablicę elementów, pierwiastków, a następnie związki także klasyfikuje według większego lub mniejszego pokrewieństwa, które ze względu na swój skład okazują. Tym sposobem dokonywa się

http://rcin.org.pl/ifis/

analiza i klasyfikacya funkcyi psychicznych, przyczem oczywiście dokładnie poznajemy właściwości każdej funkcyi, jej cechy, jej wygląd niejako, jej sposób przebiegania. Ito wszystko tworzy podstawę i po części już przygotowanie do III. Zadania psychologii. Jak każda nauka, tak też psychologia usiłuje poznać nietylko odosobnione fakty, procesy, funkcye, lecz także stałe związku między faktami, funkcyami oto, zachodzące, jednem słowem prawa. Fizyk szuka stałego związku między wielkością masy a szybkością ruchu ciała, gdy pewną siłą zostało wruch wprawione; biolog stałego związku między sprawnością mięśni a stanem ich odżywienia, socyolog stałego związku n.p. między sposobem zarobkowania pewnego plemienia a jego ustrojem społecznym. Tak też psycholog szuka stałych związków między pewnemi przekonaniami i uczuciami, między uczuciami jednemi i drugiemi, między asądami i przedstawieniami itd. Te związki, a zatem też prawa, w których jew yrażami, są tu, jak w każdej nauce, dwojakie: współistnienia i następstwa.

V naukach apriorycznych są tylko związki i prawa współistnienia : |. Otóż wiele związków współistnienia odkrywa i formułu-

je psychologia już przy spełnianiu s ego drugiego zadania, tj przy analizie funkcyi psychicznych. N. p. Gdzie sąd, tam zawsze przynajmniej jedno wyobrażenie lub pojęcie. Albo: Nie można żywić równocześnie dwuch przekonań sprzecznych. Przykładem związku i praw asocyacyi są: Jeśli dwie funkcyi psychiczne wystąpiły razem, późniejsze wystąpienie jednej z nich ułatwia wystąpienie drugiej |: prawa kojarzenia :|. Albo: Wyobrażenie uczucia przyjemnego potęguje doznawane uczucie przykre |: prawo kontrastu u zuć :|. Znajomość praw życia psychicznego, t.j znajomość stałych związków zachodzących między różnemi jego objawami pozwala nam nietylko orjentować się w ogromnej liczbie tych objawów, lecz także orjentować się w życiu, przewidywać, co inni ludzie robić będą w danych warunkach, a dalej także wpływać na nich. Cała pedagogika, cała polityka czynna agitacya polityczna, wszelkie wmawiania w kogo czegoś, wszelkie oddziaływanie na innych opiera się na wyzykaniu praw psychologicznych, podobnie, jak orjentowanie się w przyrodzie wpływanie na zjawiska fizykalne, posługiwanie się niemi opiera się na wyzykywaniu praw przyrody. To praktyczne znaczenie praw psychologicznych znajduje swój wyraz w fakcie, że już na podstawie potocznego doświadczenia człowiek st[illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

cały szereg takich praw, które stały się wspólną własnością ludzkości w postaci różnych przysłów. Ignoti nulla cupido. Z tego korzystamy, radząc człowiekowi smutnemu, by się rozerwał by starał się zapomnieć o tem, co go boli. Sami to stosujemy do siebie. Albo: Verba docent, empla trahunt. Pedagogika. Albo: Variatio delectat. Zastosowanie w uczuciach, w powieści, w sztuce, w pracy. ~~Droga do piekła wybrukowana~~ Z jakim przestajesz, takim się stajesz. Sparzony dmucha na zimno. Honores mutant mores. Itd. Itd. |: Może byłoby wskazanem urządzić maleńkie zadanie i spisać trzy przysłowia psychologiczne wraz z ich interpretacyą :|. - Jest z oczą nauki, te i inne związki poważać w sformułowaniu jaknajdokładniejszem. Nie może sobie rościć psychologia pretensyi, by posiadała prawa tak dokładnie sformułowane, a zatem i tak dobrze pozwalające przewidywać, jakie posiada n.p. fizyka. Ale też nie wszystkie nauki przyrodnicze tak idealnie sformułowane prawa posiadają. Nie w gorszem od psychologii położeniu jest meteorologia. Mimo to niestrudzeni dążą do coraz lepszego formułowania praw przez coraz dokładniejsze badanie zjawisk i ich związków

http://rcin.org.pl/ifis/

A tak samo czyni psychologia. - Wraz z wykrywaniem związków i formułowaniem praw uzyskuje psychologia, jak każda nauka możność wytłumaczenia faktów i objawów życia psychicznego. Albowiem każde wytłumaczenie lub t. zw. wyjaśnienie odpowiada na pytanie "dlaczego", a każda odpowiedź polega na steirdzeniu, że tak jak jest, być musi, zw względu na stały związek, w jakim dany fakt, dany objaw pozostaje do innych faktów, innych objawów. N.p. Widzę sobie kupić kałamarz na biurko. Wchodzę do sklepu, wybieram kałamarz, wydaje mi się odpowiedni, zdaje mi się, że będzie dobrze na biurku wyglądał, nie będzie ani za drobny, ani za ciężki. Każę sobie dosłać do domu, a tu stawiając na biurko widzę, że za mały, za drobny w porównaniu ze resztą urządzenia biurka i samego biurka. Pomyliłem się. Dlaczego? Bo w sklepie widziałem kałamarz na stole sklepowym, bardzo wązkim, założonym nadto szeregiem drobiazgów galanteryjnych. W porównaniu z niemi wydał mi się kałamarz w ikszym. Pod prawo kontrastu w ocenie wielkości podciągam ten wypadek i sprawa wytłumaczona. - ~~Czasem tłumaczenie objawów życia psychicznego wyprowadza nas poza ramy psychicznego w objawy fizycznego życia, albowiem [illegible]~~

Łatwo bowiem zdać sobie sprawę, od czego zależy dokładność prawa, zatem też i stopień zaufania, którem mamy je darzyć.

Starając się formułować prawa, stwierdzać związki między objawami życia psychicznego, psycholog już w tej potoczny odkrywa, że związki stałe istnieją nietylko między zjawiskami i faktami psychicznemi, lecz także między psychicznemi i fizycznemi. N.p. Między zamknięciem oczu a wrażeniami wzrokowemi. Między spożyciem alkoholu a usposobieniem. Więc chcąc tłumaczyć pewne fakty życia psychicznego, niekoniecznie musimy podawać tłumaczenie, jak się mówi, psychologiczne, lecz niekiedy też fizykalne i fizyologiczne ~~mowa~~, ~~a czasem~~ należy podać. Albowiem muszą nas do tego : Albo1. Niemożność powiązania faktu psychicznego z innym faktem psychicznem, przez co bylibyśmy skazani na brak związku, który jednak się nasuwa w kierunku faktów życia fizycznego. Albo: 2. Niemożność ściślejszego powiązania dwych faktów psychicznych, które jednak niewątpliwie są w jakimś związku, inaczej, jak właśnie wsuwając między nie jakieś ogniwo fizyologiczne. (N.p. Wpatrzywszy się w barwę czerwoną i potem kierując wzrok na ścianę szarą, widzimy tam plamę zieloną. Związek między widzeniem jednej a widzeniem drugiej barwy psychologicznie skonstruować się nie daje. Można go jedna skonstruować, pomagając sobie fizyologią siatkówki)

Czucie zmysłowe wynikające z podniecenia

Marzenia senne

albo: Mechanizowanie ruchów

http://rcin.org.pl/ifis/

Tak więc obok psychologicznego istnieje fizyologiczne tłumaczenie, wyjaśnianie faktów życia psychicznego. Badania, które zajmują się związkami między objawami życia psychicznemi a zjawiskami fizyologicznemi lub fizykalnemi mają osobne nazwy. Mówi się o psychofizyce i o psychofizyologii albo też fizyologicznej psychologii. |: Fechner, 1860 Elemente d. Psychophysik: | Co Fechner nazwał psychofizyką wewnętrzną, to właśnie psychofizyologia. U Fechnera pojęcia te mają nadto jeszcze zabarwienie metodologiczne, o czem jednak później będzie mowa. Na zakończenie tych uwag o zadaniu psychologii, o naświetleniu kładzie konkretnym pragnę wyjaśnić różnicę, między psychologicznem a fizyologicznem tłumaczeniem zjawisk psychicznych. W związku z tem, co już powiedziałem. Chodzi o zjawiska kontrastu, mianowicie barwnego. Kontrast następczy i współczesny. a) kontrast następczy powszechnie znany, wobec bieli czarno-białych barw i barw kolorowych, t. zw. uzupełniających się. Spojrzawszy dłuższy czas n.p. na ten oto kafon szary, na którym jest kółko pomarańczowe, potem, po zdjęciu kółka pomarańczowego widzę kółko zielonawe. Tłumaczy się fizyologicznie zmęczeniem siatkówki. Mianowicie światło, odbijające się od kółka pomarań-

VII 23/IX 07

http://rcin.org.pl/ifis/

czowego, zawiera pomi nie pomarańczowe i zielon , żółte i ni bieskie itdKółko pomarańczowe chłonie pomi nie te pomarańczo we, wszystkie inne chłonie. Więc siatkówa w odpowiednich miejscach |: na które padają te promienie, :| podrażnia e pomarańczowemi, innemi nie. Stępia się więc dla pomarańczowych. Coraz mnie staje się nanie wrażliwą. Gdy teraz odejmę kółko pomarańczowe, znowu pada światło białe na karton, ale teraz ono dalej odbija |: przedtem tylko pomarańczowe się odbijały :| Teraz zielone i pomarańczowe i uzupełniająca ją zielona promienie się odbijają. A1Z cóż z tego, kiedy na pomarańczowe siatkówka znieczulona teraz, więc tylko zielone działają na nią. |: Analogicznie i ne wypadki:|. Powtiedzeniem tej teoryi jest następujący eksperyment: Mam na czerwonym albo jakimkolwiek innym papierze czarny prostokącik. Wpatruję się. Potem wzrok zwracam na jakieś miejsce obok czarnego czworokącika. Widzę wtedy w tym innym miejscu czworokącik tej samej barwy co tło, lecz bardziej jarzmy nasycony. |: To samobym zobaczył, gdybym wzroku nigdzie indzie nie kierując, odjął czarny czworokąt:|. Tłum aczy się to tem, że odpowiednie miejsca siatkówki nie znużyły się działaniem czerwonosy promieni, nie stępiły się

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i dlatego w małem nasyceniu odbierają barwę czerwoną, którą inne miejsca siatkowki widzą tylko już z pewnem przytępieniem To więc, jak widzicie, tłumaczenie fizyologiczne.- Obok kontrastu następczego istnieje jednak i kontrast współczesny. |: Pokażę kółko szare na zielonem lub innem tle, potem zakryję bibułkę przejrzystą; wtedy zobaczy się owo kółko, jeśli tło było zielone, czerwonem, jeśli niebieskie żółtem, jeśli żółte niebieskiem itd. Więc w barwie uzupełniającej. Hering, fizyolog, przedtem w Pradze, obecnie w Lipsku, zajmujący się też wiele psychologią, kontrast współczesny tłumaczy fizyologicznie, podobnie jak kontrast następczy. Tłumaczenie Heringa można według Ebbinghausa |: vide Höfler Psych. pg. 119 i 238 :| tak mniej więcej przedstawić: Jeśli nałożę sobie senapis, względnie tory, to w miejscu, do którego przytyka na skórze ściąga krew i to miejsce się czerwieni. Ale nie tylko to miejsce, lecz także najbliższe otoczenie. I z otoczenia ściąga rigolo krew ku sobie i wskutek tego odciąga od miejsc dalszych. Więc tak samo tu: Patrząc na papier n.p. żółty, dzieje się to, że promienie żółte zużywają zapas wrażliwości nietylko tam, gdzie wprost padają, lecz także z miejsc sąsiednich,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

podobnie tutaj zachowujących się jak przy migotaniu. Wskutek tego miejsca siatkówki, odpowiadające plamce stają się mniej wrażliwe na barwę żółtą, a wskutek tego nie odczuwają promieni żółtych, zwwartych w świetle, odbijającem się od pierścienia szarego, lecz odczuwają tylko promienie niebieskie. Ta teorya, bardzo na pierwszy rzut oka prawdopodobna, przeoczyła przedewszystkiem różność, zachodzącą między okolicznościami, towarzyszącemi kontr. współczesnemu i następczemu. Mianowicie: 1. Kontr. następczy zjawia się po dłuższym czasie, dłuższem działaniu promieni na siatkówkę, tu przy współczesnym występuje od razu. Czas roli nie odgrywa. 2. Następczy tem lepiej występuje, im jaśniejsze, jaskrawsze barwy. Współczesny wtedy tylko, gdy barwy niejako przyćmione, przytłumione ową bibułką szarą. 3. Kontr. następczy dotyczy tych samych miejsc siatkówki, na których działała barwa pierwotna. Współczesny miejsca sąsiednie, inne. |: Dlatego potrzeba właśnie owej pomocniczej hipotezy o działaniu na miejsca sąsiednie :|. -Wobec tych różności Helmholtz, słynny fizyk, fizyolog i psycholog tłumaczy to zjawisko psychologicznie, prawem kontrastu ze względem ogólnem stosującem się i do intensywności i rozmiarów.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Albowiem owo prawo kontrastu przy ocenianiu rozmiarów jest tylko szczegółowym wypadkiem pawa ogólniejszego o porównywaniu |: Höfler, Psych. 237 :| Brzmi: "Jeżeli porównanie dwuch przedmiotów jest z jakichkolwiek powodów w sposób niezwykły ułatwione labo utrudnione, różność albo przeceniamy albo niedoceniamy". Więc człowiek małego wzrostu obok wielkiego. Różność wzrostu wydaje się większą, niż naprawdę jest. Ale no więcej: Nietylko różność inaczej oceniamy, lecz także przedmioty różne |: Przykład z kałamarzem, z olbrzymem i karłem :| Jeden z przedmiotów zostaje odsunięty dalej od drugiego. Bo zajmują one miejsce na końcach szeregu, albo przynajmniej w przeciwległych stronach szeregu. Który zostaje odsunięty? Ten, który w spostrzeżeniu mniej się narzuca, mniej się mocno silnie ostać może, mniej przeważa. W zastosowaniu do kontrastu współczesnego barw: Różność między kółkiem szarym a żółtem otoczeniem przeceniamy. Przytem jeden z porównanych przedmiotów od drugiego zostaje jeszcze dalej odsunięty. Niezostaje odsunięta barwa żółta, gdyż rozmiarami swemi i nasyceniem narzuca i wraża się silniej. Szara za tomiast mniej

http://rcin.org.pl/ifis/

Mówiłem już o tem prawie w odniesieniu do rozmiarów. Ale też do barw. Barwy kontrastujące. Czarno- białe. |: Pokazać:|.

Prawo ogólne powiada, że okoliczności, ułatwiające lub utrudniające w stopniu niezwykłym porównywanie, sprawiają, że różnice przeoczeniamy,

ma danych do tego, by się ostać. Więc odsuwa się dalej w kierunku szeregu -Żółto-szaro niebieskiego. |: Ten szereg ze względu na to, iż właśnie barwa żółta i niebieska razem dają białawo-szarą:|. - To byłoby wyjaśnienie psychologiczne, gdyż opiera się na prawie psychologicznem a nie fizyologicznem. Spór między obu sposobami wyjaśniania w tej kwestyi ierozstrzygnięty dotąd. Nie jest rzeczą wykluczoną, że i fizyologiczne i psychologiczne czynniki wchodzą w grę. - Ale to tylko miał być przykład. Jakkolwiekbądź więc rzecz się w tym wypadku ma, służyć on może dla ilustrowania dwojakiej metody wyjaśniania. A obie polegają na wprowadzeniu zjawisk i faktów w jakieś ogólniejszy związek, na podciąganiu faktów pod ogólniejsze prawa. A ponieważ związki stałe w naukach na empiryi opartych są zawsze związkami przyczynowemi, przeto też podając związki w które fakty się układają, podajemy tem samem ich przyczyny albo też wykazujemy, że są wspólnym skutkiem jakiejś jednej przyczyny. Ale to już rzecz specyalnej teoryi badań naukowych, nie psychologii jako takiej.

VIII. 24/2 07

Zwracamy się tera do II. rozdziału wstępu, do metod specyalnie psychologicznych.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Rozdział II. O metodzie psychologii.

1. Źródła psychologii

~~Introspekcya i met. somatyczna. |: Met. podm. i przedmiotowa:|~~

Psychologia jest nauką empiryczną; jest taką dlatego, że opiera się na empiryi, na doświadczeniu. To znaczy, że przedmiot jej badań dany jej jest ostatecznie i pirwotnie w doświadczeniu, że ~~z doświadczenia znamy~~ u osadnianie twierdzeń i wyników psychologicznych odbywać się musi zawsze pod kontrolą i na podstawie doświadczenia. To tak samo w innych naukach empirycznych, w astronomii, w biologii, w chemii, w geografii, itd. ~~Inne~~--

Istotnie też znamy zjawiska psychiczne z doświadczenia.

Teraz wykłady Wstęp do psych. eksperymentalnej z roku 1904/5 zima, str. 4. do 7.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Dalej po ustępie z wykładów psych. eksperm. 1904/5 str. 7

W ten sposób rozszerza się ogromnie zakres życia psychicznego które każdy psycholog może badać. Badając życie psychiczne, jakiem się jemu przedstawia w jego własnem wewnętrznem doświadczeniu, może wyniki swych badań kontrolować, uzupełniać przez znajomość życia psychicznego innych podobnych mu jednostek, może też rozszerzyć swe badania na jednostki, które, chociaż obdarzone życiem psychicznem, przecież samo badać go nie mogą. Zródłem psychologii staje się tem sposobem obok własnego i cudze życie psychiczne, samo bezpośrednio nie dostępne, lecz dostępne nam w swych przejawach. Tym sposobem pośrednimi źródłami stają się:

Pierwotne i wtórne źródła psychologii

I. Mimowolne i dowolne objawy cudzego życia psychicznego. N.p. zauważywszy u siebie pewne fakty psychiczne, możemy wprost zapytywać się, jak się te fakty u innych jednostek przedstawiają, o ile je posiadają, i tym sposobem możemy te inne jednostki spowodować do zdawania nam w słowach sprawy z ich życia psychicznego. Na granicy dowolnych i mimowolnych objawów stoją pamiętniki, listy, t. zw. wyznania: Augustyn Wyznania, Rousseau Confession: autobiografie. Mimowolne są to objawy, w których studjujemy życie psychiczne dziecka, metodą

http://rcin.org.pl/ifis/

w ogóle życia psychicznego mniej od naszego skomplikowanego więc i zwierząt, dalej umysłowo chorych. A tu należą też objawy życia psychicznego bardziej skomplikowanego: Mianowicie psychologia zbiorowa |: tłumu, gdzie też należą t. zw. epidemie, zarazy psychiczne, jak n.p. w wiekach śred ich flagelanci zabobony itd :| II. Drugiem równorzędnym źródłem pośredniem są wszelkie twory życia psychicznego, bądź jednostkowego, bądź zbiorowego: Dzieła artystów pozwalają nam o ich życiu psychicznem wysnuwać wnioski. |: Poezye Mickiewicza i Goethego :| Obrazy Michała Anioła i Rafaela. :|. Po części tu należy też wspomniana już ad ~~II~~ I. działalność wybitnych indywidualności |: N.p. Napoleno, Kazimierz Wielki :| Ich życie jest bowiem także jakby dziełem . Dalej należą tu twory psychologii zbiorowej, mowa i język, zwyczaje i obyczaje, wierzenia, urządzenia społeczne itd, co nietylko jest przedmiotem psychologii zbiorowej, lecz zarazem źródłem psychologii jednostkowej i oczywiście porównawczej. III. Nakoniec źródłem psychologii są [illegible] twory poetyckie - już nie ze względu na psychologię twórców, lecz ze względu na przedstawione w nich typy i fakty życia psychicznego. Hamlet, Faust, Kordyan, Konrad itd. :|

~~Choć te typy są tworami fantazyi, to przecież [illegible]~~

http://rcin.org.pl/ifis/

Chóc są to twory fantazyi, to przecież t. zw. intuicya psychologiczna artystów, ontuicya artystyczna wymysla postacie i przebiegi życia psychicznego, które uwydatniając pewne strony tego życia z niezwykłą plastycznością, pozwalają nam zrozumieć częs o lepiej mniej wyraźne objawi analogiczne u rzeczywistych ludzi.

IX 28/10

Tak więc liczne sposoby pozwalają nam zdzawać sobie także sprawę z życia psychicznego innych istot. Oczywiście ostrożność wielka potrzebna, by dobrze i trafnie interpretować, by z objawów lub tworów cudzego życia psychicznego trafne wysnuwać wnioski i niem samem. Ale posługiwanie się niem jest niezbędne. Introspekcya i metoda somatyczna czyli t. zw. metoda podmiotowa i przedmiotowa na wzajem się uzupełniają, przyczem jednak koordynacyi co do charakteru źródła niema. Introspeckcya podstawą somatycznej, gdyż interpretacya objawów cudzych odbywa się na podstawie znajomości życia własnego psychicznego. To też z o tem zastrzeżeniem można za przykładem Ebbinghausa uważać za krótki sformułowanie źródło psychologicznej wiedzy następujący dystych Schillera: Willstu Du Dich selber erkennen, so sieh, wie die andern es treiben; willst Du die Andern [illegible]

Spricht die Seele so spricht, ach, die Seele nicht mehr. A gdy druga przemówi – to nie przemawia jej druga – Analogicznej wiary Mickiewicza.

Ot znów tem większa, tem dowodzi tem większa, i im mniej do naszego życia psychicznego badane potrzebne.

http://rcin.org.pl/ifis/

Willst Du die Andern vedstehn, blick in Dein eigenes Herz - co można by tak przetłumaczyć. ~~Chcesz własną duszę zrozumieć, przypatrz się innych działaniu.~~ Chcesz poznać siebie samego, przypatrz się, co czynią inni. Chcąc ~~poznać~~ zajrzeć w cudzych dusz głąb W swoją wejrzenie swe zwróć.- Introspekcya pozwala nam interpratować objawi cudzego życia psychicznego i poznawać je; pon poznanie cudzego życia psychicznego zaś pogłębia i rozszerza znajomość własnego Aycia psychicznego. Tyle co do źródeł psychologii. Teraz zaś o ~~metodach~~ Tem, jak z tych źródeł czerpiemy

§2. ~~Metody psychologii.~~ Spostrzeżenie, obserwacya i eksperyment w psychologii.

Znajomość faktów i ~~obajwów~~ - i przebigów życia psychicznego czerpiemy z introspekcyi i z obserwacyi zewnętrznych objaów cudzego życia psychicznego. Ale jak to czynimy? ~~Pytanie to nie dotyczy metody somatycznej czyli przedmiotowej.~~ Zostańmy zrazu przy introspeckcyi. Skoro dane nam są fakty własnego życia psychicznego w doświadczeniu, zdawałoby się, że należy i można tu postępować jak w akżdej na doświadczeniu opartej nauce. Więc tak, jak n. p. w fizyc , chemii, biologii itd. A przecież niestety tak nie jest. Wymagasi od fizyka, chemika biologa, aby on te zjawiska, które bada, dokładnie jaknajdokł

V Teraz: Wstęp do psych. eksper. 1904/5 pg 8-16

Tu wnieśliśmy z wstępu do psych. eksperymentalnej Z. 1904/5 str. 8-16.

I tu znowu przychodzi na przynajmniej w znacznej mierze w pomoc metoda systematyczna, badanie cudzego życia psychicznego przy pomocy eksperymentu. Możemy i w innych a niekiedy tylko w innych osobnikach wywołać |: gdy n.p. chodzi o pewne uczucia, przerażeni, ulgi etc :| pewne fakty psychiczne, w warunkach dowolnych. Wtedy Po pierwsze kontrolujemy zeznania naszej pamięci zeznaniami pamięci innych. A po drugie mamy wtedy mnóstwo wpływy, powstające przez powtarzanie zjawiska takiego samego u jednego i tego samego osobnika |: wpływ wprawy, wyćwiczenia się etc :| dobrze poznać i mieć w swej mocy. Możemy je potem eliminować albo w rezultatach uwzględnić.

Więc niewątpliwie eksperyment ogromną pomocą w badaniach psychologicznych, zmniejszając w znacznej mierze, choć niezupełnie

Więc niewątpliwie eksprymont wobec niemożności obserwacyi w psychologii |: swoich zjawisk obserwować, cudzych nawet spostrzegać nie możemy :| oddaje jej ogromne przysługi. I, jak widzimy, stosować go możemy zarówno dobrze do uzupełnienia introspekcyi, jak do uzupełnienia obserwacyi objawów cudzego życia psychicznego. Oczywiście w tej dziedzinie badań psycho-

http://rcin.org.pl/ifis/

Zar. psychologii. I. Z. 1907/8. -46-

XI, 30/X 07/8

logicznych będą się mogły w szerszej mierze posługiwać eksperymentem, inne mniej. Stąd też potrafimy zrozumieć, co znaczy psychologia eksperymentalna. Dwa znaczenia. Albo kierunek w psychologii, albo pewne ziedziny psychologii. Pierwszy przeciwstawia się często t. zw. czysto -introspekcyjnej, czysto-empirycznej psychologii; to dziś jednak już coraz bardziej zarzuca się, gdy dziś już mało kto |: tak jak n.p. Lipps, który w roku 1904 nie chciał brać udziału w kongresie psychologii eksperymentalnej w Giessen, i stawiał jako warunek, by opuścić przymiotnik eksepryjntalny:| nie zuznaje znaczenia eksperymentu w psychologii. Więc dziś w drugiem znaczeniu się przeważnie używa, jako ogół tych dziedzin psychologii, w których eksperyment da się stosować. Tych dziedzin jest coraz więcej, tak iż zapewne w niedalekiej przyszłości zniknie przymiotnik i tak samo nie będzie się mówić psych. eksperymentalna, jak się nie mówi chemia eksperymentalna, choć jedna i druga naukanie może przestać być eksperymentalną. Dlaczego nie nazywamy „doświadczalny".

Więc analogicznie jak fizyka eksperymentalna

Tyle co do ogólnego znaczenia eksperymentu w ~~chemii~~ psychologii. Jeszcze kilka słów o głównych typach eksperymentów, ale bez wchodzenia w zbytnie szczegóły.

http://rcin.org.pl/ifis/

Grupowanie eksperymentów psychologicznych w typy wiąże się z ~~ten-sę-psychologii-eksperymentalnej~~. faktem, że psychologia nauczyła się stosowania eksperymentu od ludzi, pracujących na pograniczu psychologii z fizyką i fizyologią. Więc cały szereg eksperymentów przedewszystkiem urządzono, który miał i ma na celu zbadania i wyświetlanie związku zjawisk psychicznych z fizyologicznemi i fizycznemi. Są to eksperymenta psychofizyczne w znaczeniu obszerniejszem, obejmującem oba rodzaje związków i zależności. ~~A-to-dośwlade~~ N.p. Czas reakcyi. I to reakcyi prostej. Albo zależność sprawności funkcyi psychicznych od zmian, zachodzących w organiźmie |: pod wpływem alkoholu, kawy czarnej, znużenia fizycznego:|. Należą tu eksperymenta co do współczesnego i następczego kontrastu w dziedzinie zrokowej i innej. Są w szeregu tym badania ilościowe i jakościowe, |: jakościowe n.p. zależność jakości wrażeń od jakości podniet przy badaniu prawa swoistej energii zmysłów, albo zależności zmian percepcyjnych od uczuć - n.p. czy uczucia przyjemne i przykre wywołują tego samego rodzaju zmiany w krążeniu krwi itd :|. Są i ilościowe badania, n.p. Zależność intenzywności wrażenia od intenzywności

Pojęcie reakcji. / Prosta i złożona a. rozpoznawcze b. rozpoznawcze c. wyborcze
Czuciowa, ruchowa
Czas reakcji. (zmysłowa) (mięśniowa)

Pokazać:

Łańcuch 20 osobników – Stopper

Prosta
1.) Każdy, poczuwszy nacisk na ramieniu, wykonany przez stojącą za nim osobę, nacisk ten podaje dalej. } / Reakcja naturalna 2.) czuciowa 3.) ruchowa

2. a. Tak samo, lecz każdy musi sobie zdać sprawę z charakteru nacisku.

b.) Tak samo, lecz każdy musi sobie zdać sprawę, na którem ramieniu uczuł nacisk

c.) Tak samo: ale każdy musi tem samem ramieniem reagować, na którem czuł nacisk.

Myers A Text-Book of experimental psychology 1911 Tom I ch 126

Podnieta	Ruchowa	Czuciowa
Głos	125 σ	210 σ
Światło	175 σ	270 σ
Dotyk	110 σ	210 σ
Gorąc	130 σ	190 σ
Zimno	115 σ	150 σ

http://rcin.org.pl/ifis/

podniety |: kardunalne badania psychofizyki zzewnętrznej :| albo : Jaki czas potrzebny na wystąpienie obrazów następczych i jak długo wrażenia następcze trwają. Jak łatwo zrozumieć, badania te odbywają się też w połączeniu , gdyż zawsze usiłujemy nawet jakościowe sosunki ile mnóności dla dokładniejszego ich ujęcia określać ilościowo. Te badania psychofizyczne przez długi czas wyłącznie panowały na polu tego rodzaju badań; stąd często psychologia fizyologiczna równoznaczna z psychologią eksperymentalną, t.j. z psychologią ~~eksperymentalną~~ posługującą się eksperymentem w swych badaniach. Ale od szeregu lat psychologia eksperymentalna przestała być psychofizyologią, psychofizyką wyłącznie . Przekonano się, że cały szereg badań w zakresie samego życia psychicznego, nietylko tam, gdzie gdzie chodzi o jego związek z fizycznem i martwą przyrodą, można poddać badaniu eksperymentalnemu. W ten sposób zaczęły się pojawiać eksperymenta innego typu: eksperymenta właściwie psychologiczne. ~~N.p.~~ Wyłoniły się chyłkiem cichaczem niekiedy z eksperymentów tamtego typu: N.p. prosta reakcya, to problemat psychofizyczny. Złożona, już wkracza w właściwą psychologię. |: reakcya z wyborem, z zastanowieniem pokazać :| Tu chodzi o czas trwania przebiegów psychicznych. Albo: Cały sze

Zasadnicze eksperymenty psychofizyczne
E. H. Weber

http://rcin.org.pl/ifis/

XII 31/x 07

rego badań nad prawami ~~nabywania wprawy i ćwiczenia.~~ pamięci Dla przykładu całkiem prosty eksperyment: Wypowiem szereg wyrazów Każdy wysłuchawszy, z pamięci spisuje. Naprzód jeden szereg: Koń liść grat, ~~śnieg~~ rów, moc, ~~wpis~~ ~~drób~~ ~~strach~~ ~~cel.~~ ~~który wypowiadam całkiem bez akcentowania. Drugi z akcentowaniem :~~ Lew ryż cieńbąk drzwi ~~wół cwał wóń~~ Potem o sześciu: cel drób woń, garść, ~~cwał~~ krok szpik. Potem o siedmiu: Młot, grzbiet, dar zwrot, gaz, wół, piec. Potem o 8. ~~zgłoskach~~: wyrazach: Bród, deszcz, sól, mak, szkło, pies, ~~bru--~~ ~~drzwi~~ krzyk, żółć. Potem o dziewięciu wyrazach: Swąd, krzak, dzień, smak, mlecz ćwiok, pan, moc, wieszcz. Potem o dziesięciu wyrazach: Mąż, lód, poncz, tryb, stół, wilk, gród, kiep, strup, dzień. W ten sposób dochodzimy do związku między ilością wyrazów a łatwością zapamiętania. Ile wyrazów po jednorazowym słuchaniu pozostaje całkiem jasno w pamięci? |: Słynne eksperymenta Ebbinghausa, 1885 :|. I w tych powyższych przykładach ilościowo i jakościowo. Typem jakościowych n.p. szukanie typów pamięciowych i wyobrażeniowych w ogóle według Ribota Enquete sur les idées generales. To w dziedzinie kojarzenia z iv nnej str wchodzi mianowicie odczytuje dziesięć n.p. wyrazów: Mianowici

(Metoda Ankietowa)

Reakcya Kojarzeniowa

http://rcin.org.pl/ifis/

(dla próby „Otwarcia")

XIII. 4/XI 07 8

podawałem wyniki eksperymentów 5, XI, 6, XI, 7, XI [illegible] gdyż było [illegible]

XIV. 11/XI 07

1 Koło, 2 Ustawa, 3 wiara, 4 Szybkość, 5 nauka, 6 Zbrodnia, 7 nieskończoność Harmonia, ~~Zawiść~~, 9 Walka, 10 Nicość. | - Każdy słyszący wyraz po wyrazie, zapisuje, co mu się nasuwa, co mu na myśl przychodzi. Wyniki tej ankiety na następnym wykładzie podamy. To zarazem dobre ćwiczenie w stosowaniu introspekcyi. I tu widać może najwyraźniej, jak introspekcya przez eksperyment nie jest wyparta, lecz wspierana. Ale czasem znowu, mianowicie przy stosowaniu metody smotatycznej introspekcya zupełnie wyrugowana, jak właśnie przy poprzednich eksperymentach co do zapamiętywania szeregu wyrazów. Tu wystarczy mi zewnętrzne oznaka przebiegu psychicznego, polegająca na spisaniu. Tak samo przy złożonej reakcyi. I to dało powód do podziału eksperymentów psychologicznych z innego punktu widzenia, aniżeli był poprzedni |: na psychofizyczne i psychologiczne :| mianowicie na eksperymenty świadome i nieświadome |: mianowicie ze względu na medjum co do celu etc. :| I tu znowu różne odcienia. Ale to już by nas za daleko zaprowadziło, tak samo jak omawianie licznych, subtelnie bardzo określanych i wyrobionych metod którymi się posługują eksperymenty psychofizyczne. Dlatego tu na ych uwagach poprzestaję, bo wystarczą dla ogólnego scha-

introspection [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

Wkładka do Zarysu Psychologii dodana w r. 1911/12. Ad pag. 50 r. 1907/8

Przykład experymentów metodą somatyczna.

Experimentell-psychologische Untersuchungen mit Hühnern. /: Psychologisches Institut der Universität Göttingen:/. Von Dr. D. Katz und G. Revesz. ZfPs. tom 50. pg. 98.

Experymenty nad pamięcią kur, pod wpływem experymentów Ebbinghausa. Zamiast uczenia się zgłosek lub wyrazów musiano stosować uczenie się czegoś innego. Tem, czego się kazano uczyć kron, było zaniechanie czynności, które okazały się na podstawie poprzednich spostrzeżń niecelowemi. Chodziło więc o to, czy i w jakim stopniu kura zapamiętuje takie spostrzeżenia, takie doswiadczenia.

Sprawa bardzo prosta. Dziecko, sparzywszy się, unika ognia. Czy już po jednorazowem spostrzeżeniu niemiłych skutków zbytniego zbliżania się do płomienia? Otżó wspomniani autorowie takie przeprowadzali m.i. experymenty.

Stwierdzili, że kury wolą ryż, niże pszenicę. Jeżeli rzucono im ziarna obu rodzajów, kury chwytały dziobem przedewszystkiem ziarna ryżu, a dopiero, gdy tych zabrakło, ziarna pszenicy. Otóż na kawałku bronzowej tektury nakleono bez ładu 20. /////// ziarnek ryżu, a między nie rzucono 10 ziarn psz. Puszczono do tej tektury wygłodzoną kurę. Usiłowała kokakrotnie chwycić

http://rcin.org.pl/ifis/

Baley Stefan.

I. 8. 55 petit — — — 2·62

60 : 26 = 0·23
−80
90 : 25 = 0·36 = 2
6 : 36 = 0·1
15
60 : 25 = 2·45
10
20 : 25 = 0·08
80 : 26 = 0·30
= 20
6
36
9
6
2
5
25/25 9/25 9/25 6/25 2/25 0/25
16/26 1600 : 26 = 0·62
−40

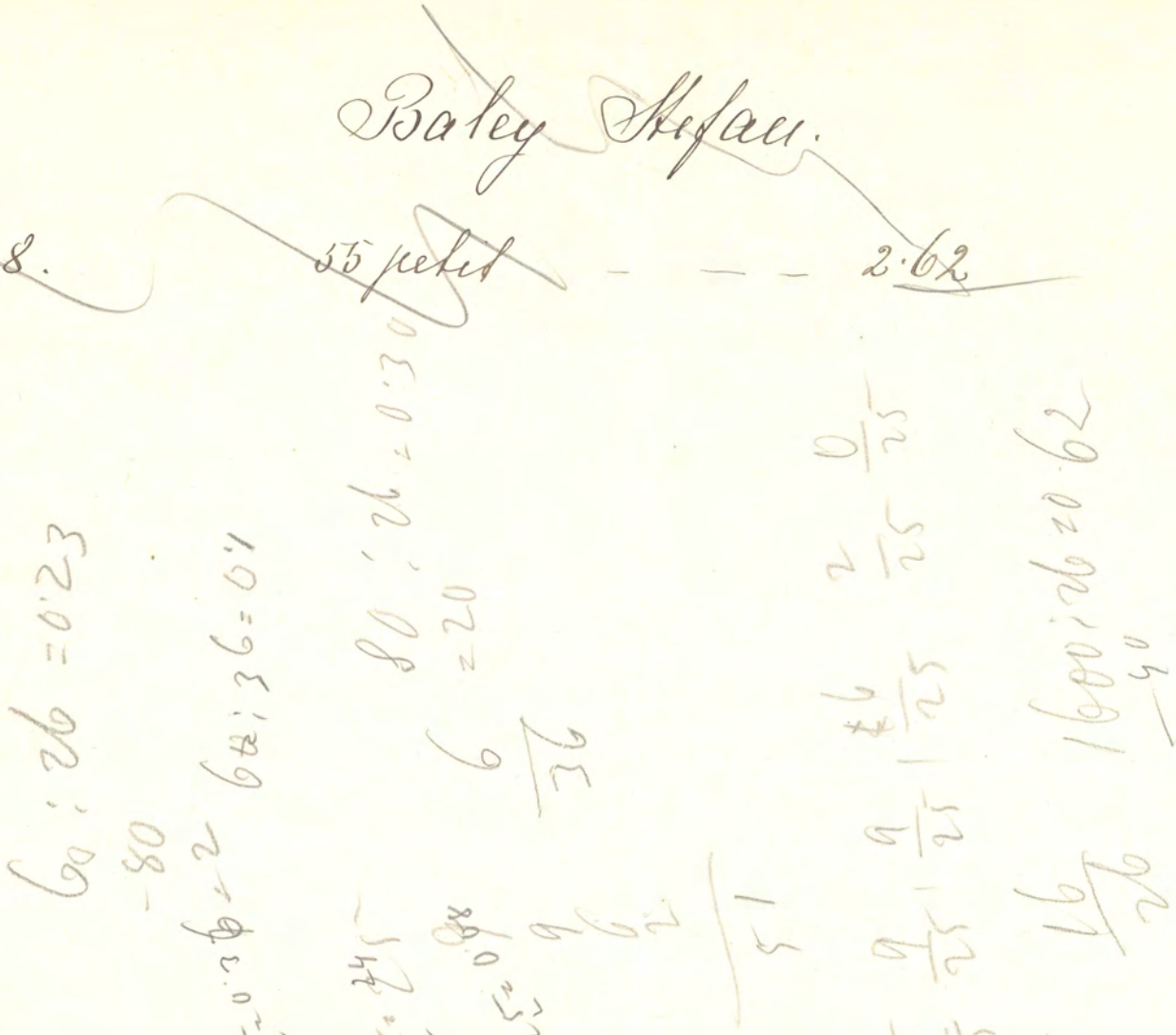

Wkładka do Zarysu psychologii, dodana w r. 1911/12. str. 2.

ziarna ryżu, naturalnie daremnie, gdyż były naklejone. Od czasu do czasu hwy tałatedy też ziarna pszenicy, i to ze skutkiem. W ten sposób po niejakim czasie, wykonawszy cały szreg niepotrzenych chwytów dziobem sięgając po ziarna ryzu, wydzió-bała kura wszystkie zairna pszenicy. - Experymentatorowie liczyli, ile było w ogóle chwytów aż do spożycia ostatnego ziarna pszenicy.- Po niejakim czasie powtórzyli experyment. potem znowu, itd, aż naresz ie kura dziobała bez błędu, t.j. tylko 10 dzióban potrzebowa do zjedzenia owych 10 ziarnek pszenicy,czyli innemi słowy, ani razy już nie próbowała dziobem chwytać ziarnek ryzu, przekonawszy się, nauczywszy się, że ich nie dostanie. Jezli kazde wychwytanie wszystkich 10 ziarnek pszenicy nazwać można jednym etapem experymentu, ,ożna powiedieć, ze ilość etapów potrzebnych do wykonania dzióban bez błędu jest miarą szybkosci nabycia doswiadczenia, czyli yuczenia się, że ziarna ryżu nie są dostępne. Ilość tę oznaczyć można przez A. Drugę miarą dostarcza ilść V wszystkich daremnych błędnych dzióban, których dokonywa kura /: starając się wiec chwycić ryż:/ aż do chwili zwróceni się wyłącznie do chwytania pszenicy. P ouczającą jest też następstwo stosunków, w których pozostają do siebie w następujących po sobie etapach ilosci błędnych dzióban. Dla przkładu kilka wyników!

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

dodan w

Wkładak do zarysu psychologii z r. 1911/12. str. 3.

53

Kura W.	Kura S.	Podobna, gdy pauzy 3 minutowe	Kura C	Kura D
I. 35	1. 36		1. 36	1. 37
2. 19	2. 16		2. 18	2. 17
3. 19	3. 16		3. 10	3. 10
4. 16	4. 12			
5. 12	5. 10			
6. 10.				
i dalsze.				

A- 6.	A. 5 40		A. 3	A. 3.
V. 51	V. 37		V. 34	V. 34
F: 0	F:		F:	F.
1	1		1	1
0,36.	0,23		0,31	0,27
0,36. 0'36	0,23		0,00	0,00.
0,24.	0,08			
0,08	0,00			
0,00.				
Pauzy 15 sek.	Pauzy 1 minuta		Pauzy 30 minut	Pauzy 60 minut

Przy pauzach większych, 24 godzinnych, między etapami, trzeba było znowu wi.ej etapów.

Kura

http://rcin.org.pl/ifis/

Pauza 24 godzin

Kura E.

I	52
II	25
III	16
IV	10

A = 4

F = 63

F:

1

0'36

0 14

0. –

1) Trwałość doświadczenia: Szereg na przemian 5 ziarnek ryżu i pszenicy.

2) a) Rozróżniane kształtów (formy) ziarna ryżu przepołowione i całe. Nauczono kurę dziobać tylko przepołowione. Więc barwa nie odgrywa decydującej roli

b.) Czworoboczne i trójkątne skrawki wycięte ze strączków. Pierwsze na, drugie pod płytą szklaną. Tą metodą nauczono chwytać tylko czworoboczne i wtedy, gdy wszystkie leżały na płycie.

3) Kierunek: |–|–|–|– po 5 etapach kura nauczyła się chwytać wyłącznie poziome, gdyż pionowe były przyklejone. To doświadczenie działało także przy schemacie ||–||–||– i |||–|||–|||– a nawet przy schemacie ||\||\||\||\

4. „Liczenie". Na przemian jedno przyklejone ziarno, jedno luźne, ale wszystkie pionowo. Doświadczenie nabyte zostało przez jedną kurę po 30, przez drugą po 15 etapach. Ta kura nauczyła się chwytać trafnie każde trzecie ziarno [||||| ||| |||] – co czwarte chwytać nie mogła się żadna kura nauczyć

rakteryzowania roli i rodzajów eksperymentu psychologicznego. Dodam tylko, że ~~dzięki eksperymenotm~~ cała ta dziedzina pod względem metodologicznym znajduje się w stanie jeszcze dość początkowym, że więc tu wiele kwestyi spornych, do rozstrzygnięcia których jednak nietylko sama teorya powołana, lecz ~~ta~~ także praktyka sam postęp techniki badań.

Wraz tedy z eksperymentem posiada doświadczenie wewnętrzne ~~charakter dostatecznego źródła, przy uzupe~~dość sposobów i metod, by ze źródła doświadczenia wewnętrznego i pośredniej znajomości cudzego życia psychicznego czerpać ~~fakty~~ i znajomość faktów i przebiegów życia psychicznego, oraz dopatrywać się między niemi związków. Na tej podstawie i tymi sposobami buduje psychologia system swoich wiadomości, który w krótkości przedstawić jest zadaniem następujących wykładów.

Cześć ~~Cześć Dziat~~

P s y c h o l o g i a O g ó l n a.

Ten dział psychologii rozpatruje życie psychiczne jako całość nie wdaje się w badania tylko pewnych rodzajów faktów i przebiegów, lecz zastanawia się, jakie wspólne cechy posiadają wszystkie w ogóle zjawiska psychiczne, jakie zachodzą między

http://rcin.org.pl/ifis/

niom, wziętom w całości, a życiem fizycznem związki i stosunki, jakie prawa dają się stwierdzić takie, któreby dotyczyły wszystkich w ogóle rodzajów zjawisk psychicznych itd. W tej ogólnej psychologii omawia się te prawa, które więcej niż jeden rodzaj zjawisk psychicznych dotyczą, dalej zasadnicze prawa, kierujące związkiem między poszczególnemi rodzajami faktów psychicznych. Jednem słowem, obszar tej psychologii ogólnej albo raczej tej ogólnej części psychologii najlepiej określi negatywnie: Co nie dotyczy tylko jakiegoś specyalnego rodzaju przebiegów psychicznych, to wszystko do niej należy. Rozdział I.

Władysław

1. Rozdział I. Pogląd na całość życia psychicznego.

1. Zjawisko psychiczne - Dyspozycye psychiczne.

Wszystko, co się nam zjawia w naszem doświadczeniu wewnętrznem, możemy nazwać wspólnym wyrazem zjawiskiem psychicznem. Wyraz ten obejmuje zatem to, co nazywamy też funkcyami, czynnościami, aktami, faktami życia psychicznego. Analogicznie mówimy o zjawisku fizycznem, rozumiejąc przez to wszystko, co nam się zjawia w naszem doświadczeniu zmysłowem lub jest takiem, iżby się nam okazać i zjawić mogło. Dla dziecka, które dopiero zaczyna posługiwać się zmysłami, świat zmysłom dostęp

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XV. 12/XI 07

pny przedstawia się zapewne, jeśli można tak powiedzieć, jako jedno wielkie zjawisko. Dziecko nie rozróżnia zrazu poszczególnych przedmiotów, które widzi, lecz światła i barwy i cienie w jedną jakąś chaotyczną całość mu się zlewają. Dopiero z czasem wyłania się jeden lub drugi stały kompleks z tego chaosu. Pierś matki lub mamki, twarz jej, najbliższe otoczenie kołyski itd. Gdy dziecko zaczyna mówić, już posiada w pamięci swej liczne takie wyodrębnione części świata zewnętrznego i uczy się łączyć pewne wyrazy z pewnymi kompleksami. W ten sposób świat otoczenia rozpada się na w mowie i w myśli na różne części, elementy i kompleksy elementów, chociaż w rzeczywistości, t. j. w surowem doświadczeniu, tworzy jedną całość o częściach mniej lub więcej zwartych. Jakiś tu można odróżnić sposób, jakim te części są ze sobą połączone. Albo dadzą się wzajemnie od siebie oddzielić. N.p. Ten człowiek i ławka, na której siedzi, podstawka i szklanka na niej. Każde pozostaje od drugiego oddzielone, ale wchodzi w związek z innemi częściami otoczenia. Albo: Jednostronne tylko oddzielenie możliwe. Można spostrzec ciało, nie spostrzegając jego ruchu, lecz nie widzieć nigdy ruchu, nie widząc ciała poruszającego.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Albo na wzajem nie można oddzielić. N.p. ~~Wrzuchu~~ Gdziekolwiek ~~dana mi jest jakaś powierzchnia, tam też barwa i na~~ odwrót. Więc w wypadku drugim i trzeciem tylko rozróżnienie w myśli jest możliwe, lecz nie faktyczne oddzielenie. A i w pierwszym wypadku nie możemy doprowadzić w rzeczywistości do zupełnego izolowania przedmiotów, części otoczenia, tylko swobodniejsi w ich kombinowaniu jesteśmy.

Otóż podobnie dzieje się z naszem wnętrzem, I tu zrazu jakaś całość życia psychicznego nam się przedstawia. ~~I znacznie później aniżeli~~ Czasem w tej całości pewne względnie różne i względnie samodzielne kompleksy wyróżniamy. Widzenie, słyszenie. Zadowolenie, niepokój, itd. To razem z nauczaniem się używania tych wyrazów. I tu spostrzegamy części, składniki życia psychicznego, które podobnie jak w świecie fizycznym w trojaki sposób mogą się łączyć. N.p. Typ pierwszy: ~~Przekonanie o~~ Wydaje sąd, że linie równoległe nigdy się nie spotykają i drugi sąd, że kąty wierzchołokowe są sobie równe. Jeden bez drugiego ~~nie~~ może doskonale istnieć. Albo: II. Typ: ~~Przekonanie, że Sąd, że~~ Radość z przybycia kogoś bez przekonania o jego przybyciu istnieć nie może, lecz na odwrót

http://rcin.org.pl/ifis/

to możliwe. Trzeci typ: Doznając uczucia, mamy w sobie coś, co posiada jakość i intenzywność. Jedno bez drugiego niemożliwe. Więc w ścisłejszemu lub mniej ścisłem związku występują te składniki życia psychicznego, i stosownie do tego albo w całości życia psychicznego wydzielamy i oddzielamy, lub tylko wyróżniamy jedno względem drugich.

W życiu potocznem to oddzielanie i wyróżnanie nie dochodzi nigdy do granic ostatecznych, lecz tylko tak tak daleko, jak to ze względu na potrzeby praktyczne jest wskazane. Granica różna według różnych osobników. Każdy odróżnić się nauczył bardzo wcześnie stół, krzesło, ściany, obrazy, smak potraw i ich wygląd, psa, kota, konie, itd. W pewnych zawodach i zajęciach idzie się dalej. Odróżnia się jakość barwy od stopnia nasycenia, |: malarz:|, ~~szybkość ruchu~~ rozmiar przedmiotu od jego kształtu itd. ¶ A odróżniając tak od siebie części naszego otoczenia zarazem zdajemy sobie sprawę z ich podobieństw i różnic, zestawiamy je w pewne grupy, klasyfikujemy. Więc to co martwe i żywe, to co żywe na rośliny i zwierzęta itd. itd. To klasyfikowanie rzeczy [illegible], ale Nauka idzie jeszcze dalej i analizuje aż do granic ostatecz-

http://rcin.org.pl/ifis/

nych. Od niej się dowiadujemy, z czego się składa każdy martwy i żywy przedmiot, mianowicie z pewnych pierwiastków, a ona znowu te pierwiastki grupuje. Podobnie z życiem psychicznem. I tu oddzielamy lub odróżniamy różne części składowe naszego życia psychicznego. Myśli i uczucia, Dążenia i marzenia, Przekonania i rozmyślania, gniew, radość, upodobanie, rozpacz, przypominanie itd. I na podstawie pokrewieństwa odkrytego między tymi składnikami porządkujemy je. Tworzymy grupy: Stany intelektualne, stany uczuciowe |: rozum i serce :|, stany bierne bardziej jak n.p. oddawanie się marzeniom, i stany bardziej czynne, jak n.p. postanawianie, kombinacyjne słowe. Ale i tu nauka id ie dalej i posuwa analizę do ostatecznych granic i uzyskane tym sposobem elementy znowu klasyfikuje. Tą drogą doszło się do ustanowienia czterech grup elementów psychicznych: Przedstawienia, sądy, , uczucia, postanowienia. Albo lepiej: Przedstawianie, sądzenie, odczuwanie |: doznawanie uczuć :| postanawianie.

Dotąd, o ile się zdaje, dalej analiza posunąć się w sposób nie wątpliwy nie da. W niektórych kierunkach są tu jeszcze

Wkładka do str. 56 Zarysu psychologii z 1907/8 dodana 1911/12. 60 1

Brentano Von der Klassifikation etc.

Najdawniejszy podział Platon. Części duszy. Logistikon, thymoeides, Epithymetikon. Głowa, serce, brzuch. Panujący, żołnierze, przemysłowo-rolniczy stan. Zródła etyczne klasyfikacyi jasne. ~~XXXXXX~~ Pierwsza część właściwa tylko człowiekowi, druga człowiekowi i zwierzętom, trzecia człowiekowi, zwierzętom i roślinom. /: Psyche - pierwiatske życi:/ U Arystotelesa to wraca: Psyche logistike, anima rationalis, psyche aisthetike, an. sensitiva. Ps. threpike, anima vegetativa. Więc bez przymieszki oceny etycznej. Obok tego inny podział, uwzględniający raczej już tylko funkcye duszy ludzkiej: Nous, orexis. Głowa, serce. Intelektualne czyli poznawcze, druga: uczucia, pożądania, wola. Każda z tych klasyfikacyi ma in ą podstawę podziału: pierwsza różnicę substratu/: duszy:/ i różnicęzakresu, w którym się znachodzi, drui podział opiera się na różnym sposobie odnoszenia się do czegoś. poznawczy sposób odnoszenia się i uczuciowy, albo tż teoreyczny i praktyczny/: to ostatnie wrażenie zwłaszcz ze względu na Arist. de anima III. 10 ostrożności wymaga:/. Ten podział długo się utrzymywał, intellectus voluntas. Wszak odpowiada potocznemu podziałowi. Rozum- Uczucie/ - Coś nowego zjawia się z Descartesem. Ideae, iudicia, affectus sive voluntates. Więc pierwszy dział Arysto elesa na dwa rozdzielony. W wieku XVIII. coś podobnego z

http://rcin.org.pl/ifis/

jego drugim działem: Teteus, Mendelssohn, Kant przyjął: Erkenntnisvermögen Gefühl der Lust und Unlust, Begerhungsvermögen /: Trzy krytyki: Czy
władzą poznania
Czystego rozumu zajmuje się ~~poznaniem~~, o ile zawiera w sobie zasady samego poznania, Krytyka władzy sądzenia Ureilskrft zajmuje się władzą poznania, o ile zawiera zasady doznawania uczuć przyjemnych i przykrych a krytyka praktyczne poznania zajmuje się władzą poznawszą, o ile zawiera w sobie zasady pożądania, pragnienia:/. Ten podział stał się panującym- dzisiaj przeważnie: Poznanie, uczucie, wola/: pożądanie:/.
Ale nie wszyscy przyjmują. Ma podział Descartesa swego zwolennika bardzo stanowczego w osobie Franciszka Brentano. Istnieją też zwolennicy pewnej kominacyi Descartes i Kant: Idee- przedstwienia, sądy czyli sądzenie, uczucia, pożądanie. Więc co zrobimy? Jak podzielimy?
Jaka zasada podziału decydująca? Sposób odnoszenia się do czegoś. (wyjaśnić)
Przyjmujemy stworzony przez Kartezyusza rozdział nous na dwie klasy Idee czyli podstawienia i sądzenie. Powołać się możemy na Hume a, na
Sigwarta
Milla, na Brentano. W sposób niewątpliwy wykazali, że sposób ten jest różny w wypadkach sądzenia, aniżeli, gdy sobie coś tylo przedstawiamy. Zaraz to wyjaśnimy. Napróc sam wyrazy przedstwiać wyjaśnić. Wobrażać, pomyśleć za pomocą poj.cia. Więc przedstawiać wspólna dla oby rzeczy nazwa. Długi czas różnicy tej nie zauważono. Uważano sądzenie za pewne

http://rcin.org.pl/ifis/

Wkładka do str. 56 Zarysu psychologii z 1907/8 dodana 1911/12.

ąpołączenie ppjęć. To od Platona: onomaton symploken einai logon ousian, od Arystotelesa: sądzenie symploke nohematon. Z czasem, dodano i dzielenie ppjęc- Tomas z Akwinu: Judicium est illa actio intellectus, secundum quam componit et dividit. Drobisch: Urteile sind Formen der Verknüpfung oder Trennung der Begriffe. Ale fakty temu przeczą: Szybkość ruchu. Zielność liścia. Dzielenie wypłacalności i firmN: niewypłacalność firmy. I żadne próby tu nie pomogą. Jasno widział rzecz Kartezyusz który stwierdził, że nie w łączeniu lub dzieleniu ppjęć, lecz w czemś innem tkwi sądzenie. Wyobrażenia, pojęcia są potrzebne, ale niewystarczają.

Wkładka wykładów Logiki z ~~1899/7~~ 1898/9 str. ~~9~~ 8 w. 4 od dołu. do str. 15. włącznie ad libitum.

Więc idiogenetyczna teorya sądów w przeciwstawieniu do allogenetycznej jest słuszna. Dlatego też t. w. poznanie dzielimy nadwie klasy: przedstawienie i sądzenie. Jedno i drugie nazywa się niekiedy myśleniem. Ale myślę o i myślę że. Jakże teraz z dalszym podziałem w zakresie t. zw. orexis?

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Czy orxis jak Arystoteles Descartes, Brentano chcą istotnie jedna klasa? A jeżeli nie, to jak ją oziełić? Czy jak Meinong i höfler na za przykładem nie ieckich psychologów wieku XVIII i Kanta na uczucia i ążenia [czyli uczucia i pragnienia?] Brentano broni jedności, głównie dwoma argumentami: Ciągłość fu kcyi od uczucia do postanowienia jako krańcowych wypadków. /: Smucę się, że czegoś nie mam, tęsknię za niem mieć, nadzieja uzyskania, pragnienia zdobycia go, chęć podjęcia się zdobycia go, postanowienie zdobycia. :/ Drugi argument: Jednakowy sposób odnoszenia się do przedmiotu. Jak przy sądzeniu uznaję lub zaprzeczam rzeczywistość czegoś, tak tutaj - powiedzmy chcenie- niechcenie. Tam coś prawdziwe lub nie, rzeczywiste lub nie. Tutaj pożądane lub nie, cenne dla nas lub nie/: posiada wartość dla na lub nie posiada:/. Te argumenty wydają się przekonywujące. Ale-: Zostawmy na razie naboczu postanowienia jako najostateczniejszy człon szeregu i przypatrzmy się uczuciom i pragnieniom. Tu przedewszystkiem okazuje si możności sprowadzenia pragnień do uczuć. Jako pomost do tego posłuży nam analiza uczucia niewątpliwego, jakiem jest uczucie nadziei lub obwy. /: często te wyrazy

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Wkładka do str. 56 Zaysu psychologii z r. 1907/8 dodana 1911/12. 5

mają znaczenie zysto intelektualne/: przewiduję coś przyjemnego, albo przykrego- o to tu nie chodzi, lecz o stany uczuciowe:/. Dalej zwracam uwagę, że nadziea lub obwa łączą się nczęsto s pragnieniem dodatniem lub ujemnem, ale nie koniecznie:/..

~~Wkładka: Psychologia pożądań i woli, 1903/4 str. 28 - 45.~~ (bogatsze)

I.a Mam nadzieję ż coś będie ~~lub nie będzie stanie się lub nie~~
~~Ia. Pragnę, by coś było lub czegoś nie było /: stało się:/~~

1. Przedstwienie przedmiotu.
2. Przekonanie, że w razie rzeczysiwtośsi jego uczucie przyj. ~~lub nierzeczywistości~~ ~~przykre~~ przykre
3. Przypuszczenie o rzeczywistości /3 że jest ~~albo nie jest~~ ~~albo przykre~~ ~~przykre.~~ że jest, był, będzie
4. Uczucie przyjemne z tego przypuszczenia płynące

Ib. Obawa, ~~by~~ że się coś stanie lub nie stanie jest lub nie jest

1. Przedstawienie przedmiotu.
2 zekonanie, że w razie rzeczywistości uczucie przykre ~~albo przyjemne~~ ~~nierzeczywistości~~
3. Przypuszczenie o rzeczywistości
4. Uczucie przykre z przypuszczenia płynące.

To zgodne z tem, że p nadzieja przyjemną, uobawa przykrą.

Tu mlżna rozmaite czynić uwagi o zaleności siły uczucia przyjemnego i przykrego od dwuch czynników: Od siły uczucia przewidzianego,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i od stopnia prawdopodobieństwa, z jakiem przypuszczamy, że coś będzie lub nie będzie.

Najwyższy stopień osiąga przy równym uczuciu przewidzianej przyjemności lub przykrości nadzieja i obawa, gdy przypuszczenie przemienia się w pewność: Cieszę się na coś, Boję się czegoś.

Wilhelm

Teraz pragnienie.

Chcę

Ia. Pragnę, by coś było ~~lub nie było.~~

1 Przedstawienie przedmiotu jakiegoś.

2. Przekonanie, że w razie istnienia uczucie przyj. ~~albo przykre.~~

3. Przekonanie, że przedmiot [illegible] nie jest.

4. Uczucie przykre, z tego przekonania płynące.

Ib. Nie chcę, by coś było, pragnienie negatywne,

Przedstawienie przedmiotu.

Przekonanie, że [illegible] w razie nieistnienia uczucie przyjemne

Przekonanie, że przedmiot jest

Uczucie przykre stąd płynące.

[illegible] Że ta analiza trafna, może tylko doświadczenie wewnętrzne potwierdzić./[illegible]///// Pragniemy tylko rzeczy nieobjętych. dalej pragniemy tylko czegoś, o czem sądzimy, że tego nie

http://rcin.org.pl/ifis/

ma. A więc tylko czegoś, czego brak odczuwamy. Siła pragnienia zaś tem większa, im przyjemniejszm przewidziane uczucie przyjemne i im większe wskutek tego doznawane uczucie przykre.

Nie wchodząc dalej w analizę samą, porównajmy teraz pragnienie i nadzieję- to samo d obawy u niechcenia się odnosi.

Mamy czynniki swspólne:

Przedstawienie przedmiotu
Przekonanie o ~~niesitnieniu tego przedmiotu.~~ że w razie istnienia przedmiotu uczucie przyjemne

Przypuszczenie o istnieniu — Przekonanie o nieistnieniu

Uczucie przyjemne stąd — Uczucie przykre stąd.

Nadzieja zawsze czemś przyjemnem, pragnienie zawsze stan przykry. Mogą się oba stany łączyć, jeden w drugi przechodzić, stąd to wahanie się stanu uczuciowego, gdy czegoś pragniemy a chwilami świta nam nadzieja, że pragnienie się spełni, a chwilami znowu grę bierze przekonanie, że nadzieja się nie spełni, że przedmiot istnieć nie będzie. Wtedy nawet może dojść do rozpaczy, t.j. do pragnienia beznadziejnego, wykluczającego nadzieję. To wszystko zależy od ustosunkowania się owego przypuszczenia i przekonania sub 3 wymienionego.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Z powyższego zestawienia widać, że istotnie między nadzieją a pragnieniem są przejścia całkiem nieznaczne, że stany te bardzo pokrewne, że nic w nich więcej niema, jak pewne uczucia na te pewnych przedstawień i przekonań występujące.

Ten stosunek nadziei i obawy do pragnień a jednych i drugich do uczuć jeszcze lepiej się uwydatni, jeżeli weźmiemy do pomocy uczucie wartości dodatniej i ujemnej. Istnieją uczucia przedstawieniowe i przekonaniowe. Śród drugich t. zw uczucia wartości. Wyjaśnić. Każde z nich przyjemne albo przykre, zarówno dod. jak uj. Więc mamy w pragnieniu wprost uczucie wartości dodatniej przykre. Różni się zaś pragnienie od samego uczucia wartości przewidywaniem uczucia przyjemnego jako następstwa urzeczywistnienia się przedmiotu o wartości dodatniej. - Nadzieja zaś tem się różni od dodatniego uczucia wartości, że brak jej tu podstawy do pełnego uczucia wartości, gdy brak przekonania o istnieniu. Ale jest przypuszczenie istnienia, więc coś w rodzaju antycypowanego uczucia wartości.

Tak więc pragnienia do uczuć zaliczamy. Teraz do postanowienia

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Wkła. do wykładów Zarysu psychologii 1917/8 dodana 1911/12 9.

przechodzimy. Ono się różni wybitnie od pragnienia. Mianowicie: 1. Chwilowością. 2. Brakiem momentu aktualnegj uczuciowości. Mianowicie zanim postanawiamy, są uczucia, w chwili postanowienia także, ale tu przecież, jak zobaczym, coś innego. 3. Poprzedza je zawsze jakiś stan wahania, a ono samo jest zarazem dokonaniem wyboru między dwoma lub kilku możliwościami. To ju w tem się ujawnia, że pragnąc możemy kilku różnych nie dających się pogodzić rzeczy, ale postanawiać ich nie możemy. 4. Brak różnic intenzywności

I tu allogenetyści. Zwykle łączą z pragnieniami w jedną grupę, ale też nie brak innego allogenetyzmu. Mianowicie sprowadzają do sądów N.p. Witwicki: Postanowienie jest przekonaniem naszej własnej przyszłej działalności. Nie wiemy co robić, znaczy nie wiemy co zrobimy. Istotnie wiele analogii: Gwierdzące, przeczące postanowienia, warunkowe, jak to raz w artykule jemy w Mindzie dysjunktywne. Ba, nawet o trafnych lub mylnych można mówić. A to w dwuch znaczeniach. Sprawa barazo trudna. Przyznaję, że nie mam argumentów do zwalczenie allogenetyzmu tego, prócz świadectwa doświadczenia wewnętrznego. Ale ono dla mnie przekonywujące. Więc osobny rodzaj funkcyi psychicznej, [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

wątpliwości i kwestye. O niektórych z nich wspomnieć nam jeszcze wypadnie, ale na razie trzymajmy się tu podanego poglądu

Scharakteryzujemy po krótce.

Przedstawienie sobie czegoś może być albo wyobrażeniem, albo pomyśleniem za pomocą pojęcia |: wyobrażenie lub pojęcie :| ~~albo~~ Jest to taki elementarny stan psychiczny, w którym coś sobie uprzytomniamy, coś się sobie nam uprzytomnia. Patrzę na lampę: nic innego nie myślę, nawet sobie sprawę nie daję z tego czy istnieje czy nie, czy to złudzenie, sen, czy jawa rzeczywiście tość - wtedy mam wyobrażenie lampy. I to t. zw. wyobrażenie spostrzegawcze lub spostrzeżeniowe. Bo są i inne. Odtwórcze i wytwórcze. |: n.p. całkiem ze wszystkiem czerwona lampa :|. Pomyślenie za pomocą pojęcia jest także takiem uprzytomnieniem sobie czegoś. N.p. punkt matematyczny, atom. Bóg, itd. - Pośród wyobrażeń zaś pewna grupa się wyróżnia którą nazywamy czuciem. To względnie proste wyobrażenia spostrzegawcze. N.p. słyszę dźwięk |: czy na prawdę czy halucynacya :|. Czuję smak. Wyobrażenie jest jakby złożone z szeregu czuć, a raczej to, co sobie w wyobrażeniu uprzytomniamy, jest złożone z szeregu takich przedmiotów, które sobie uprzy-

http://rcin.org.pl/ifis/

tomniamy w czuciach. Tu granicy niepodobna ostro podać.
Więc pierwsza grupa elemntów obejmuje wyobrażania i pomyślanie za pomocą pojęć, |: pojmowanie :| przyczem elementa wyobrażania dzielimy ze względu na to, czy to, co wyobrażamy jest względnie proste czy złożone, na wyobrażenia w ściślejszem znaczeniu i na czucia.

XVII 14/XI 07 Druga grupa elementów obejmuje sądzenie. To znowu elementarne i dalej rozłożyć się nieda. Uznawanie lub nieuznawanie rzeczywistości czegoś przedstawionego. To nam zarazem lepiej jeszcze pozwoli uchwycić z amienne rysy grupy pierwszej. Tu mianowicie coś nowego. Coś, co zwykle z tamtem się łączy a bez tamtego wystąpić nie może. Ale różnica jasna, gdy element drugiej grupy przybywa. Wyobrażenie odwtórcze wieży ratuszowe z przekonaniem że istnieje, i kampanily weneckiej z przekonaniem, że nie istnieje. Tu mamy także dwa rodzaje elementów, twierdzące i przeczące. Affirmare, negare, belief, wiara, przekonanie, przeświadczenie, przyjmuję, odrzucam, zgadzam się, zaprzeczam.

Trzecia grupa, to doznawanie uczuć. |: Ściśle przestrzegać różnicy względem czuć :|. Odczuwam przykrość lub przyjemność. To nie wymaga wyjaśnień. Ale przypominam, że to coś elementarnego.

http://rcin.org.pl/ifis/

Czwarta grupa, to postanowienia. Akty woli t. zw. - Trudno znowu scharakteryzować, ale każdy zna je. Wahamy się, czy to lub tamto zrobić, namyślamy się, zastanawiamy się, nareszcie postanawiamy. : Nie zrobię. Wtedy decyzya zapadła. Powzięcie postanowienia. Dziś bardzo kwestyo nowana grupa elementarna. Jak sądzenie odczuwanie i postanawianie dwojakie.

To na razie wystarczy. Wszystko inne nie jest elementarne. N.p. pragnienie czegoś. Albo wnioskowanie, albo obawa, albo rozpacz lub nadzieja, albo rozkoszowanie się muzyką, którą słyszymy. Cokolwiek się w życiu psychicznem dzieje, musi się albo okazać jednym z tych elemen tów, albo dać się do jednego z nich sprowadzić. N.p. Tworzenie kompozytora. To szereg następujących po sobie wyobrażeń wytwórczych. Albo: Już wspomnienia spostrzeżenie kogoś |: Ta to mój brat :| składa się z szeregu elementów. Tylko wtedy wyliczenie elementów trafne. To elementy wyczerpują wszystkie zasadnicze kierunki naszego życia psychicznego. Pierwsza grupa, to w ogóle zetknięcie się ze światem. Tamte trzy ocena z trzech różnych punktów widzenia. Wyjaśnię to.

http://rcin.org.pl/ifis/

XVIII. 18/XI 07

Jeżeli wylliczamy cztery elementarne zjawiska psychiczne, cztery elementy życia sychicznego, to z tego nie wyiak-wwcale by którykolwiek z nich miał się zdarzać w tem życiu w stanie t. zw. wolnym. I chemiczne elementa nie wszystkie w stanie wolnym się znachodzą, lecz niektóre tylko w związkac z innemi elementami. Niektóre z tych lementów tylko wyróżnić można w danym jakiś stanie psychicznym, lecz nie można ich spotkać w odosobnieniu. N.p. postanawianie nie zdarza się, jeśli nie uprzytomniamy sobie tego, co mamy lub nie mamy postanawiać; dalej nie postaniawiamy nigdy rzeczy obojętnych, więc też uczucie także zawsze jakąś rolę tu odgrywa. Więc ten podział albo to wyliczenie elementów życiapsychicznego nie rozrywa tego życia, lecz w niem, jako w całości, rozróżnia pewne strony, pewne czynniki, w których się już nic więcej rozróżnić nie da. Wszystkie więc te osobne i rozróżnione czynniki i inch kompleksy tworzą w danym osobniku jedno jedyne życie psychiczne. Ale to nie wystarcza, by zdać sprawę z życia psychicznego świadomości

W mowie raz tylko elementy mamy na myśl, raz cały stan w którym dany element jest

F. Chemizm? psychiczny

~~2. Jedność i jednolitość życia psychicznego.~~

~~To są dwa wyrazy, powszechnie w psychologii używane i służące do zaznaczenia dwuch cech, które posiada każde życie psych~~

http://rcin.org.pl/ifis/

~~czy rozważane w całości.~~

2. Dyspozycye.

Z przeprowadzonego tu na próbę eksperymentu według Ribota oka za o się, że te same zewnętrzne podniety wywołują w życiu duchowem różnych osobników różne zmiany. Gdybyśmy te wyrazy przeczytali komuś, który po polsku nie rozumie, znowu by inne zmiany w życiu psychicznem nastąpiły. A gdyby ktoś był głuchy, to wyraz czytany żadnych zmian by nie wywołał. Stąd widać, że na przebieg życia psychicznego wpływa nietylko to, co na nie oddziaływa z zewnątrz, lecz także to, co dany osobnik, tem życiem obdarzony, sam w sobie już ma. A nawet powstanie zjawiska psychicznego zależy nietylko od zewnętrznych warunków lecz także od wewnętrznych warunków. Te wewnętrzne warunki mogą być nie jakie. Albo jakieś wywołane zewnętrzna podnieta zjawisko natrafia na jakieś istniejące już w danym osobniku zjawisko psychiczne - wtedy obecność tego dawniejszego wpłynie na sposób, w jaki ta podnieta zaznaczy się. N.p. jeśli intenzywnie myślę o znajomym, idąc ulicy, wtedy zdarzyć się może, że ja kogoś innego, tylko podobnego, który spotykam, za tego znajomego wezmę. Albo: Oczekuję z niecierpliwością listonosza. Wtedy zdaje mi się, że słyszę jego kroki, gdy

Nawiązać do tego, co się mówiło o
Alumnacyjnym zjawisku psychicznym a) psychologii
b) fizyologii

ale jest jeszcze trzeci punkt widzenia
przy podziale Alumnacyi.

I przy pomocy czynników, dających się w doświadczeniu stwierdzić

II przy pomocy czynników nie dających się w doświadczeniu stwierdzić.

http://rcin.org.pl/ifis/

do facto słyszę tylko daleki turkot. Albo: Tu więc na powstające we mnie zjawisko psychiczne wpływa zjawisko już obecne. Ale jest druga kategorya warunków wewnętrznych, które nie są zjawiskami psychicznemi. Człowiek głuchy nie słyszy głosu. Brak mu pewnych warunków do tego. Człowiek o normalnym słuchu słyszy. Ma to warunki. Tak-w Zestawmy głuchoeg i słyszącego, to obaj nawet wtedy, gdy obaj nic nie słyszą - dla braku głosu, podniety - przecież czemś się różnią. Jeden może słyszyć, drugi słyszeć nie może. Ale brak lub obecność tego warunku nie da się spostrzedz w intmospekoyi. Występuje dopiero w chwili, gdy dam są zewnętrzne warunki i gdy kontsetujemy, że mimo ich obecność u jednego z osobników zjawisko p psychiczne nie występuje. Z wystąpienia lub niewystąpienia zjawiska przy danych w doświadczeniu warunkach wnosimy o obecność lub braku warunków wewnętrznych. ~~Podany przykład doty czy wewn. tr~~Brak warunku wewnętrznego ma w tym wypadku osobną nazwę: głuchota. Obecność tego warunku, to właśnie zdolność słyszenia. Warunek ten o zywiście jest warunkiem fizyologicznym. Ale są też takie warunki wewnętrzne, które nie od razu i dotąd w ogóle nie dadzą się sklasyfikować jako ~~prz~~

http://rcin.org.pl/ifis/

fizyologiczny. Weźmy znowu słuch: Ktoś ma zdrowe ucho, więc może słyszeć. Ale w danej chwili zatopiony w lektorze, nie słyszy zupełnie, że zegar bije, albo że ktoś do niego mówi. Tu fizyologiczny warunek był dany. Ale brakło pewnego psychicznego warunku, mianowicie możności zwrócenia uwagi w kierunku wrażeń słuchowych. Człowiek ten nie był zdolny słyszeć, mimo, iż ucho ma zdrowe, bo brakło mu pewnego psychicznego warunku. Więc na to, by z powodu podniety zewnętrznej powstało zjawisko, trzeba także pewnych warunków zewnętrznych psychicznych, które nie są jednak zjawiskami psychicznemi. Ale ta potrzeba owych warunków występuje nietylko wobec działania zewnętrznych podniet. Weźmy taki wypadek: Ktoś pragnie znaleść wyjście z jakiej trudnej sytuacyi. Zastanawia się i bie biedzi się, lecz nie może sobie dać rady. Przedkłada sprawę innemu. Ten od razu daje mu doskonałą radę. Pierwszy podziwia go i mówi: Jakiś Ty sprytny! Ten spryt, to znowu pewne warunki potrzebne do wydania trafnego sądu o sytuacyi, do znalezienia wyjścia itd. To specyalna zdolność oryentowania się w sprawach życiowych. Ten wyraz zdolność, który używamy w tych wszystkich dotąd przytoczonych wypadkach, stosujemy też jeszcze w wielu innych razach. Zdolność n.p. ~~szybkiego za~~ zapamiętania sobie czegoś, zwana pamięcią. Zdolność wymyślania

Na myśl o jakiejś sytuacyi nie tylko na widok jej mojem doznawać pragnie wstydu

http://rcin.org.pl/ifis/

jakieś bajkim powieści, wierszu, dramatu, to wyobraźnia poetycka itd. Albo zdolność lub jej brak, gdy chodzi o odczucie cudzego cierpienia, cudzej radości. Jednem słowem, na to, by jakieś zjawisko psychiczne w nas wystąpiło, trzeba nietylko pewnych w doświadczeniu spostrzegalnych warunków, lecz także tych innych jeszcze, niespostrzegalnych, które nazywamy w życiu potocznem zdolnościami, a w psychologii dyzpozycyami. Przytoczone przykłady pozwalają nam określić jako tako pojęcie dyzpozycyi. Aby sobie potrzebne do tego dane uprzytomnić, wyjdźmy od przykładu Arystotelesa: człowiek ślepy gdy spi, i człowiek widzący gdy spi, obaj nie widzą. Ale jest między nimi przecież różnica: jeden z nich może widzieć, drugi nie może. Otóż ta możność, to właśnie ta zdolność, to właśnie ta dyzpozycya. To warunke lub kompleks warunków, jak wiemy, który posiada trzy cechy różniące go od innych warunków postawania zjawisk psychicznych: I. Nie jest dostrzegalny. Zdolności nie widzimy, ani w introspekcyi nie mamy. O jej istnieniu wnosimy. Analogon z siłą, która jest także dyzpyzycą. I to zarówno w pierwotnem znaczeniu siły mięśniowej, jak w przenośnem siły przyrody. Magnetyzm, to zdolność przyciągania, jak mówimy. ~~Przyjmujemy te~~

Przyjmujemy te niewidzialne warunki, by wytłumaczyć sobie różne zachowanie się ciał, osobników etc. w tych samych warunkach dostrzegalnych

Dyspozycya chorobowa w medycynie

http://rcin.org.pl/ifis/

XIX 19/11 07

II. Warunek ten lub kompleks warunków tkwi nie poza osobnikiem lecz w osobniku. Aby słyszeć dźwięk, trzeba bowiem także niedostrzegalnych warunków poza osobnikiem. N.p. pewnej elastyczności przedmiotów. |: Ona jest także dyzpozycyą do zmieniania swych rozmiarów i kształtów i powracania do nich :| Otóż dyzpozycye w psychologii, to ów, co tkwi w osobniku, bądź w jego fizycznej, bądź w jego psychicznej stronie, bądź wspólnie w obu, co jest kwestyą rzadko dostępną rozstrzygnięciu. Najlepiej tedy jej nie przesądzać. III. Dyzpozycye są w porównaniu ze zjawiskami psychicznemi czemś trwałem. Widzenie to przemijające, teraz jest, potem może go nie być. |: gdy śpię :|. Słyszenie, obcowanie z ludźmi itd. Ale zdolność była już przedtem i pozostaje potem. IV. Do tych trzech cech możnaby jeszcze dodać jedną, która różni dyzpozycye jeśli nie od wszystkich, to przynajmniej od wielu zjawisk psychicznych, a jest wspólna wszystkim dyzpozycyom. Mianowicie dyzpozycye są bezwyjątku podległe stopniowaniu, t.j. posiadają stopnie intenzywności. Większa lub mniejsza dyzpozycya. Im mniejsza podnieta zewnętrzna wystarczy do wywołania zjawiska psychicznego o pewnych cechach tem większa dyzpozycya. N.p. subtelny słuch, stępiony słuch,

"wrażliwość" "czułość"

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Człowiek uczuciowy, człowiek zimny, przyczem moc odcieni intonzywności. Większy lub mniejszy rozum etc. Oczywiście, że tak samo jak o istnieniu dyzpozycyi w ogóle, tak też o stopniu dyzpozycyi mówimy nie na podstawie bezpośredniego uchwycenia tego stopnia |: jak o n.p. czynimy, mówiąc o silnym dźwięku lub gwałtownem uczuciu:|, lecz na podstawie znowu wnioskowania.

Określiwszy a raczej scharakteryzowawszy w ten sposób dyzpozycyę musimy jeszcze pamiętać o tem, co z jej istoty wynika, mianowicie, że dyzpozycya, przyjęta dla zdania sprawy ze zjawiania się w nas pewnych zjawisk, zawsze tylko w związku ze zjawiskami, do których uzdalnia, może być rozpatrywana. Do k Takb owiem, jak powstanie zjawiska zależne jest - obok warunków ostrzegal ych - od ~~es~~ istnienia dyzpozycyi, tak i na odwrót każdej dyzpozycyi odpowiada pewne zjawisko psychiczne albo powiem kompleks zjawisk psychicznych. Pamięci odpowiada przypominanie czyli odtwarzanie, woli postanawianie, t.zw. gustowi pewnego rodzaju upodobania i nie upodobania. Wzrokowi widzenie, wyobraźni pewien rodzaj kombinowania itd. Każda tedy dyzpozycya ma swój t. zw. aktualny korelat, będąc sama oczywiście potencyalnem tylko. To analogicznie, jak przy siłach, o

Dodatek 1911/12

	Dyspozycje	Duchowe	(Cielesne)	
A Według ~~[illegible]~~ jak natury		1) Psychiczne Seelenvermögen	2) Fizyczne (organiczne)	3 Psychofizyczne
B Według aktualnych korelatów		1) Psychiczne	2 Fizyczne	3 Psychofizyczne

http://rcin.org.pl/ifis/

o których mówią nauki przyrodnicze.

MógPby jednak ktoś powiedzieć, że dziś nauki przyrodnicze o siłach nie mówią. To dawniejszy sposób mówienia i widzenia. Siłą ciężkości, siła przyciągania, elektryczność, magnetyzm, to niesłuszny, to są wyrazy, któremi objemujemy pewne wspólne cechy zjawisk pewnego rodzaju. Wierzyć zaś w jakieś siły to przeżytek, tak samo jak mówienie o sile życiowej. Z tem już biologia dała sobie spokój. Na to odpowiadamy: Po pierwsze są i dziś biologowie, t. zw. neowitaliści, którzy wcale nie zarzucają pojęcia siły życiowej. Po drugie zaś: W pojęcie siły i dyspozycyi nie wkładamy absolutnie żadnych tajemniczych czynników. Tak, jak jednemu ciału nazywamy prężnemi, przypisujemy im prężność, aby zaznaczyć ich różnicę względem ciał, w których pewne zjawiska nie zachodzą, tak też i tutaj. Wyraz pamięć nie innego nie ma oznaczyć, jak być charakterystyką pewnych osobników, albo też i wszystkich ze względu na to, że pewne zachodzą w nich zjawiska. Nikt nie będzie widział nic tajemniczego w tem, że pewnym osobnikom przypisujemy "piękny styl", t.j. że łatwość dobierania bardzo odpowiednych i zarazem przyjemne uczucia budzących wyrazów dla wyrażania pewnej treści. Otóż w żadnem innem znaczeniu nie mówimy o pamięci,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jak o pięknym stylu. ~~Niam-za-by~~Niema to być żadna siła, żadna jakaś władza itp, lecz wyraz ten stwierdza tylko możność zjawiania się pewnych zjawisk, t. zw. przypominania. Tym sposobem odpadają tu wszystkie zarzuty, podnoszone często przez pewne kierunki psychologiczne, które jednak i ze swej strony, zwalczając dyzpozycye, nie mogą się przecież obejść bez tego pojęcia, lecz tylko adają mu nazwę inną, mówiąc o t. zw. przygotowaniu, podobnie, jak zamiast przyczynowości używają wyrazy zależności funkcyonalnej. Inny wyraz tej samej rzeczy.

Zdawszy sobie tym sposobem sprawę z tego, co przez dyzpozycyę należy rozumieć, należałoby uczynić przegląd głównych rodzajów dyzpozycyi, nie jako sklasyfikować je. Przypomnijmy sobie przytem, że w mowie potocznej pojęcie dyzpozycyi bywa wyrażone ~~bardzo~~ różnemi terminami. ~~Zdolność~~ Mówię tu o pojęciu dyzpozycyi w ogóle, nie o nazwach dla pewnych dyzpozycyi. Więc o jednym wyrazie mówiliśmy już: zdolność:. Ale wyraz zmysł także oznacza dyzpozycyę. Zrazu w dziedzinie czuć |: zmysł wzroku, zmysł słuch, asmaku etc. Ale także mówi się o zmyśle spostrzegawczem, o zmyśle piękna, w języku angielskim a mało i polskim mówi się o zmyśle moralnym moral sentiment, der moralische Sinn. Więc wyraz ten niemal równie ogólny dla

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XX 20/XII 07

oznaczenia dyzpozycyi jak wyraz zdolności. Nadto istnieją liczne wyrazy, odpowiadające dyzpozycyom pewnego rodzaju, co jednak już wkracza w samą klasyfikacyę dyzpozycyi. Ta klasyfikacya może być przeprowadzona według różnych punktów widzenia. I. Według aktualnych korelatów. Tu oczywiście do grup elementarnych zjawisk musimy rzecz sprowadzić, gdyż tam, gdzie więcej zjawisk elementarnych tworzy pewien kompleks, tam też bodziemy musieli przyjmować współdziałanie równocześnie więcej dyzpozycyi. Ale nie jest rzeczą wykluczoną, że możnaby mówić o dyzpozycyach prostych i złożonych. Idąc według elementów życia psychicznego, musimy przyjąć dyzpozycye przedstawieniowe, dyzpozycye do sądów, do uczuć, do postanowień. Ogół dyzpozycyi ad 1. i 2. nazywa się zwykle intelektem, często jednak tylko pewne grupy dyzpozycyi: z wykluczeniem dyzp. do rzeczy zmysłowych i do ich odstawiania lub przerabiania. Tu wiele o wiele więcej. Ad 1. Już przykłady podawaliśmy: zmysły, ~~zmysł spostrzegawczy~~, pamięć, wyobraźnia etc. Ad 2. Rozum rozsądek, choć to już specyalniejsze. Wielet u należy dyzpozycyi, które na pierwszy rzut oka twór za dyzpozycye do korelatów pierwszej grupy. Zmysł spostrzegawczy. Zdaje się, że i uwaga tu v należy. Ciekawa zresztą rzecz, że wszystkie te

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

W zakres dyzpozycyi do uczuć wchodzą wyrazy takie jak humor, usposobienie, przygnębienie, wesołość, itd; jeśli dalej weźmiemy pod uwagę stany, w których wchodzi uczucie, otrzymamy jeszcze wyrazy skłonność, pociąg, namiętność itd. W zakres woli-w postanowień wchodzi: wola, charakter, ten drugi także do uczuć się odnosi, jak także n.p. wyraz temperament. Ale temperament i w pewnej mierze do intelektualnej sfery należy. Tu słownictwo mało uporządkowane. -- Można na ogół powiedzieć, że wyrazy te wszystkie albo dotyczą dyzpozycyi do pewnego rodzaju zjawisk|: temperament, pamięć:| albo też może być mowa o dyzpozycyi do zjawisk i elementów szczegółowiej-wziętych|: N.p.

Inna klasyfikacya dyzpozycyi dotyczy: II. 1. wrodzonych, 2. nabytych. Pamięć w pewnym stopniu wszystkim wrodzona. Ale n.p. ktoś w ciągu życia może nabyć dyzpozycyę do biegłego dodawania długich kolumn cyfrowych, Taka nabyta dyzpozycya swoją drogą opiera się zawsze na wrodzonych, a może jest też tylko spaczowaniem wrodzonej dyzpozycyi. Mimo to różnice okazują się czasem praktyczną. Jest to jednak jedna z najważniejszych kwestyi psychologicznych. III. Stałe i przemijające. Usposobienie i humor. Człowiek o wesołym usposobieniu może być cza-

http://rcin.org.pl/ifis/

sem w złym humorze. Albo: Inny podział dotyczy: IV. Dyspozycye ~~fizyczne~~ psychiczne i psychofizyczne. |: Istnieją obok tego takie fizyczne, ale te nas nie obchodzą :|. Psychofizyczne takie, które zarazem uzdalniają do czynności psychicznych i fizycznych. N.p. Dyspozycya do pewnych ruchów wraz z dyspozycyą do pewnych zajwisk psychicznych: do przerażenia oraz ruchów obronnych. Do zdziwienia i okrzyków. Czysto psychiczne są dyspozycye do spostrzegania tete. Nie trzeba mieszać tego podziału z inną kwestyą, mianowicie czy istnieją co do swej istoty czysto psychiczne a obok nich psychofizyczne dyspozycye. O tem mówiliśmy już. Więcej zaś o dyspozycyach będziemy jeszcze mówili w osobnym rozdziale psychologii ogólnej Tu tylko wskażę jeszcze na wielki znaczenie. Wychowanie w znaczeniu najszerszem.

3. Wyrazy potocznej mowy wobec zjawisk i dyspozycyi.

Ten ogólny pogląd na całość życia psychicznego, na jego elementy i dyspozycye trzeba było zrobić, by móc się w dalszym ciągu porozumiewać. Nadto jeszcze potrzeba sobie zdać sprawę z wielkiego pomięszania, które w sferę odróżnienia zjawisk i dyspozycyi wnosi mowa potoczna, mająca cele praktyczne, a nie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ścisle naukowe. Więc nierozróżnia ona zawsze tak ścisle przysposobień od należących do nich aktów, tak jak i potoczna świadomość nie zdaje sobie zawsze z tego dobrze sprawy. Klasycznym przykładem tego to wszystko, co się mówi o miłości. Nazywa się ją uczuciem. Przypisuje się jej wszystkie cechy i właściwości uczucia. A jednak miłość uczuciem wcale nie jest, lecz dyspozycyą do pewnych uczuć, w dalszym ciągu do pewnych pragnień i pożądań. Mamy tu bowiem wszystkie cechy dyspozycyi. Po pierwsze miłość jest niedostrzegalna w introspekcyi. Spostrzega my tylko pwne uczucia pragnienia i pożądania, gdy widzimy jakąś osobę, gdy o niej myślimy. Gdy o tej osobie nie myślijy, gdy jej nie widzimy, wtedy też i miłości w nas tkwiącej nic nie zdradza. Następnie miłość jest wewnętrznym w nas tkwiącym warunkiem pewnych zjawisk psychicznych, owych uczuć, pragnień i d. Dlatego to ktoś który kogoś ni kocha, ni dostrzega na widok lub na myśl o owej osobie owych uczuć. Jak inaczej działa osoba kochana na kochającą, aniżeli kochana przez kogoś na i na osobę nie kochającą. Tu nie trzeba uciekać się do miłości dwojga osób różnej płci, wystarczy uprzytomnić sobie miłość matki, ojca, dziecki itp. Po trzecie mi-

http://rcin.org.pl/ifis/

Ilość jest czemś względem trwałem. Chociaż kogś ukochanej osoby nie widzi, o niej nie myśli, więc też żadnych w danej chwili uczuć i pragnień nie doznaje, przecież nie przestaje osoby swej kochać. I sen miłości nie zrywa i nie znosi. Nakoniec wiadomo też, że rozróżniamy różne stopnie miłości. Więc miłość jest dyzpozycyą, a nie uczuciem. I tego nie zmienia fakt, że mówimy o niej, jakby o zjawisku psychicznem: Odczuwam czyjąś miłość dla tego lub innego osobnika. To bowiem znaczy, jestem zdolny, mam to przysposobienie, że w danych warunkach, t.j. gdy widzę, myślę o tej osobie, silne uczucia powstają we mnie. Przeciwieństwo: nie dla niego nie czuję, jest mi obojętny. A jeszcze inaczej: Nienawidzę go. Nienawiść to także dyzpozycya. W życiu potocznem zaś każdy skłonny mówić, że nienawiść, to uczucie, uczucie brzydkie oto. - To rozróżnienie okładne dyzypozycyi i stanów aktoualnych nie tylko ma teoretyczne znaczenie, lecz także wielkie praktyczne niekiedy. Każdemu zapewne się zdarzyło, że zastanawiał się nad tem, czy przykazanie miłości bliźniego dasię spełnić. I mawiał, że nie. Wszak ja nie jestem w stanie wzbudzić w sobie uczucia dla osoby zupełnie mi obojętnej, ja nie potrafię kochać każdego człowieka itd. i uważa się to przykazanie za piękne te-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

86

oryę, z którą w życiu niema co począć. Ale inaczej się sprawa przedstawia, skoro uprzytomnimy sobie, że kocghanie, miłość to dyzpozycya. Przykazanie każe nam tedy wyrabäać w sobie dyzpozycye do uczuć pewnych i do wynikającego z takich uczuć postępowania, mianowicie do uczuć altruistycznych, polegających na tem, że cudza przykrość w nas budzi przykrość, cudza radość w nas vbudzi radość. Otóż wyrabianie dyzpozycyi jest rzeczą możliwą, i niejeden, co powiada, że pewnych uczuć doznać nie jest w stanie, przecież z czasem nauczy się ich doznawać, jeśli tylko wykształci, wzmocni w sobie odpowiednio dyzpozycyę. - Przykład ten dowodzi, jak dalece ważną rzeczą nietylko w nauce jest, zdawać sobie dokładnie sprawę z tego co znaczą wyrazy mowy względem uczuć i w ogóle stanów psychicznych i dyzpozycyi. Dlatego pamiętać trzeba: Wyrazy pod tym względem bardzo różne mieć mogą znaczenie: I. Jedne oznaczają wprost zjawiska psychiczne, i to jak powiedziałem, bądź elementy życia psychicznego, bądź stany, w skład których pewne elementy jako czynniki dominujące wchodzą. Wyraz sąd n.p. oznacza przedstawienia, w których sobie uprzytomniamy to, o czem sądzimy, i kiedyś indziej znowu sam tylko akt, samą funkcyę sądzenia,. Zawsze są to jednak stany aktualne, a

Wychowanie z kopytowania na dyzpozycye

XXI

25/XI 07

http://rcin.org.pl/ifis/

87

więc zjawiska. Tu należą takie wyrazy jak rozumowanie, martwienie się, zastanawianie się, widzenie, porównywanie, etc. Naturalnie i owe wyliczone nazwy dla elementarnych zjawisk: wyobrażanie, przypominanie etc. II/ III. Niektóre wyrazy oznaczają wprost dyzpozycye. Mieliśmy już przykładów wiele. IV. Inne wyrazy oznaczają promiscue dyzpozycye i zjawiska aktualne. Złość. To albo złoszczenie się, albo dyzpozycya w tem znaczeniu, w którem mówimy, że czujemy do kogoś złość, mamy na kogoś złość. Podobnie żal. Dalej przekonanie. Człowiek o silnych przekonaniach. To znaczy niezmienne dyzpozycye. Zawsze w pewnych kwestyach wydaje te same sądy. Sam sąd zaś wyraz ten oznacza, gdy ktoś powiada: ja mam w sprawie tej lub tamtej, n.p. w sprawie powszechnych wyborów takie a takie przekonanie. IV. Jeszcze inne wyraz: Kompleks zjawisk psychicznych i fizycznych: N.p. Czytać, Mówić, Szaleć z radości, z gniewu. ćwiczyć na fortepianie, V. Jeszcze inne oznaczają dyzpyzycyjne kompleksy tego samego rodzaju, t.j. do czynności psychicznych i fizycznych, n.p. instynkt, popęd itp. - Więc zawsze distinguendum est. Jeszcze więcej: Zdanie albo I, albo II, albo V, VI

A skoro już mowa o wyrazach, warto wspomnieć o pewnej właściwości słownictwa psychologicznego, która zwróciła na sie-

II/ Niektóre przychodzą gdzieś w znaczeniu stanu np. Sąd, Pogląd, Pojęcie, Piękno,

http://rcin.org.pl/ifis/

Wykłady z r 1911/12 do Zarysu psychologii z 1907/8 na str 76. II 88

Obok czynności i faktów psychicznych mamy jeszcz wytwory albo two
ry psychiczne. Analogią do tworów czynności fizyologicznych wykaś
nić. Wydzieliny, ale też tkanki tworzą się. Otóż czy wydzielinami-
śliną, potem, etc zajmuje się fzyologia? Tak i nie. Jako wydzielina
mi tak. To jest bada tworzenie się tych wydzielin. -Podobnie psycho
logia. Tworami psychicznemi są n.p. pojęcie, Sąd. Wartość. Piękność
Poglądy, przekonania, Melodya jakaś przez artystę wymyślona. Twory
bywają też skomplikowane bardziej: System naukowy. Poglądy na świat
wierzenia.
wiereia, Kompozycyemalarskie, muzyczne. Te twory przychodzą do
skutku przy pomocy innego tworu, który jednak jest tworem psycho-
fizycznym- mowy ludzkiej, znaków rozmaitych, dzieł ręki ludzkiej.
Tworem psychicznym jest każda organizacya, społeczna towarzyska,
wszelka ustawa , system prawa itd. Zwyczaje, obyczaje, itd. Ich ba
daniem zjamuje się nie psychologia, jeżeli chodzi o same twory i
ich stosunki. Ale o ile chodzi o ich powstanie, o ich genezę, bez
psychologii niepodobna ich zbadać. Nawet badanie ich genezy nawet
tworzy jedno z zadań psychologii. /: Psychologia nowy, religii,
twórczości artystycznej, psychologia poczucia prawa psychologia

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XXII
24/XI 07
(Wykł 26/XI nie
był, bo 25/XI
rant Koła Ska-
Termin. TSL)

bie uwagę już dość dawno i pozostaje w związku ze sposobem, w jaki w ogóle tworzy się terminologia naukowa. Mianowicie na podstawie terminologii potocznej. Ta zaś przedewszystkiem stwarza wyrazy dla tych przedmiotów, rzeczy i zjawisk, które się doświadczeniu lub potrzebom naszym najbardziej narzucają. A zjawiska i rzeczy fizyczne szybciej się narzucają od psychicznych. Więc też wielka ilość nazw dla zakresy życia psychicznego przeniesiona tam z zakresu życia i doświadczenia fizycznego. Przedstawienie, wyobrażania, pojęcie, ~~po~~ skłaniać się ku jakiemuś zdaniu, uwaga skupiona, rozproszona itd. Są obok tego a które rodzime wyrazy psychologiczne, widzieć, sądzić, rozróżniać, myśleć itd. A są, co może ciekawsze, tak że przeniesienia wyarzów z zakresu życia psychicznego na zakres ~~życia fizyczne~~ świata fizycznego. Wrażliwa płyta fotograficzna, czuła waga. czuły termometr. itd.

Tyle dość dla zdania sobie sprawy z dyzpozycyi i zjawisk, a teraz do drugiego zwracam się rozdziału ogólnej części psychologii, do stosunku w jakiem życie psychiczne pozostaje do życia fizycznzego i jego organów.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XXVI 9.XII 07 Verte Ubingham

Cała struktura i budowa mózgu przystosowana do wyraźnego celu: do tego, by umożebnić jaknajliczniejsze i jaknajróżnorodniejsze połączenia jaknajliczniejszych komórek i gangliów. Istotnie też połączeń tu co niemiara. Zarówno w korze samej, jak też pod korą. Te połączenia, uskutecznione niezliczonemi włóknami, na trzy grupy można dzielić: 1. Włókna łączące korę z ośrodkami podkorowemi i rdzeniem. Nazywają się włóknami projekcyjnemi, rzutowemi, gdyż rzutują niejako cały układ nerwowy i cały obwód ciała na korę mózgową. Znanym nam już przykładem tych połączeń są t. zw. drogi piramidowe. 2. Włókna łączące ze sobą obie półkule mózgowe. Komisury. Tworzą w mózgu człowieka t. zw. belek, corpus callosum. 3. Włókna łączące poszczególne komórki lub gromady komórek każdej półkoli zosobna między sobą. Krótkie i długie drogi tworzą tu połączenia bliższych i dalszych komórek. Nazywają się te włókna asocyacyjnemi. --- Podobnie jak w mózgu przedstawia się rzecz w móżdżku. Dwie półkule, włókna komisurowe, asocyacyjne i analogiczne do projekcyjnych. A kory mózgu i móżdżku także są ze sobą połączone. - Tyle podaję z topografii układu nerwowego; tu nie wystarcza, by rzecz dokładnie rozumieć, ale umo-

http://rcin.org.pl/ifis/

Rekapitulując:

I Obwodowe ośrodki } Układ obwodowy
a. międzykręgowe
b. w głowie

II rdzeniowe podkorowe
a) rdzeń
b. podkorowe

} układ centralny

III Mózg i mózgowie

} układ nerwowy

http://rcin.org.pl/ifis/

żliwi ogólne zorjentowanie się przy czytaniu dzieł, które mi
żej w to szczegóły wchodzą. Zanim jednak przejdziemy do omó-
wienia ~~stosun-~~ funkcyi układu nerwowego, kilka słów o wzajem-
nem stosunku głównych jego części do całości i całości do cia
ła w ogóle. Cały układ nerwowy przedstawia się jako przyrząd,
łączący narządy przyjmujące podrażnienia podniet zewn. z na-
rządami wykonywującemi ruchy. To połączenie odbywa się dzięki
własności przewodzenia, którą posiadają wypustki komórek. ~~Od~~
Dokonywa się to połączenia za pośrednictwem dwuch wielkich
grup nagromadzeń komórek: (P)środki korowe i podkorowo-rdzeniowe
rdzeniem. Ośrodki podkorowe i rdzeniowe łączą się wypustkami
z narządami odbierającymi podniety i narządami ruchowemi. Zaś
ośrodki korowe łączą się z ośrodkami podkorowemi i rdzenio-
mi. A ponieważ w obrębie każdej z tych mas |: t.j. w obrębie
zarówno kór mózgowych jak ośrodków podkorowych i rdzeniowych:|
istnieją takie liczne połączenia, przeto cały układ tworzy
całość we wszystkich częściach we wszystkich możliwych kie-
runkach złączonych ze sobą ośrodków.--Na uwagę zasługuje przytem
wszystkiem ~~dualizm~~, że się tak wyrażę w układzie nerwowym.
Grupa rdzeniowo-podkorowa i grupa korowa. Nie są koordynowane, lecz stosunek inny. Nie są kordynowane, to znaczy, że

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

mózg i rdzeniowopodkorowe ośrodki nie spełniają na równi zadania łączenia narządów czuciowych i ruchowych; nie spełniają też tego zadania na przemian, wedle okoliczności, raz jedne, raz drugie. Lecz tak, że wszelkie podniety dostają się zawsze do ośrodków podkorowo-rdzeniowych, wszelkie ruchy wychodzą zawsze z tychże ośrodków. Nie może więc nic dojść do mózgu, zanim nie było w tamtych osrodkach, i nic z mózgu inaczej wyj wyjść nie może, jak poprzez tamte ośrodki. |: Porównanie z dwoma zbiornikami, jeden nad drugim, k przyczem wyższy z studnią i kanałem połączony tylko poprzez niższy:|. A przytem podrażnienia praechodzą przez ośrodki rdzeniowo-podkorowe nie tylko tak, jak n.p. towar z wagonie przez stacyę przejeżdża, lecz potrzebne jest przeżadowanie, t.j. podrażnienia muszą przechodzą przez te niższe ośrodki przynajmniej raz muszą zmienić ndrogi, któremi idą i zmienić niejako-~~ośrodki przejść~~ na drogi nowych ośrodków.

~~-W-tem-przebija-się-moment-ewolucyjny~~.Ale chociaż nie istnieją bezpośrednie połączenia między korą mózgową i obwodem, przeprzecież istnieją pewne ciekawe stosunki między jedną a drugim, w ostatnich czasach dokładnie badane. . Mianowicie każda część obwodu, chociaż pośrednio połączone z wszystkiemi ośrod-

http://rcin.org.pl/ifis/

kami kory, przecież bezpośrednio i na najkrótszej drodze łączy się |: za pośrednictwem oczywiście tamtych ośrodków, rdzenio-opodkorowych|: tylko z pewnemi częściami kory. Każdej ~~części odpo~~ części obwodu odpowiada pewna partya kory, nieodgraniczona oczywiście ściśle od innych partyi, ale bądź co bądź specyalnie związana z ową częścią obwodu. Nawet ogólne prawo pewne co do tej odpowiedniości. Na ogół bowiem drogi, prowadzące od obwodu do centralnego układu nerwowego, ~~pr~~ wszedłszy w ten układ centralny, przedłużają się w tym samym kierunku, w którym weszły, ku korze mózgowej, i na odwrót tak samo z drogami idącymi ku obwodowi. Zatem korowa reprezentacya korowy odpowiednik narządu obwodowego leży w okolicy kory naprzeciw niejako położonej. |: Ebbinghaus, 2. wyd. 135 :|. N.p. Oczy. Thalamus, płat potyliczny i cuneus. ~~Przytem skrzyżowanie. Chiasma~~. Podobnie z uchem. Ośrodek korowy w przeciwnym płacie skroniowym. Podobnie nerwy węchowe, które kończą się w gyrus hippocampi, w ostatecznej jego części, zwanej rogiem Ammona. U człowieka to mniej wyraźne, niż u niższych istot. Podobnie też drogi, wchodzące w rdzeń, które się kończą względnie zaczynają w płacie ciemieniowym. Jeśli chodzi o drogi odśrodkowe, nerwy ruchowe, stwierdzono, że ośrodki ich korowe, punkt wyjścia dróg piramid-

dowych, leży w zakręcie przednim centralnym. i to tak, że podzieliwszy ten zakręt na trzy części z góry ku dołowi, mają w górnej części ośrodki ruchowe kończyn dolnych, tylnych, w środkowej ośrodki ruchowe kończyn górnych, a w dolnej części ośrodki ruchowe mięśni języka i ust, Te ośrodki ostatnie sięgają też jeszcze do najniższego zakrętu płata czołowego, tak iż tu w dolnej części zakrętu centralnego i w dolnej części zakrętu czołowego należy szukać ośrodków ruchowych mowy |: Kto traci mowę, doznał zazwyczaj uszkodzenia w tych częściach mózgu. a raczej kory.

XXVII 10/XII 07

Z tem ogólnem prawem łączy się jeszcze drugie. Wynika z pierwszego |: Ebbinghaus, 2. wyd. 136/7 :|. Narządy obwodowe leżą z boku, po oby stronach |: Oczy, uszy, mięśnie ruchy wykonywujące e.c. Więc drogi dochodzą od nich skośnie do centralnego układu i tak samo z niego skośnie ku obwodowym narządom biegną. Na podstawie poprzedniego prawa wynika stąd, że odpowiedniki korowe narządów obwodowych leżeć będą w korze przeciwnych półkul mózgowych. Tak Bell na ogół jest. Mówię na ogół, gdyż są tu stosunki bardzo skomplikowane. Ale na ogół tak. Np. Nerwy optyczne po części do półkuli przeciwnej |: chiasma :|, z ucha

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tak samo. Wyjątek stanowczy tworzy nosowy nerw, gdyż o rodek korowy dla każdej strony nosa znajduje się po twj samej stronie mózgu. Po części też u wyższych istot nerwy wzrokowe i słuchowe tworzą wyjątek. Więc nerwy z nosowej strony siatkówki idą do przeciwległej kory mózgowej, nerwy z skroniowej strony siatkówki do tej samej strony kory. Podobnie z nerwami słuchowymi, gdyż z każdego uchwa odo obu półkuli prowadzą u człowieka drogi. - Centralne partye siatkówki mają swą reprezentacyę w korze obu półkul. To są jednak szczegóły, które przynajmniej na razie zająć nas nie potrzebują.

b. Funkcye systemu nerwowego.

Tu przedewszystkiem chodzi o kwestyę, jakie zadanie spełnia system nerwowy, jeśli na razie abstrahujemy jeszcze od jego stosunku do życia psychicznego. Bo wiemy już, że z wszystkich części ciała system nerwowy z życiem psychicznem najbliżej związany, ale chodzi oto, czy ~~wszy~~ nie pspełnia też system nerwowy pewnych zadań, które przynjaminje bezpośrednio z życiem psychicznem w związku nie pozostają. A obchodzą nas te "pasychiczne" funkcye systemu nerwowego dlatego, że właśnie pośrednio w związku z życiem psyhcicznem pozostają. Są to przedewszystkiem funkcye, związane z 1. odruchami, 2. ruchami zautomatyzowanymi. Teraz wykład 1900/1 str 55. od A. Odrzuty aż do str 64

z opuszczeniem <7.

http://rcin.org.pl/ifis/

96 też same odruchy nie wystarczają. 96

Charakterystyczną cechą odruchów między innymi było to, że od chwili urodzenia funkcyonują. Są przytem celowe, z pewnem zastrzeżeniem (: tożsamość warunków, marnowanie środków :), odbywają się w zasadzie bez pudziału świadomości, odpowiadają na pewne podrażnienia. Więc ich przystosowanie do otoczenia i warunków ma tę zaletę, że od razu jest gotowe, ma zaś tę wadę, że nie jest urządzone na wszystkie ewentualności. W obu tych kierunkach różni się od odruchów ruch ~~automatyczny~~ czyli zemchanizowany.

Verte

B. Ruchy ~~automatyczne czyli~~ zmechanizowane. Terminy: Automatycznemi nazywa się też często odruchy, bo bez udziału świadomości. Ale lepiej segregować, gdyż automat wykonywa ruchy, które właśnie są ekonomiczne, a nie zawierają marnowania środków. Nazywa się też oduchy często mechanucznemi. I to poniekąd pawda, bo bez udziału świadomości, lecz ta cecha i w druginh ruchach istnieje. I one są mechaniczne. Różnica jednak w tem, że automatyczne zrazu nie odbywają się mechanicznie, więc dopiero z biegiem czasu ulegają zmechanizowaniu. Te różnice tem staranniej trzeba przestrzegać, że ruchy drugeigo typu, gdy raz się wykształcą, bardzo podobnie wyglądają do odruchów.

Zmechanizowane

Jeśli automatycznemi nazywają takie ruchy jak skrzypce i rozkrzyczenie

19/11/12

Odruchy mają tę zaletę, że od razu, od urodzenia możemy je wykonywać. Wadą ich, że nie przewidują.

~~Możnaby powiedzieć wprost~~ Odruchy liczą się tylko z tem, co jest bezpośrednio dane, a nie liczą się z tem, co jest nieobecne, nieteraźniejsze, co w przyszłości wynikłe.

Pozostaje w sferze spostrzeżeń — nie kierują się doświadczeniem, typami, opartem na niem przewidywaniem. (Ćma — dziecko, pies)

James Psychology, I 20 ff

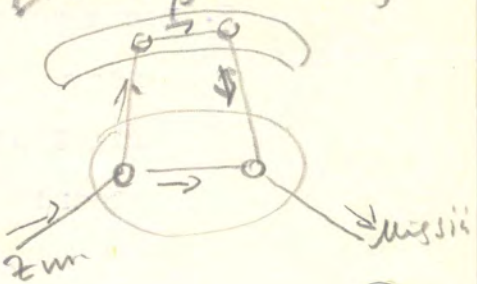

Wędrowiec zmęczony rzuca się ~~pod~~ na ziemię celem odpoczynku

Zwierzę na widok pożywienia rzuca się na nie, nie myśląc o niebezpieczeństwie.

Dziecko i płomień — James Psychology I, 25

Cały plan wykładów zmodyfikować. Naprzód tamowanie odruchów przez korę (dziecko i świeca), to tamowanie się mechanizuje się, potem wyjaśnić powstawanie ruchów zmechanizowanych w ogóle na przykładzie, jak się uczymy zapinać guziki

Przykłady: Gdy kogoś zawołam po imieniu, odwraca się ku mnie. To nie odruch. Tego trzeba się nauczyć |: i zwierze się nauczy :|. Dzieje się jednak całkiem bez udziału świadomości |: i świadomość bierze udział w odebraniu podniety, ale i to nie jest konieczne, ani przy odruchach, ani przy zmechanizowanych jak tego dowodzi: co do odruchów przykład kichnięcia przez sen, połykania śliny itd, a przy zmechanizowanych zakrycie się przez sen kołdrą, gdy się zsunie, albo mówienie przez sen :|. Mówienie to, także system ruchów zmechanizowanych, podobnie pisanie, gra na fortepianie. Ale do tak skomplikowanych rzeczy iści nie trzeba. Sam chód. Gdy postawimy dziecko nogami na ziemi, nie zbyt wcześnie, pręży je, skurcz mięśni, i to jest odruch. Ale stawiać kroki musi się dziecko uczyć. Więc chód, to ruchy zmechanizowane. Albo inne przeciwstawienie: Gdy dziecko sądzie mucha na czole, wykonywa cały szereg odruchów, marnując siły i czas. Gdy komu z nas, od razu ręką trafnie ją sobie spędzi. Albo: gdy człowieka nie umiejącego pływać wrzucimy do wody, rękami i nogami odruchy wykonywa celowe, |, gdyż dzięki im istotnie nad wodą się utrzyma- wykonywa ruchy podobne jak pies pływając. Gdy się zaś nauczymy pływać, wykonywamy także ruchy, trzymające nas nad wodą, lecz z

Za uwagami na kluczy wpłaty bramy, dzwi.

http://rcin.org.pl/ifis/

znacznie mniejszym wysiłkiem. Więc: ruchy zmechanizowane od odruchów różnią się tem, że są wyuczone i że są bardziej do celu zastosowane, co prawda dzięki specyalizacyi, gdyż do każdego celu trzeba osobnego systemu ruchów zmechanizowanych, gdy tymczasem z odruchami ma się rzecz tak, że często ten sam system doodruchów służy kilku celom pokrewnym |: machanie ręką i ramionami celem strzepania , odsuwania, osuszenia itd :| Scharakteryzowawszy w ten sposób ruchy zmechanizowane, zapytajmy się, jak one przychodzą do skutku. Oróż od razu powiedzieć trzeba, że tyko dzięki współdziałaniu kory mózgowej.

XXIX 12/XII 07

Weźmy prosty przykład: Zapinanie guzika. Ruch zmechanizowany. Nietylko giziki zapinamy, lecz ubieramy się nie myśląc o tych wszystkich ruchah. Ale trzeba się nauczyć, wprawić się. To tak się dzieje, że widzimy jako dzieci, jak inni na sobie albo na nas zapinają guziki. Wskutek popędu naśladowniczego, wskutek rozkazu sami próbujemy. Podnietę tu widok guzika. Sam ruchu n nie wywołuje. Przyłącza się do tego chęć zapięcia. Wskutek tego impuls do pewnych mięśni. Ale ten widok , ta podnieta zewn zewnętrzna doszła do kory mózgowej. Doszedłszy tam, wywołała zmiany w ośrodkach. Potem nastąpiły zmiany w innych ośrodkach od których wychodzi impuls ruchowy. Te impulsy ruchowe przez rdzeń do mięśni ramion i palców idą. Zrazu nam to idzie opornie z tem zapinaniem, potem coraz lepiej, coraz mniej musim na ruchy nasze uważać. To pochodzi z następnego prawa:

każde dotknięcie in gryzie jest nową podnietą, wywołującą nowe ruchy

Jako pierwszy przykład Janusz Przyb. 24/25

http://rcin.org.pl/ifis/

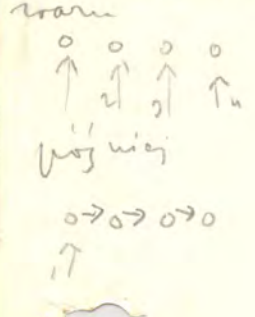

Jeśli kilka miejsc kory ulega równocześnie lub tuż po sobie podrażnieniu, podrażnienie późniejsze jednego z tych miejsc pociąga za sobą podrażnienie także owych innych miejsc, o to w tym samym porządku kolejnym, choć też już niema nawet tych podniet, które zrazu wywołały podrażnienia tych innych miejsc." To analogon prawa kojarzenia zjawisk psychicznych. Stąd tłumaczy się, dlaczego mówi się o włóknach asocyacyjnych. Więc widok i chęć zapinania wywołuje podrażnienia całego szeregu komórek. ~~Później~~ Zrazu niepotrzebnie widłu, ruchy jeszcze niezgrabne. Później już w coraz wyższym stopniu tylko te komórki ruchowe są podrażnione, które są potrzebne z jaknajmniejszym wysiłkiem. Nareszcie wytwarza się na podstawie powyższego prawa pewne bezpośrednie utorowanie dróg pomiędzy komórkami przyjmującemi podrażnienie wskutek widoku i chęci zapinania i wrażeń dotykowych i pomiędzy komórkami ruchowemi. Chęć nie występuje już, także świadome odczucie podrażnień dotykowych odpada, a sam widok guzika albo samo wrażenie dotykowe włożenia na siebie kamizelki i butików wywołuje podrażnienie ruchowe w komórkach inerwujących ruchy odpowiednie. Tak więc ruch, zrazu z pełną świadomością w kontrolę, mechanizuje się i odbywa się już tak samo, jak gdyby był odruchem. W genezie świadomość bierze udział bardzo wybitny, niezbędny, później ma

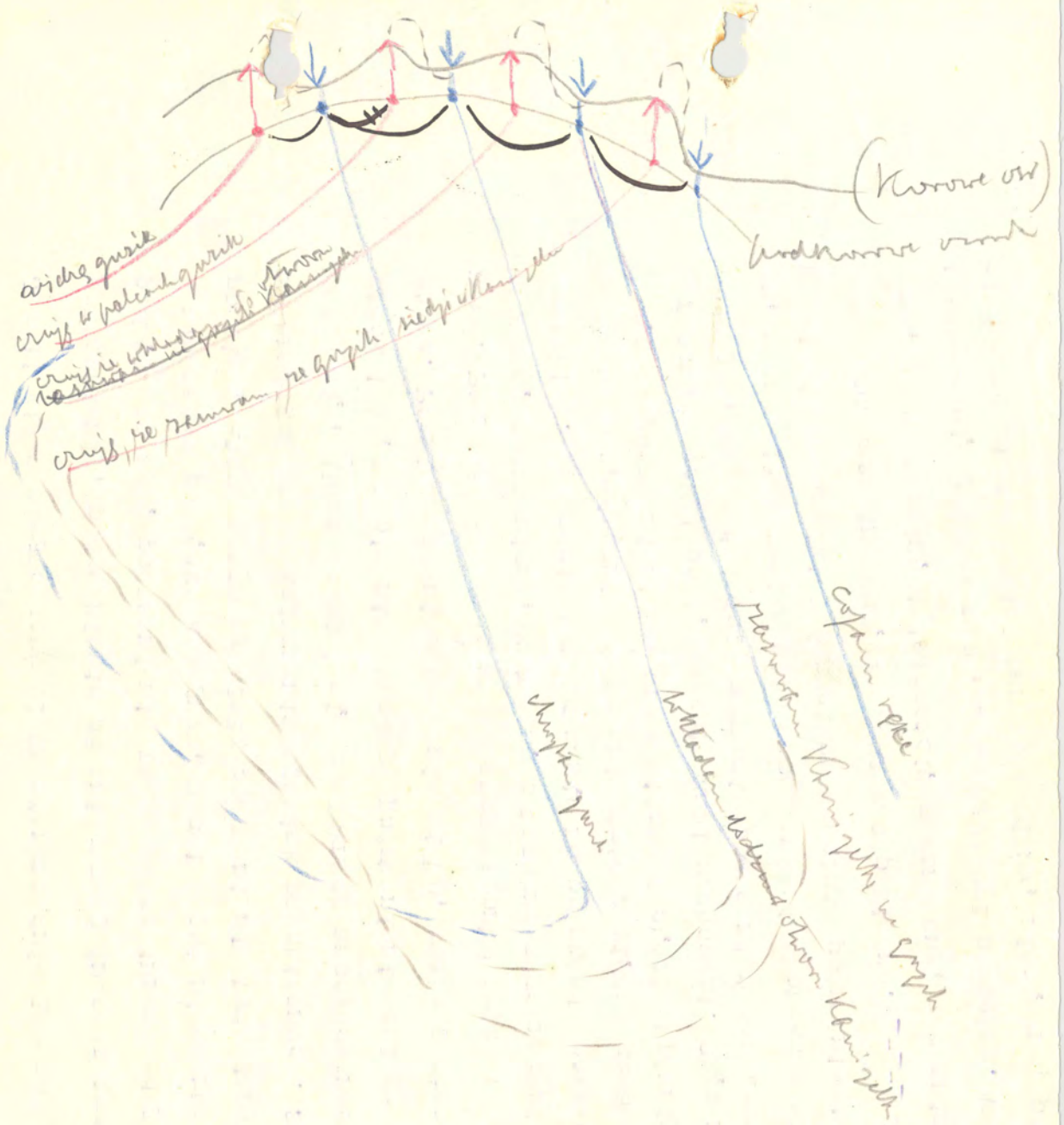

http://rcin.org.pl/ifis/

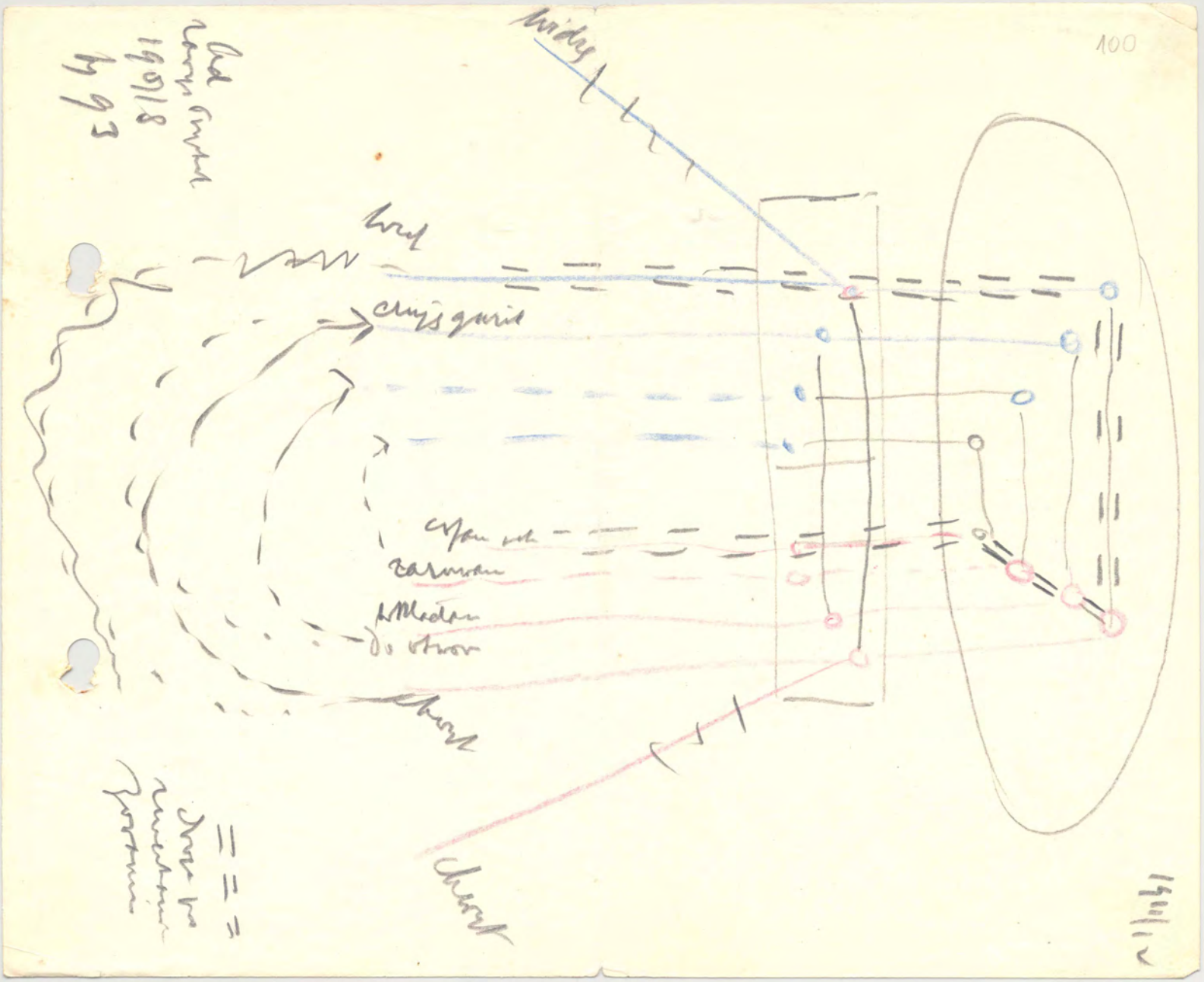

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

staje się zbuteczną. | Więc mamy tu wyraźną różnicę między funkcyonowaniem mózgu i tamtych ośrodków. W tamtych niższych drogi utorowane od samego urodzenia, w korze zaś nie. Lecz dopiero w ciągu życia się torują. W tamtych skupione doświadczenie i nauka przodków naszych, w korze nasze własne nieja-ko doświadczenie. A dzięki temu utorowaniu, którego nabywamy, uczymy się reagować na podniety zewnętrzne lub wewnętrzne w sposób bardzo prosty, bardzo celowy. Ruchy zmechanizowane zastępują nam odruchy, są wydłużeniem zdolności do odruchów. || Ale w ten sposób powstają utorowania dróg, które też mogą modyfikować wprost (hamować) odruchy. A dzięki temu nietylko jak widzieliśmy, zyskujemy ruchy bardziej ekonomiczne i bardziej celowe, lecz wprost nabywamy ruchy i utorowania, przeciwdziałające faktowi że nasze odruchy w warunkach pewnych mogą nam szkodę przynieść. Mianowicie następuje tym sposobem tamowanie zahamowanie pewnych odruchów, które, swobodnie wykonane do śmierci prowadziłyby, albo do wielkiej szkody. Cma wobec światła i dziecko. Ebbinghaus 2. wydanie, str. 155. pokazać też tablicę. - W ten mniej więcej sposób wytwarzają się zawsze warunki, umożliwiające nam wstrzymanie, zahamowanie przynajmniej czasowe i częściowe odruchów |: np. wstrzymanie się od kichania, ziewania, oddychania, :|

40306 $\bar{\pi}$

40305 $\bar{K}$

40304 π

40303 K

http://rcin.org.pl/ifis/

102

Więc jeśli sam system dodruchów okazuje cechy czegoś bezmyślnego, podobnego do niemyślące służby dobrze wytresowanej, ruchy zmechanizowane i w ogóle ruchy, odbywające się przy bądź początkowem tylko, bądź stałem udziale ośrodków korowych mają charakter czynności wykonywanych przez inteligentnych służących, myślących i w swoim zakresie samodzielnie, stosownie do warunków, decydujących i działających.

Różnica ta dobrze jest znana w życiu potocznem chociaż oczywiście mało kto wie, na czem ona polega, tak jak my to teraz wiemy. Mianowicie instynkt i intelligencya. Wszystkie ruchy instynktowe polegają na odruchach. To n cóś wrodzonego. Zaś ruchy zmechanizowane polegają na inteligenyi, uczymy się, zbieramy doświadczenia. I tak samo jak ruchy zmechanizowane i te ruchy i czynności wogóle, które się nie mechanizują, bądź dlatego, bo są rzadkie, bądź z innych powodów. Różnica ta dotyczy nietylko sfery ruchów, więc czynności fizycznych, lecz także czynności psychicznych. I tu instynkt i intelligencya. Czynności niejako odruchowe i niejako zmechanizowane. Odruchem jest n.p. przekonanie, którem odpowiadamy na pewne wyobrażenia, na czucia zmysłowe. Tak samo uczucie w tych razach. Zmechanizowaną czynnością jest np. działanie rachunkowe ~~które zrazu robimy z trudem z nałożoną uwagą~~

Verte

Np. ambicya jako instynkt

Instynktem nazywamy nieznaną nam bliżej podstawę czy przyczynę czy źródło czynności, których dokonywa się bez zastanowienia, całkiem mechanicznie, odruchowo, ale które przecież są celowe, to znaczy służą zachowaniu i rozwojowi organizmu i rodzaju. Tu należą właśnie wszystkie odruchy, których celowość omówiliśmy już. Krzyk, ssanie, wymachiwanie rękami i nogami. Aby zaś czynności przypisywać instynktowi, nie wystarcza, by były celowe, wszak wiele celowych czynności wykonywamy z namysłem. ~~Muszą nadto być właśnie mechaniczne, a nadto~~ muszą posiadać następujące cechy: 1. Powszechność, 2. mimowolność, 3. przejemne albo usuwające przykrość lub jej zapobiegające. Witwicki Psychologiczna analiza ambicyi, Przegl. filozoficzny, III, 4. str. 42 nn.

http://rcin.org.pl/ifis/

103

Wypadanie cytowań pośrednich w ~~[illegible]~~ tożsamości [illegible] faktów

które zrazu robimy z trudem, z natężoną uwagą, a potem niemal mechanicznie. A jakieś rozważanie, rozumowanie etc, to przykład już całkiem, jak mówimy psychicznych czynności. Tym sposobem jednak weszliśmy już w sferę czynności psychicznych. ~~Za~~ A mieliśmy mówić teraz o funkcyach systemu nerwowego ~~psy~~ apsychicznych. Dowód to, jak blizko jedno z drugiem się łączy. Więc musimy rozpatrzeć teraz związek systemu nerwowego z funkcyami psychicznemi. Przedtem jeszcze jednak jedna uwaga metodyczna. To, cośmy dotąd mówili, należy zarówno dobrze do psychologii, jak do fizyologii. To partya wego pogranicza. W powszechnem przekonaniu tkwi założenie, że jednak tu więcej psychologia od fizyologii aniżeli na odwrót brać i korzystać winna. Tymzasem tak nie jest. Bo cośmy mówili o funkcyonowaniu ~~psy~~ apsychicznem układu nerwowego, to przecież są hipotezy. Te hipotezy opierają się jednak w znacznej mierze na faktach, danych nam w doświadczeniu wewnętrznem, więc na faktach psychicznych. Tu należy przecież wszystko, cośmy o czynnościach zmechanizowanych powiedzieli. Zmechanizowanie jest faktem doświadczenia wewnętrznego. Tamto zaś hipotezą fizyologiczną. Ma ona służyć do wytłumaczenia owych faktów psychicnych.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XXX (po pierwszych Bożego Nar.)
28/I 08

104

3. Życie psychiczne ~~i ci ało.~~ a układ nerwowy

Dotąd omawialiśmy system nerwowy i jego funkcye, o ile nie towarzyszy im życie psychiczne. To dało się całkim dobrze zrobić przy odruchach: Inerwacya ruchow kiszek, oddechowych, sercowych etc, a także odruchy występujące na zewnątrz ciała, jak np. odruch źrenicowy, cofnięcie ręki wskutek łaskotania. Ale w tych ostatnich przykładach już towarzyszyć może czynność psychiczna, czucie zmysłowe. Innego znowu rodzaju udział życia psychicznego musi zrazu istnieć przy powstawaniu ruchów zmechanizowanych, chociaż skoro już powstały, udział ten tak samo raczej przeszkadza, jak przy odruchach. Obecnie zaś zwracamy się właśnie do rozpatrzenia funkcyi systemu nerwowego a raczej samego systemu nerwowego ze względu na jego związek z życiem psychicznem. Poprzednio, w pierwszym paragrafie tego rozdziału pytaliśmy się, czy nie pozostają z życiem psychicznem w związku ściślejszem pewne części ciała. Odpowiedź brzmiała: tak, mianowicie układ nerwowy, A teraz pytamy się, czy cały układ nerwowy w jednakowej mierze pozostaje wzwązku z życiem psychicznem, czy też przypadkiem i tutaj w układzie nerwowym nie można ~~wyróżnić~~ wyróżnić pewnych partyi, bliżej związanynh z życiem psychicznem w ogóle lub z pewnemi jego stronami. Odpowiedź przygotowana już niektóremi poprzedniego paragrafu wywodami.

▽ Szereg ruchów zmechanizowanych może się wytoczyć na podmioty podobne jak odruchy: oto ani do dyżur etc

Szykladów odpadło z powodu najchorszego zaraz po pierwszym

http://rcin.org.pl/ifis/

Rozróżniliśmy w elementach układu nerwowego komórki i włókna, i wiemy, że komórki tworzą nagromadzenia, większe lub mniejsze, zwane ośrodkami, a czysto anatomicznie zwojami czyli gangliami. Wiemy też, że wkomórka każda zwłóknami z niej wychodzącemi tworzy organiczną całość, jednostkę organiczną, któryych ogół znowu tworzy twürzy owo organiczne społeczeństwo, zwane układem nerwowym. Otóż jednostki tego społeczeństwanie wszystki spełniają te same funkcye. Rozróżniamy: a) Neurony, któreprzyjmują jakieś podrażnienie, jakieś podniety i podają je dalej innym neuronom. |: włóknom i komurkom: |. b) Są dalej neurony, które przyjmują jakieś podrażnienie i podają je mięśniom. Są po trzecie neurony, które przyjmują jakieś podrażnienie innych neuronów i same podają je innym neyronom. Więc mamy trzy kombinacye: Od nieneuronu do neuronu. Od neuronu do mięśni |: więc do nieneuronu :| i od neuronu do neuronu. Pierwsze zwą się dośrodkowemi, drugie odśrodkowemi, trzecie międzyśrodkowemi czyli asocyacyjnemi. O tem już była mowa. Otóż wiadomo, Aże pierwsze z tych dłuch rodzajów mają jeszcze inne nazwy: neurony cuciowe i ruchowe. Pierwsze związan z czuciem, drugie z ruchem. Neurony czuciowe rozmieszczone ~~ni al~~ niemal po całem ciele, nietylkotam, gdzie mamy t.zw. widoczne narządy zmysłowe, jak oczy, uszy, zakończenia nerwów samakowych i węchowych, lecz także w skórze, błonie śluzowej, w stawach, w kiszkach, w mięśniach, w tkankach- wypustakami

http://rcin.org.pl/ifis/

zaś swojemi te neurony sięgają mniej lub więcej krótszą i bezpośrednią drogą do innych neuronów, rozmieszczonych w w rdzeniu, mówdżku i mózgu. . Neurony ruchowe zaś sięgają swymi wypustakmi znowu do wszystkich mięśni, zarówno tych, które w sposób od razu widoczny poruszają członakami ciała, jak też do tyc , które powodują ruch wnętrzności, serca, rzokurcz i skurcz naczyń krwionośnych itp. Stąd porównanie układu nerwowego z siecią telegraficzną lub telefoniczną. Stacya centralna: mózg i rdzeń. Zaś aparaty pośredniczący między abonentami w stacyi centralny, to właśnie owe neurony trzeciego rodzaju, mianowicie kojarzeniowe, międzyśrodkowe. One służą właśnie do łączenia tego, co odbierają neurony czuciowe z tem, co ~~odbierają r-u-~~ dalej podają, cdo mięśni, ruchowe. Zakończenie neuronów czuciowych i ruchowych często tuż obok

Otóż jest rzeczą ważną pamiętać, że nie każde podrażnienie neuronu czuciowego czyli dośrodkowego łączy się z funkcyą psychiczną, zwaną czuciem. Wszak otem tylekrotnie i dziś znowu mówiliśmy o tem. Dlatego teA lepiej mówić o neuronach dośrodkowych. Ale zostały one zwane czuciowemi, albowiem w przeważającej ilości wypadków, w trakcie normalnego życia psychicznego na jawie łączy się z podrażnieniem owych neuronów życie psychiczne, jeżeli mianowicie to podrażnienie dochodzi do kory mózgowej. I tu mamy ~~pierwsze zas~~ sadnicze twierdzenie o związku Wycia psychicznego z układem nerwowym: Warunkiem zjawienia się życia psychicznego u istot

Krzyż w nawiasach, wyrażony w agonii

http://rcin.org.pl/ifis/

wyżej zorganizowanych jest czynnością kory mózgowej. Nie przesądza to kwestyi zjawiania się życia psychicznego u istot nie posiadających kory mózgowej, gdyż rzeczą możliwą, że o

u nich niema takiego zróżnicowania układu nerwowego także pod tym względem. Mówimy tu jednak tylko o istotach wyżej zorganizowanych. U nich życie psychiczne czyli świadomość przywiązana do kory mózgowej.

Doszedłszy do tego bliższego określenia stosunku między życiem psychicznem a układem nerwowym możemy znowu pytać się dalej: Czy nie pozostają pewne funkcye życia psychicznego w związku z pewnemi partyami układu nerwowego, a bliżej kory mózgowej? Na pytanie to odpowiada dzisiejsza psychofizyologia na ogół twierdząco, a uprawnienie do tego niezbicie na dwuch szeregow obserwacyi, z których jeden doprowadził do sformułowania t.zw. nauki o swoistej energii czyli działalności zmysłów, drugi do t. zw teoryi lokalizacyi czynności psychicznych w korze mózgowej.

Teorya swoistej energii zmysłów. Wykłady z r. 1900/1 str. 67 u dołu do str. 72.

Teorya lokalizacyi. Powyższy pogląd na swoistą energię zmysłów, interpretowaną jako swoista energia pewnych ośrodków dał oznak potwierdzenia z innej strony. Jeśli bowiem pewne ośrodki warunkim pewnego rodzaju czuć, w takim razie dadzą się wskazać w korze mózgowej partye, z pewnemi czuciami związane,. Ten wynik z teoryi swoistej energii eksperymentalnej

http://rcin.org.pl/ifis/

mentalnie stwierdzony szeregiem obserwacyi, od tamtych zupełnie niezależnych, których punkt wyjścia dziś zresztą niemal zupełnie zarzucony, lecz które doprowadziły do t. zw teoryi lokalizacyi funkcyi psychicznych.

Wykłady z r. 1900/1 str. 73 do 75

Te wyniki eksperymentalnego usuwania pewnych partyi kory mózgowej doznają potwierdzenia wprost ze strony patologii. U zwierząt, którym ekstyrpujemy, możemy sobie tylko bardzo pośrednio i niedokładnie zdać sprawę z zaszłych zmian psychicznych. Ale są ludzie, którzy np. tracą wzrok, obecnie w oczach żadne niedadzą się skonstatować zmiany. Obdukcye wykazują, że i włókna nerwowe i ośrodki podkorowe całkiem w porządku, lecz zniszczone części pewnie płata potylicznego. Wszystkie te obserwacye pozwalają tedy istotnie lokalizować I. punkty wyjścia ruchów, II. punkty końcowe podrażnień czuciowych w pewnych partyach kory mózgowej, zgodnie z tem, co nam mówi anatomia, odkrywszy, że wypustki pewne łączą obwodowe nagromadzenia komórek z ośrodkami w korze. Ale poza tem nic więcej. T. zw. Lokalizacya funkcyi psychicznych jest tylko niefortunnem wyrażeniem. Niema bowiem mowy, ani można pokazać, że pewnym funkcyom psychicznym takim, jak rozważanie, wnioskowanie, porównywanie, doznawanie przyjemności etc odpowiadały pewne części kory mózgowej, A-nawet w tem znaczeniu, że one miałyby w tych partyach swe siedlisko

XXXIII. 3/2 08

http://rcin.org.pl/ifis/

sko. Niemożna też mówić o tem, co się niektórym wydawało wobec odkryć Munka, Hitziga i Frischa za możliwem, by pewne jakieś wyobrażenia i pojęcia pewnych siedziały pewnych kory, w pewnych ośrodkach lub komórkach. To tak samo niemożliwem, jak niemożliwem, by użyć porównania jednego z Chirurgów, mianowicie Alberta, by na mapie Europy można wskazać siedzisko kultury europejskiej. A nawet, gdy chodzi o owe sfery i partye czuciowe, nie mamy prawa powiedzieć, że widzenie barw siedzi w płacie potylicznym, a słuszenie w płatach skroniowych. To już przeholowanie. Pozostając na gruncie faktów można tylko powiedzieć, że pewne zmiany fizyologiczne w pewnych częściach kory, a więc i całość tych czynności kory jest warunkiem niebędnym pojawienia się pewnych elementarnych stosunkowo funkcyi psychicznych, pewnych czuć i skojarzeń, oraz pewnych sposobów reagowania, pewnych ruchów. Znowu porównanie: Jeśli dzwonię dzwonkiem elektrycznym przecież nie powiem, że siedliskiem dzwonienia jest młoteczek uderzający o dzwonek ani też dzwonek, chociaż z chwilą usunięcia lub uszkodzenia dzwonek dzwonienia nie będzie. Powiem tylko, że młoteczek i dzwonek są warunkiem niebędnym dzwonienia. To też niesłuszne i błędne są wszelkie twierdzenia, nazywające n.p. mózg siedliskiem inteligencyi, duszy, rozumu, gdyż w tych twierdzeniachprzebija się chęć wyrażenia miejsca czynnikom, które nie są umiejscawiane. Jeśli chcemy pozostać tu czysto empirycznymi, możemy korze mózgowej przypisać

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jedynie to zadanie, które poznaliśmy, omawiając powstawanie ruchów zmechanizowanych: Mianowicie, o ile kora w grę nie wchodzi, ruchy jako odpowiedź na podrażnienia występują w sposób całkiemmechaniczny, od samego początku życia w jednakowy sposób. Kora mózgowa natomiast pozwala przy reagowaniu na podrażnienia korzystać z poprzednich podrażnień, więc ogólnie mówiąc, z doświadczenia. Między podrażnienie a reakcyę wsuwa się pozostałość poprzednich podrażnień. Dziecko, pierwszy raz na widok płomienia pcha weń rękę, ale drugi raz tego już nie czyni, skoro się sparzyło. A w świetle tego poglądu na zadanie kory mózgowej możemy też zrozumieć skutki uszkodzeń pewnych partyikory:. Mianowicie po uszkodzeniu połączenie między podrażnieniem a reakcyą nie ~~mo~~ może korzystać z "doświadczenia". Stąd ta t.zw. ślepota i głuchota psychiczna. - Więc wszystko, co wiemy o związku bliższym pewnych stron życia psychicznego z pewnymi partyami układu nerwowego dotyczy aparatu ~~ruche~~ reagowania na pewne czucia, bez lub przy pomocy dawniej doznanch czuć. Jest to wprawdzie pod względem wiedzy o stosunku życia psychicznego do fizycnego bardzo wiele, ale w stosunku do bogactwa życia psychicznego bardzo mało. Wszak ogromne dziedziny życia psychicznego, jego. t zw. wyższe formy, które wyłaniają się na owej zmysłowo-ruchowej podstawie, wiszą i nadal w powietrzu. Niejsteśmy w stanie wskazać partyi kory, biorących w ich powstaniu udział - cokolwiek się mówi o płatach czołowych, jako siedlisku specyalnie inteligencyi lub uwagi, jest dość fan

Kora
Naturalniejsze pośrednio w rozkładzie tej myśli etc

zyjne, mimo najnowsze próby n.p. Möbiusa, znalezienia siedliska uzdolnienia matematycznego w pewnych partyach płatow co czołowych itp. - Tak więc, jak rzeczy stoją dzisiaj, musimy powiedzieć, że znamy wprawdzie pewne partye kory, które odpowiadają czuciom zmysłowym, lecz nieznamy wcale jakichś określonych partyi, któreby odpowiadały bardziej skomplikowanym funkcyom psychicznym, wyższym ich formom, n.p. wydawaniu sądów, porównywaniu, wahaniu się, pożądaniom itp. Tak więc pogląd lokalizacyjny w szczupłym zakresie ustalony, lecz obok niego dla wielkich dziedzin życia psychicznego pozostaje w mocy pogląd solidarystyczny.

§ 4 — Istota stosunku życia psychicznego do układu nerwowego i na odwrót

To, cośmy dotąd mówili o stosunku życia psychicznego do układu nerwowego tyczyło się kwestyi, jeśli tak się można wyrazić topograficznej. Stwierdziliśmy, że powstanie pewnych funkcyi życia psychicznego związane jest i zależne jest w pewnych granicach od tego, w jakich padrtyach, w jakich miejscach układu nerwowego, bliżej kory mózgowej odbywają się pewne procesy fizyologiczne. Ale cała ta kwestya stosunku życia psychicznego do układu nerwowego ma jeszcze inną stronę przez tą topograficzną, do której się obecnie zwrócimy, mianowicie stronę ~~metafizyczną~~.- jakościową. Dotąd pytaliśmy się

http://rcin.org.pl/ifis/

112

czy i gdzie są te partye układu nerwowego, kory, które do pewnych funkcyi psychicznych pozostają w wyraźnym stosunku? Ale możemy się też pytać: W jakim stosunku pozostają owe funkcye psychiczne do owych partyi kory mózgowej? O tę kwestyę zawadzaliśmy już niejednokrotnie, a nasz sposób wyrażania się w tej mierze już suponuje pewien pogląd na nią. Mówiliśmy, że podrażnienie pewnych ośrodków wywołuje lub jest warunkiem zjawienia się pewnych czuć. Mówiliśmy też, że nie możemy przyjąć, jakoby pewne funkcye psychiczne siedziały niejako w pewnych ośrodkach kory mózgowej. Ale nie zawsze ten sposób mówienia i nie przez wszystkich bywa uważany za mylny. Są tu możliwe różne poglądy, które w krótkości chcę omówić, gdyż chociaż ściśle biorąc nie należy to do psychologii ani do psychofizyologii, lecz do metafyzyki, przecież pogląd przez danego psychologa obrany, nie jest bez wpływu na inne jego poglądy psychologiczne i na cały jego sposób wyrażania się.

Otóż, tak, jak rzeczy dziś stoją, możemy rozróżnić następujące poglądy |: ograniczam się do stosunku życia psychicznego do procesów nerwowych, nie wdając się w ogólny pogląd na świat.

1. Funkcye fizyologiczne pewne są funkcyami psychicznemi 2. Funkcye fizyologiczne pewne wytwarzają pewne funkcye psychiczne. 3. Funkcye fizyologiczne pewne wywołują funkcye psy-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

chiczne. 4. Funkcye fizyologiczne pewne odpowiadają funkcyom psychicznym. Możliwe są Znowu tu różne odcienie. Omówimy pokrótce

I. Funkcye pewne fizyologiczne są funkcyami psychicznemi. Z tem się łączy zaraz Twierdzenie drugie: Każda funkcya psychiczna jest tylko pewnego rodzaju funkcyą fizyologiczną. Niema więc tu jakiegoś osobnego i odrębnego obok funkcyi fizyologicznych rodzaju funkcyipsychicznych, lecz są one rodzajem funkcyi fizyologicznych. Więc n.p. widzenie lub słyszenie, to jest kompleks przebiegów, zachodzących w ośrodkach nerwowych oka i ucha, w ośrodkach podkorowych i korowych, do których prowadzą owe wypustki nerwowe z narządu zmysłowego. Jest to pogląd skrajnie materyalistyczny, znany jako materyalizm ekwatywny, gdyż stawia zjawiska psychiczne zupełnie na równi z pynymi zjawiskami fizyologicznemi. Można się z tym poglądem spotkać jeszcze dziś u niektórych przyrodników, fizyologów, którzy się w ten sposób wyrażają. Ale bliższe zastanowienie każe nam ten sposób wyrażania się uznać za niezgodny z faktami bezpośredniego, wewnętrznego doświadczenia. Mianowicie, nie przesądzając zupełnie kwestyi, czy ze zjawiskami psychicznemi występują zawsze zjawiska fizyologiczne i przyjmując, aby jaknajwięcej okazać materyalizmowi ekwatywnemu życzliwości, że tak zawsze jest, przecież musimy na tle jego tezy przyjąć: Albo, że właściwie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

114

zjawisko, zwane widzeniem, słyszeniem, nie istnieje wcale, lecz tylko zjawisko fizyologiczne, chemiczno-fizykalne w ośrodkach nerwowych, Albo też, że wprawdzie istnieje widzenie, słyszenie etc, ale że to widzenie przy bliższej analizie da się rozłożyć na same czynniki, tworzące zjawiska fizyologiczne. Pierwsze ewentualność jest wprost niezgodna z doświadczeniem wewnętrznem, gdyż przecież świadomi jesteśmy, że widzimy słyszymy, myślimy, gniewamy się itd. Druga ewentualność, na pierwszy rzut oka nie tak jaskrawie z faktami niezgodna, przecież nią jest, gdyż po pierwsze nikt dotąd takiej analizy nie przeprowadził, a po drugie nie można też żadną miarą zrozumieć, jak połączenie procesów fizyologicznych może dać proces psychiczny. - Cała ta sprawa staje się bardzo jasną, jeśli pewne porównanie przeprowadzimy. Fizycy często definiują dźwięk jako drganie. To także niedokładność Wszak wiemy doskonale, nie znaczy drganie, wiemy że to ruch, a przecież dźwięk nie jest ruchem. Kto znajduje upodobanie w jakimś dźwięku, ten przecież nie znajduje upodobanie w jakimś ruchu. Słusznie powiada Höfler, że fizyk, udający się na koncert, nie czyni tego, by zajmować się ruchami. I dalej: Ktoby twierdził, że przeprowadzając analizę dźwięku, natrafi się na ruchy jako jego składniki, takie spostrzeżenia

XXXIV
4/2 908

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

się faktom. Wszak analizę dźwięków już przeprowadzano nieraz dość wspomnieć o teoryi Helmholtza w sprawie barwy dźwięków a przecież jako elementy dźwięków znowu ośr dźwiękowego stwierdzono, a nidgdy ruchy. Tak samo zresztą, jak w analizie zjawisk psychicznych, o ile ją przeprowadzano. To też teza ekwatywnego materyalizmu jak powiedziałem, tylko w nieścisłym sposobie mówienia niektórych fizyologów się utrzymuje, na prawdę wyznawców nie ma.

II. Nie tak prosta jest sprawa z drugim poglądem: Funkcye fizyczne wytwarzają funkcye psychiczne. To t. zw. materyalizm kauzatywny. Znana formułka tej teozy: Mózg tak samo wytwarza lub wydziela myśli, jak gruczoły ślinowe wydzielają ślinę, jak nerki wydzielają mocz. Ta teza nie jest tak oczywista ale nie tak łatwo zgodna z faktami i na drodze empiryi trudno ją obalić. Pociąga za sobą jednak wielkie trudności, i to z punktu widzenia fizyologicznego. Po pierwsze. Mózg w niczem nie okazuje żadnego podobieństwa do przyrządów wydzielniczych. Po drugie, to, co różne przyrządy wydzielnicze wydzielają, jest dostępne zbadaniu metodami chemiczno-fizykalnemi i okazuje cechy przedmiotów takie jak barwę, ciężar, woń itp. A tego wszystkiego w dziedzinie procesów psychicznych brak. - Więc to [illegible], że owe formułki [illegible]

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

każe nam ową formułkę trzeźwo w ten sposób ocenić, że ona nie jest ~~za~~ uogólnieniem wyników badań empirycznych, lecz raczej analogią, i to analogią, ~~z~~ z góry przyjętą. Co więcej, nawet i to już za wiele jest powiedziane. Wszak analogie, porównania, chociażby najmielsze, muszą się na czemś opierać, jeśli porównuję jakieś A z jakimś M, to przynajmniej jedno jakieś tertium comparationis musi być dane. Tak np. można przeprowadzić analogię między społeczeństwem a organizmem między układem nerowym a siecią telegraficzną, między człowiekiem a machiną parową. Ale między myślą lub w ogóle procesem psychicznym a wydzielinami? Albo między stosunkiem myśli do mózgu a stosunkiem śliny do odnośnych gruczołów gdzie tu jakieś tertium comparationis? Mózg i gruczoły są czemś cielesnem. Ale myślenie już czemś różnem od śliny. Nietylko brak cech wspólnych, lecz są nawet cechy wprost sobie przeciwne. Slina jest cieczą, rzeczą, ~~myśl-nawet~~- myślenie natomiast czemś przebiegającem, procesem. Slina zajmuje pewną przestrzeń, a myślenie nie. Więc można powiedzieć, że źle formułujemy analogię. Myślenia nie należy porównywać ze śliną, lecz samą myśl, a myślenie z wydzielaniem śliny. Ale w takim razie schodzimy na materyalizm ukwatywny, upatrujący w procesach psychicznych pewien rodzaj procesów fizyologicznych

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

skoro myślenie ma być rodzajem wydzielania. Tak więc i te pogląd przedstawia się nie tyle jako analogia, któraby przecież także niczego nie dowodziła, lecz jako czysto słowne twierdzenie, które w nic się rozwiewa, gdy je bliżej zanalizować i ująć pragniemy.

III Trzecia teza powiada, że pewne funkcye psychologiczne wywołują zjawiska psychiczne. Dopuszcza ona dwie odmiany. Pierwsze wyraża się w zdaniu, że każda funkcya psychiczna jest wywołana jakąś funkcyą fizyologiczną. Druga, że tylko niektóre funkcye psychiczne są wywołane fizyologicznemi, a inne nie. Obie odmiany tezy suponują istnienie czegoś, w czem te funkcye psychiczne a) mają być wywołane b) powstają, więc pospolicie mówiąc, istnienie duszy. Wszak tu nie chodzi o to, że owe zjawiska są wytwarzane, jak w tezie drugiej, lecz wywoływane. To coś innego. Obe pojęcia, wytwarzania i wywoływania, mają związek z pojęciem przyczynowości. Przyczyną nazywamy tu ogół warunków, potrzebnych i wystarczających do powstania jakiegoś zjawiska. |: Obok tego jeszcze przyczyna w znaczeniu ściślejszem w znaczeniu warunku ostatecznego :| Wykazać to na przykładzie powstania siarczka żelaza: | Otóż wgdy mówimy że jakieś zjawisko albo jakiś kompleks rzeczy ABCD wytwarza jakieś zjawisko, jakiś przedmiot X, znaczy to

http://rcin.org.pl/ifis/

że całkowitą przyczyna powstania zjawiska X mieści się w kompleksie ABCD. Gdy zaś mówimy, że ABCD wywołuje zjawisko X, znaczy to, że w ABCD niema całkowitej przyczyny powstania zjawiska X, lecz że część warunków leży poza ABCD. Więc na przykładach: Ogrzanie siarki i żelaza, ze sobą pomięszanych, wytwarza siarczek żelaza. Ale drganie ruch drgający powietrza wywołuje głos, gdyż na to ni wystarcza ruch powietrza, lecz na to trzeba jeszcze narządu słuchowego. Albo: Uderzenie przedmiotu o przedmiot wytwarza podwyższenie temperatury, natomiast Prąd elektryczny wywołuje podwyższenie temperatury gdyż musi jeszcze przez prądu być coś, w czem temperatura się podwyższa. Te ostatnie dwa przykłady dowodzą, że możemy do pewnego stopnia dowolnie zastąpić wyraz "wywoływać" wyrazem "wytwarzać", jeśli tylko odpowiednio twierdzenie formułujemy. Mianowicie: Prąd elektryczny wytwarza przepływając przez jakiś przewodnik, ogrzewa go. Tu do ABCD, t.j. do prądu elektrycznego, dodaliśmy M, t.j. przewodnik. i teraz mamy ABCDM całkowitą przyczynę. Więc mówimy: wytwarza. Ale, o ile niema tego M objętego naszem twierdzeniem, musimy mówić wywołuje. - W zastosowaniu do naszego przedmiotu: Jeżeli kto

http://rcin.org.pl/ifis/

ktoś powiada: Zjawiska fizyologiczne zachodzące w korze mózgowej, wytwarzają zjawiska psychiczne, wtedy twierdzi, że a to, by powstały zajwiska psychiczne, niczego więcej nie trzeba, jak właśnie zjawisk fizyologicznych w korze zachodzących. Jeśli zaś ktoś powiada, że zjawiska fizyologiczne, zachodzące w korze, wywołują zjawiska psychiczne, wtedy w m samem twierdzi, że prócz zjawisk fizyologicznych w korze trzeba jeszcze czegoś więcej, by zjawiska psychiczne powstały, a to coś więcej, to właśnie dusza, w której owe zjawiska bywają analogicznie wywołane, jak np. podwyższenie temperatury w przewodniku, przez który prąd przepływa, albo jak przez eksplozyę wywołany bywa gwałtowny ruch w powietrzu otaczającem ciało eksplodujące. - Więc i tu można wyraz wywoływać zastąpić wyrazem wytwarzać, jeśli się owo M ów potrzebny obok ABCD warunek powstania zjawisk psychicznych złączy z o em ABCD i powie: Zjawiska fizyologiczne w korze oraz z duszą, na którą oddziałują, wytwarzają zjawiska psychiczne. Chodzi bowiem o to, że właśnie prócz ABCD, prócz zjawisk fizyologicznych w korze potrzeba jeszcze czegoś więcej. To właśnie twierdzi trzecia teza o istocie stosunku zjawisk fizyologicznych w mózgu do zjawisk psychicznych.

XXXV
5 II 08

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

120

Przechodzę teraz do kilku uwag krytycznych. Pogląd, w tej tezie wyrażony, znany pod nazwą dualizmu, gdyż przyjmuje obok ciała i funkcyi cielesnych istnienie istoty niecielesnej, różnej od ciała, duszy. Utrzymywał się długo. Istniał w starożytności poniekąd w formie właśnie wspomnianej, po części w pewnej odmianie, w formie tak zw. dualistycznego materyalizmu. To zanikło i tylko dualizm cielesno duchowy pozostał. Powstała natomiast inna odmiana, mianowicie spiritualistyczny dualizm, jaki n.p. w monadologii widzimy. Ciało istnieje i dusza istnieje, ale co do swej istoty są one jednakowe, mianowicie dusza istotą duchową, a ciało także kompleksem istot duchowych, mniej rozwiniętych, t. zw. monad. I dusza jest monadą. Zostawmy na razie ten pogląd na uboczu a zajmijmy się dualizmem cielesno-duchowym kat eksochen. Otóż ten pogląd, od starożytności przez średnie wieki aż po dzień dzisiejszy się ciągnący, natrafił jednak na pewne wątpliwości. Mianowicie następujące: W pojęciu wywoływania tkwi pojęcie oddziływania. Otóż przeciw możności oddziaływania życia fizycznego, jednem słowem ciała, na duszę celem wywo-

http://rcin.org.pl/ifis/

ływania w niej zjawisk psychicznych, podniosły się z biegiem czasu dwa zarzuty. Pierwszy już w wieku XVII. Mianowicie Kartezyusz |: 1596-1650 :| sformułowawszy najskrajniej dualizm wywołał też ze swątpliwości. Ciało i dusza są istotami, substancyami toto genere różnemi. Dusza res cogitans, ciało res ekstensa. Więc zwolennicy tego poglądu, jak Malebranche |: um.1715 :| i Geulincx |: um 1669 :| nie mogli zrozumieć, jak takie dwie całkiem odrębne, nic wspólnego nie mające istoty czyli substancye mogą na siebie oddziływać. Wszak ta absolutna ich różność stawia między nie rodzaj muru chińskiego, którego nic nie przebędzie. . Drugi zarzut pochodzi z najnowszych czasów i opiera się na zasadzie zachowania energii. Mianowicie zasada ta opiewa, że suma, ilość energii w świecie jest stała. Przypuśćmy tedy, że odbywa się pewien proces fizyologiczny w korze mózgowej. Procesowi temu odpowiada pewna ilość energii. Jeżeli n.p. ten proces fizyologiczny o ilości energii dajmy na to chemicznej N wywołuje skurcz mięśni, wtedy część tej energii N przemienia się np. w energię mechaniczną M, a inna część w energię termiczną T. Ale M plus T daje razem N, tak iż suma zawsze ta sama. Ale jak się ma sprawa, gdy procesy fizyologiczne w mózgu wywołują zjawiska psychiczne? Wtedy niezawodnie i na to musi być zu-

http://rcin.org.pl/ifis/

122

żyta pewna ilość energii. I gdzi się ona podziała? W żadną inną formę energii się nie przemieniła, więc ogólna suma energii została uszczuplona o ilość, zużytą na wywołania zjawiska psychicznego. To sprzeciwia się prawu zachowań energii, więcnie można przyjąć, by tak było. _- Nareszcie i trzeci przeciw zarzut się przeciw tezie naszej podniósł i to również dość wcześnie: Zarzut, iż nie mamy prawa przyjmować istnienie jakiejś duchowej substancyi czyli istoty, jakiejś duszy Zarzut ten w związku z całą kwestyą substancyi. Mianowicie chodzi tu o pojęcie bardzo dawne. Przeciwieństwo substancyi i akcydensu, rzeczy i przymiotu, istoty i cechy. Kawał wosku ciało stałe, stawia opór naciskowi, miałkie, gdy zaś rozgrzeje, zmienia barwę i stan skupienia. Ale to w n sam kawał wosku. Albo: Woda, płynna, ciepła. Oziębia się, więc ubyło się zmieniło, ale to ta sama woda. Parznie, krzepnie, staje się ciałem stałem, ale ta sama woda. itd. Więc to, co się nie zmienia, a co pozostaje tem samem, to substancya, tamto akcydensy. Tak samo człowiek. niemowlę, ośnie, rozwija się dojrzewa, starzeje się, ale to zawsze ten sam człowiek. I to zarówno pod względem cielesnym jak duchowym. Ja raz myślę o tem, raz o tamtem, raz widzę, to znów słyszę, to zno-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

123

wu jedno i drugie. Ale to zawsze ja, ten sam osobnik. Tak samo, gdy wieczór przeczytawszy część książki, rano kończę ją czytać. To ja, ten sam osobnik. Zaś mje czytanie, widzenie, słyszenie itd, to są zmienne akcydensa moje. Otóż przeciw temu pojęciu substancyi Locke już po części wystąpił, ale głównie Hume |: um 1778 :| Przygotował krytykę, krytykując s pojęcie substancyi cielesnej, Berkeley |: um 1753 :| Zasadnicza treść tej krytyki do tego się ściąga, że doświadczenie nam nic takiego nie okazuje, jak substancyę, że jest to pojęicei, skonstruowane dla wyrażenie pewnej ciągłości zjawisk, że jednak mamy tylko kompleksy zjawisk, obok siebie i po sobie następujących. Jabłko, to tylko pewien kształt, barwa, cięAar, woń, smak, gładkość razem skuöione. Tak samo dusza, to tylko wiązka funkcyi, nic więcej. Twierdzenie, że pozatem istnieje jeszcze cóś względnie niezmiennego, co niejako ma, posiada owe funkcye, ee w czem tkwiłyby owe cechy, to rzecz całkiem dowolna, naukowo nie uzasadniona. Tö mniej więcej krytyka. Pojęcia substancyi. Cóż teraz powiedzieć o tych wszystkich zarzutach przeciw tezie trzeciej? Otóż, co do pierwszego zarzutu, polegającego na absolutnej odrębności substancyi cielesnej i duchowej, należy odpowiedzieć, że to niebyłoby żadną przeszkodą. Przesądem jest, że dwie rzeczy, by módz na siebie oddziływać, muszą mieć cóś wspólnego

XXXVI. 6/II 08

Kanta krytyka pojęcia „Ja"

Żądanie to wynikło z całkiem określonych poglądów na istotę związku przyczynowego, ale poglądy te wcale nie są uzasadnione ani jedynie możliwe. Zresztą wystarczy przyjąć podaną tutaj w tych wykładach definicyę przyczynowego związku, by zrozumieć, iż związek ten nie niema do czynienia z innymi stosunkami |: podobieństwa, wspólności :|, zachodzącymi między przyczyną i skutkiem. Cały zarzut wychodzi z tego założenia, że to wywoływanie skutku przez przyczynę musi nam być jakoś dostępne, zrozumiałe i uchwytne, że musimy rozumieć, jak właściwie przyczyna to robi, że wywołuje skutek. Ten postulat jest jednak urojeniem. Zdawało się filozofom, i zdaje się po dziś dzień niefilozofom, że my niejako widzimy, jak jeden przedmiot, o drugi potrącając, wprawia go w ruch, jak że niejako rozumiemy, jak to ogrzanie mieszaniny siarki i żelaza wytwarza siarczek żelaza |: ugrupowanie atomów etc. ~~Ale od czasów Hume'a wiedzą filozofowie, że to jest.~~ Wydawało się tedy filozofom i wydaje się po dziś dzień niefilozofom, że takie zrozumienie sposobu, w jaki przyczyna wywołuje lub wytwarza skutek, jest wykluczone tam, gdzie przyczyna i skutek są czemś toto genere różnem, że zatem w takich razach stosunek przyczynowy jest czemś zgoła niezrozumiałem, że go wtedy przypuścić nie można. Ale od czasów Humeʼa wiedzą fi-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

lozofowie, iż nigdy, w żadnym wypadku nierozumiemy tego związku między przyczyną i skutkiem. Nawet, gdy jedno ciało, uderzając o drugie, wprawia je w ruch, sposób tego działania jest dla nas niezrozumiały. Więc odpada wskutek tego zarzut niezrozumiałości jako podstawa odrzucenia związku przyczynowego tam, gdzie przyczyna i skutek są czemś zupełnie różnem, gdzie ciała lub substancye na siebie oddziływujące w niczem nie są do siebie podobne. ---|---Zajmijmy się drugą trudnością: prawa zachowania energii. I ta trudność jest urojona. Przedewszystkiem możemy się powołać na świadectwo jednego z najznakomitszych fizyków teoretycznych, niedawno zmarłego prof. Boltzmanna, którego pogląd na tę sprawę z jego upoważnieniem ogłosił Höfler |: Zeitschr. IX. 258 :|, cyto. także w jego psychologii str. 58 :|. Boltzmann twierdzi, że oddziaływania świata fizycznego na psychicznego |: np. wywołanie impulsu ruchowego w ośrodkach motorycznych aktem woli :| nie jest niezgodne z zasadą zachowania energii. Dla fizyków dodaję, że Boltzmann możliwość takiego oddziływania widzi w tych wypadkach, gdy działanie siły psychicznej odbywa się w kierunku ~~pionowy~~ prostopadłym, normalnym do Niveauflächen poziomu tj. tak, by ruch, tym oddziaływaniem wywołany odbywał się w tym kierunku. Więc samo zdanie Boltzmanna już mogło by wąt-

A skoro psych. życie na fizyczne może działać to i na odwrót możliwe

http://rcin.org.pl/ifis/

piących uspokoić. Ale dla tych, co opierając się na zasadzie zachowania energii zaprzeczają możności oddziaływania zjawisk fizycznych na dusze celem wywołania w niej zjawisk psychicznych, mamy jeszcze inną odpowiedź: Mianowicie cały ten zarzut pochodzi z wielkiego nieporozumienia. Prawo zachowania energii formułuje się zwykle tak: Suma albo ilość energii w wszechświecie jest ilością stałą. To uogólnienie, obejmujące wszechświat, opiera się na tem, że wszechświat uważa się za system zamknięty, gdyż zasada energii brzmi właściwie: suma energii w każdym zamkniętym systemie jest ilością stałą. Przez system zamknięty zaś rozumie się taki kompleks ciał i sił na który z zewnątrz nic nie oddziałuje. N.p. kompleks ~~punktów materyalnych~~ mas A,B,C,D,E,F, jest zamknięty, jeśli wprawdzie te masy na wzajem nas siebie oddziałują, ale pozatem nic na nie nie oddziałuje. Jeśli tedy wszystkie te masy są w spoczynku prócz F,E i F, wtedy E,M,F, posiadają pewną enerbię kinetyczną, gdy tymczasme tamte mają tylko energię potencyalną. |: To dla uproszczenia tak schematycznie przedstawiam, w rzeczywistości tak prosto rzecz nie idzie :|. Suma obu rodzajów energii jest Kplus P. równa się S. Jeśli teraz owe ciała ruch swój zwalniają, wtedy energia kinetyczna się zmniejsza, ale o tyleż musi ~~wz~~ wzróść także albo ich własna energia potencyalna, albo energia potencyaln

i który sam na zewnątrz nie działa

http://rcin.org.pl/ifis/

na tamtych mas, aby tak ta suma S wszystkich tych form energii pozostaje niezmieniona. Musiałaby jednak doznać zmiany, gdyby np. ~~w~~ system mas miał wywołać jakiś skutek poza sobą, wprawiając np. w ruch masę jakąś G, albo w ogóle wywołując jakąś zmianę obmiezną, termiczną, ostatecznie też psychiczną poza sobą. A ponieważ wszechświat obejmuje wszystkie masy, więc jest zamkniętym systemem, więc poza nim niema już nic, ergo suma energii w wszechświecie ~~nie~~ musi być ilością stałą. - Powiedziałem, że o ile chodzi teraz o wydobycie stąd argumentu przeciw wywoływaniu zjawisk psychicznych przez fizyologiczne, zachodzi nieporozumienie, ~~m~~ nowicie co do wyrazu wszechświat. Tu są mianowicie dwie interpretacye, a ponieważ na tę dwojaką interpretacyę i konsekwencyę każdej z nich nie zważano, przeto powstało nieporozumienie. Te dwie interpretacye są: Wszechświat albo znaczy cały świat fizyczny, albo wszechświat znaczy cały świat w ogóle, więc nie wykluczając świata psychicznego, duchowego. - Jeśli weźmiemy pierwszą interpretacyę, systemem zamkniętym będzie wszystko co tworzy świat fizyczny, i w świecie fizycznym oczywiście, o ile zamkniętym będzie systemem, suma energii będzie stąd stała. Ale czy wtedy świat fizyczny będzie systemem ~~stałym~~? Czy będziemy mogli tak o nim z góry twierdzić? Wszak obok nie

XXXVII
10/II 08

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

niego istniejowtedy świat psychiczny i nato, by módz twierdzić, że świat fizyczny jest systemem zamkniętym, trzeba by wiedzieć, że świat fizyczny nie oddziałuje na psychiczny, co właśnie ma być wynikiem prawa zachowania energii. Tymczasem, pominąwszy tkwiący w tem circulus vitiosus, rzecz może się mieć tak: O ile świat fizyczny nie wywołuje nic w świecie psychicznym, w chwilach więc, gdzie takiego oddziaływania niema, suma energii jest stała. Ale ilekroć nie świat fizyczny wywołuje jakieś zmiany w świecie psychicznym, tylekrotnie suma energii świata fizycznego się zmniejsza, gdyż zostaje zużyta na wywołanie czegoś psychicznego, a nie da się ona jej rekompensaty w świecie fizycznym. I to nie tworzy żadnej sprzeczności z zasadą energetyczną, gdyż przecież dotyczy ona tylko systemów zamkniętych, a tu zamkniętego systemu nie mamy, skoro działania wychodzą poza świat fizyczny. -- Druga interpretacya: Wszechświat, to cały naprawdę wszechświat, i fizyczny i psychiczny razem. Poza nim niema naprawdę już nic. Otóż wtedy tak: ~~Albo-albo~~ ~~Albo dla życia psychicznego także przyjmiemy jakieś formy~~ Chcąc cały ten świat poddać zasadzie zachowania energii, musimy też przyjąć jakąś energię psychiczną. |: O ile tego nie czynimy, wtedy z góry

http://rcin.org.pl/ifis/

wykluczamy świat psychiczny z pod zakresu zasady energii i powracamy do ~~teo~~- interpretacyi I. :| A wtedy rzecz bardzo prosta: W chwilach, gdy zjawisko fizyczne, posiadające energię jakąkolwiek, wywołuje jakieś psychiczne, część energii tego zjawiska fizycznego przemienia się na energię psychiczną. Ogólna zaś suma energii w wszechświecie nie zmienia się, gdyż co ubyło jednej formie, przybyło drugiej. I wszystko w zupełnym porządku. - Więc, jak powiedziałem, owe wątpliwości przeciw wywoływaniu zjawisk psychicznych przez fizyczne są urojone, są wynikiem pewnego przesądu naukowego, co się także zdarza. ---|--- Pozostaje nam trzecia trudność, samo pojęcie substancyi. To istotnie trudność nielada. Dowieść, że substancya duchowa istnieje, równie trudno, jak dowieść, że cielesna substancya istnieje, i równie trudno jak dowieść, że ani jednej ani drugiej niema. Sprawa tak zawikłana, a że w ramach zarysu psychologii trudno ją omówić. Więc ograniczę się do dwuch uwag, które mojem zdaniem czynią przyjęcie substancyi zarówno w świecie cielesnym jak duchowym rzeczą prawdopodobniejszą, aniżeli jej odrzucenie. _-_ Pierwsza z tych uwag dotyczy właśnie rozanalizowania pojęcia substancyi. Powiedziano, że każda rzecz, to nie substantia plus accidens, lecz kompleks cech. ~~Niedale~~ Ale cech mamy w otoczeniu

http://rcin.org.pl/ifis/

bez liku, i nie ulega kwestyi, że tworzą one pewne kompleksy. Kształt tej umbry i barwa jej, ciężar jej i gładkość należą jakoś razem, tak samo jak kształt i barwa i ciężar i chropowatość pt ca. Nawet gdy się cechy te zmieniają, n.p. w innem oświetleniu inna barwa, po wygładzeniu zamiast chropowatości gładkość, przecież pozostaje pewien związek. Cechy Jednego kompleksu nie łączą się i nie wchodzą dowolnie w związki z cechami innego kompleksu. Nie jest chaos cech, zmieszanych ze sobą. Więc coś musi być, co sprawia, że właśnie takie kompleksy istnieją, że cechy nie przelatują z kompleksu do kompleksu, że nie są jak stado kłębiących się owiec lub ptaków, lecz okazują pewien jakiś układ. To coś nazywać można substancyą, nie przesądzając o czywiście, czem ta substancya jest. ~~Chcemy przyjmujące teoryę asemistyczną.~~ Nie Jestto całkiem łatwa rzecz, wznieść się od zwykłego pojęcia substancyi do tego właśnie określonego, bardziej jeszcze od tamtego oderwanego. Tu proponowane pojęcie substancyi dopuszcza równie dobrze pogląd, że substancya jest coś, w czem owe cechy tkwią, jak też, że substancyą tą jest wola Boża lub Bóg |: według Berkeleya, :| wywołujący w naszym umyśle w stałych kompleksach pewne czucia zmysłowe i wyobrażenia odtwórcze, jak też, że przyczyny, wywołujące owe czucia |: rzeczy same w sobie :| są całkiem nieuporządkowane, i dopiero w na-

XXVIII
11/II 908

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

ujmując je, dzięki jakimś właściwościom umysłu, w kompleksy je układamy - w takim razie my bylivbyśmy substancyą tą -. Ale tak abstrakcyjnie trzeba to pojęcie substancyi określić, jeśli ono niema być narażone na zarzuty. Tyle co do substancyi tego, co spostrzegamy w świecie fizycznym, a widać z tego, że takie pojmowanie substancyi dopuszcza interpretowacye bardzo ra maite. -- (drugą uwagę) Co się zaś tyczy substancyi duchowej, tu kwestya stoi tak: Czy to, co oznaczam wyrazem ~~ja~~ ja, gdy tym wyrazem nie obejmuję ani t.zwl ciało plus duszę, ani też ciało samo, lecz t. zw. duszę, t.j. to, co myśli, czuje, pragnie itd. - więc czy to ja jest tylko kompleksem pewnych stanów i zjawisk psychicznych, czy też podmiotem gramatycznym czy też jest to coś, od tych zjawisk różnego, a zjawiska te jakoś posiadającego?I tu chcę drugą uczynić uwagę: Są pewne trudności w konsekwentnem przeprowadzeniu teierdzenia, że moje ja, to tylko kompleks zjawisk psychicznych. ~~Wprawdzi~~Zaraz ta trudność, o której była mwoa, gdy chodziło o substancye zjawisk fizycznych. Wszak znowu pewne zjawika psychiczne okazują pewien związek bliższy. Moje myśli i uczucia nie są myślami i uczuciami innych ludzi, jakoś przynależą do siebie. Więc jakaś podstawa tej przynależności być musi znowu. ~~Ten, co zaprzecza~~ -- Można by spróbować sobie poradzić w ten sposób, iż się powie, że

http://rcin.org.pl/ifis/

ten związek opiera się na tem, że owe zjawiska psychiczne przy
należą do jednego ustroju, do jednego mózgu, ale tak tylko materyalista ma prawo mówić, który uznaje istnienie materyalnej substancyi, nie zaś ten, który żadnej w ogóle substancyi nie uznaje, gdyż wtedy jego twierdzenie odnosi się na to, że jawiska psychiczne są złączone w kompleksy, gdyż są związane z innemi zjawiskami, tworzącymi kompleksy. Ale pytanie, dlaczego te inne jawiska tworzą kompleksy, pozostaje bez odpowiedzi. Więc gdy zaprzeczamy substancyi duchowej albo w ogóle temu, by owo ja było podstawą współistnienia, związania ze sobą, przynależności pewnych zajwisk psychicznych, mamy niewątpliwą trudność. Inna trudność powstaje, gdy rozważamy pewne funkcye psychiczne, Jako przykład: Porównywanie. Porównuję dwie barwy, dwa dźwięki. Są jednakowe, czy też nie? Przedewszystkiem, czy może istnieć porównywanie, którego by nikt nie przeprowadzał, porównywanie samo w sobie, samo dla siebie? A jeżeli tak, to jakiż stosunek między porównywaniem i przedstawianiem sobie przedmiotów porównywanych? To jakaś jedność, jednolitość, Nie może być osobno przedstawienie jednego, osobno drugiego przedmiotu a osobno porównywanie. . To się o wiele łatwiej tłumaczy, tak samo jak w ogóle związek w kompleksy, gdy przyjmiemy substancyę. Jaźń. Inny przykład. Przypominam sobie coś. Znaczy to, że coś

http://rcin.org.pl/ifis/

coś dawniej spostrzeżonego, widzianego, słyszanego we mnie albow w ogóle jakós odnawia się. Przypuśćmy teraz, że niema substancyi, istoty spostrzegającej, jest tylko spostrzeganie. Jakiżże stosunek późniejszego przypomnienia do poprzedniego spostrzegania? Wszak z przypomnieniem łączy się świadomość, że to rzecz już dzawniej spostrzegana. Mamy więc trzy zjawiska: Dawniej spostrzeganie, teraz ~~przypomnienie~~ odtworzenie i świadomość przypomnienia. Treścią tych dwu ostatnich jest: Przypominam sobie, żem to już widział. Jeżeli wyeliminujemy to "ja", rzecz stanie się niezrozumiałą. Wszak przekonanie o identyczności tkwi tu na dnie, i nietylko przekonanie o niej lecz sama identyczność przypominającego i spostrzegającego nie da się usunąć, jeśli ma być świadom przypomnienie. Kant tu nie pomija, logicznym podaniem [illegible] To właśnie nasuwa i czyni prasdopodobnem przekonanie o istnieniu jakiejś substancyi, istoty, zwnaje "ja", gdyż w ten sposób trudności są bądź co bądź mniejsze. Niewątpliwie pozostają pewne trydności. Temu zaprzeczyć nie można. Więc zaraz pierwsza trudność: Jaka to substancya? Tak samo nic o niej nie wiemy, jak gdy chodzi o zjawiskaf uzyczne. Duchowa? Tak przypuszcza się, gdyż przecież wydaje się, iż musi być prosta - ze względu na porównywanie etc. Ale prosta substancya o takiej rozmiatości objawów, to druga trudność. Dalej stosunek tej substancyi do ciała. Jakiś specyalny związek.

http://rcin.org.pl/ifis/

134

XXXVIII 13/II 08

Były liczne odpowiedzi na wstępie [illegible]

Jakieś niesłychane ścisłe połączenie. - Że sprawa nie tak prosta i łatwa, najlepszym dowodem Hume. Krytykuje i zwalcza pojęcie duszy substancyalnej. ~~A-przecież~~ Wszelkie stany duszy mogą istnieć same dla siebie, nie potrzeba czegoś, w czemby tkwiły. Pojęcie takiego podłoża nie da się żadną miarą naukowo usprawiedliwić. To, co nazywamy naszą jaźnią, to tylko związek, kompleks stanów psychicznych. Tak w swem dziele :"Traktat o naturze ludzkiej obszernie i szeroko wywodzi. Ale na końcu dodał uwagę, która świadczy tylko o jego sumienności naukowej, gdy ~~-mówi-w-niej-tym~~ Mianowicie przychodzą mu wątpliwości, czy pogląd jego na sprawę da się utrzymać. Nato bowiem, by sprowadzić naszą jaźń, naszą osobowość do związku stanów psychicznych musi między stanami istnieć jakiś związek. Tymczasem jedną z głównych tez filozofii Hume'a jest twierdzenie, że rzeczywistego związku między faktami nigdzie nie konstatujemy, że te rzekome związku są przez umysł nasz wnoszone do faktów. Przykład z przyczynowości. Sprowadza bowiem Hume rzekomy związek przyczynowy do skojarzenia. Więc powstaje trudność: Jeśli związki są przez umysł wytworzone, to przez co jest wytworzony ten związek który sam tworzy umysł, jest umysłem? I kończy swe rozważania uwagą: "Muszę tedy tutaj powołać się na swój przysilej, który przysługuje mi jako sceptykowi i przyznać, że istnieje

lecz tylko współistnienie, następstwo

Cytat

http://rcin.org.pl/ifis/

trudność, której rozwiązanie jest dla mego rozumu zadaniem zbyt zbyt trudnem. Nie twierdzę przez to, że jest absolutnie nierozwiązalną, może inni znajdą, może sam po dojrzalszym namyśle znajdę jakąś drogę, którą dadzą się ze sprzecznością pogodzić Hume, uebersetzt v. Lipps, str. 364. -- Tak więc teza, prawiązao wywoływaniu zjawisk psychicznych przez fizyczne, zawiera także liczne trudności i o ne stały się powodem, że kto je widzi, a nie przyjmuje ani pierwszej ani drugiej, musi zwątpić o możności naukowego rozwiązania całej sprawy. Pospolitemu poczuciu to za trzecia jeszcze najlepiej może odpowiada, ale trudności są. Poruszamy się tu ciągle w pasie granicznem między tem, co naukowo da się poznać, a co nauko omu traktowaniu niedostępne. To też niektórzy, chcąc znaleść wyjście, chcąc stosunek świata fizycznego a zwłaszcza zjawisk fizyologicznych do psychicznych jakoś ująć, a nie mogąc dopatrzeć się słuszności w żadnej z wymienionych dotąd tez, usiłowali ten węzeł przeciąć i powiedzieli: W ogóle niema oddziaływania zjawisk fizyologicznych na psychiczne, lecz jest tylko odpowiedniość.

XXXIX. 17/II 05

Czwarta teza: Różne odmiany. Im wszystkim wspólne to: A. Niema oddziaływania B. ~~każdemu~~ Zjawiskowi- fizycznemu i psychicznemu odpowiadają sobie na wzajem. Ta teza już w okazyonalizmi właściwie tkwi. Ale w sposób całkiem czysty po raz pie-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

rwszey mamy Jąu Spinozy |: um. 1677:| Przekształca Kartezyanizm Dusza, ciało, Bóg. U niego wiat fizyczny, świat psychiczny i św Bóg czyli Przyroda |: wszechświat:|. Dwa atrybuta substancyi jednej jedynej poznajemy, myślenie i rozciągłość. Zfodność pomiędzy objawami, stanami |: modi :| jednej i drugiej substancyi stąd, że właśnie są atrybutami jednej substancyi. Ordo et connexio rerum idem est ac ordo et koneksio idearum. Podobnie Leibniz |: um 1716 :|. Wprawdzie zasadniczy pogląd na świat inny, uznaje dusze indywidualne i ciała, będące kompleksami monad. Ale także zaprzecza oddziaływaniu, przyjmuje odpowiedniość dzięki t.zw. harmonia praestabilita |: zgodność z góry ustanowiona:|. Więc zamiast jak okazyo naliści za każdym razem osobny akt Boży, jeden akt, urządzający świat w sposób tak zgodny. Sam poglądy okazyo alistów, Spinozy i własny ilustruje porównaniem zegarowem. Więc tu mamy wszędzie przyjęte Substancye, i u Spinozy i u Leibniza. Pogląd Zpinozy jeszcze z pewną modyfikacyą istnieje u różnych mistyków, np. u Du Prela. U Spinozy jedna kedyna substancya podstawą. U Leibniza są wprawdzie różne i liczne substancye, ale zgodność tłumaczy się aktem twórczym jednej substancyi, Boskiej. Otoż du Prel rozdrabnia niejako pogląd ~~substancyi~~ Spinozy na tyle poszczególnych wypadków, ile jest istot żyjących. Dusza i ciało są

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

tylko ówvorzędnemi, współrzędnymi onbjawami jakiegoś podmiotu transcendentalnego. Ten podmiot transc. organizuje ciało i duszę świdomą ludzką; w nim zaś tkwią wszystkie czynniki nieświadomego życia ciała i duszy. O ile odbywa się przytem bezpośrednie oddziaływania duszy i ciała, trudno wywnioskować z tych wywodów i poglądów, ale raczej należy potwierdzić, a ileli zaprzeczyć. Tamte zaś, Spinozy i Leibniza stanowczo wykluczają takie oddziaływanie. |: Później monadologia przekształcona w tym kierunku, że dopuszcza oddziłaywanie. :| Harmonia z góry ustaniowiona wydała się fantastyczną rzeczą. Tak samo pod wpływem krytki pojęcia substancyi coraz bardziej ją odstępywano, i w ten sposób pozostał i powstał pogląd, który nic o substancyach nie mówi, kwestyę tę pozostawiając ca uboczu, lecz ogranicza się do samych zjawiskcyznności, funkcyi, faktów fizycznych i psychicznych, o raz do twierdzenia, że 1. niema oddziaływania, 2, ~~każdemu faktowi psychicznemu odpois~~ istnieje stosunek odpowiedniości między faktami psychicznemi a fizycznemi. Tak ogólnie sformułowany pogląd nazywa się paralelizmem w przeciwieństwie do interakcyonizmu. Ale ten pogląd dopuszcza różne odmiany: I. Paralelizm powszechny. Każdemu zjawiskowi fizycznemu odpowiada zjawisko psychiczne i na odwrót. Panpsychizm. II.

http://rcin.org.pl/ifis/

II. Paralelizm częściowy. Tylko pewnym zjawiskom fizycznym odpowiadają zajwiska psychiczne, ale każdemu zjawisku psychicznem odpowiada zjawisko fizyczne. Ta druga forma do pewnego stopnia pokrewna z materyalizmem kwatywnym i kauzatywnym, ~~ty~~, o ile nie zna zjawisk psychicznych bez fizycznych |: a nawet je identyfikuje:|, ale różna od materyalizmu kauzatywnego tem, że właśnie odrzuca przyczynowy stosunek. A i materyalizm nie twierdzi, że każdemu zjawisku psychicznemu odpowiada zjawisko psychiczne, lecz tylko niektórym. - ~~Paralelizmem powszechnym obustronnym nie mamy potrzeby zajmować się. To teorya czysto metafizyczna, a o ile ona dotyczy psycho-fizyologicznej strony kwestyi, zawarta jest w drugim odcieniu, częściowym paralelizmie.~~ Ale ~~tak~~ częściowy - jak ~~zresztą~~ i powszechny- dopuszcza znowu dwojaki odcień: A. Mamy istotnie dwa szeregi zjawisk, obok siebie płynących, nierozerwalnie ze sobą związanych: gdzie występuje zjawisko ~~fizyczne~~- psychiczne, tam też wskazać się da fizyczne. Odpowiadają sobie na wzajem. Ale ponieważ zjawiska psychiczne nie są wywołane fizycznemi, przeto tworzą coś w rodzaju epigignomenon, ncoś dodatkowego, co na fizyczne nie wpływa i na co fizyczne nie wpływają. Schemat ——— a Szereg A to zajwiska fizyczne, b, to zjawiska psychiczne. B. Odcień identyfikujący oba szeregi: Zjawiska psychiczne i fizyczne nie

XL 18/V 07

Paraprzyczyna z dwiema stronami

Częściowy z dwoma szeregami

wyłączna

tylko z paraprzyczyną

http://rcin.org.pl/ifis/

tworzą dwuch szeregów zjawisk , lecz są w istocie rzeczy jednym tylko szeregiem, przedstawiającym się według punktu widzenia jako bądź fizyczny, jako bądź psychiczny. Fechnerowksa teorya dwuch stron. Obraz krzywej wklęsłej i wypukłej.
Tak wyglądają tezy paraleleistyczne . I im nie brak wielkich trudności. Weźmy naprzód tezę istotnej dwoistości zjawisk. Są dwa szeregi: psychiczny i fizyczny. Ale Nie oddziaływują na siebie. To prowadzi do bardzo dziwacznych konsekwencyi. Sam Paulssen, zwolennik paralelizmu, przytacza je. Busse, przeciwnik rozszerza je. Napoleon, wygrywający bitwę pod Austerlitz. Prmienie światała, na siatkówce jego obrazy mundurów błękitnych i białych etc. Dalej procesy nerowowe, Tak samo w uchu drgania błony, kosteczek, płynu, nerwowe prcoesy. W ich następstwie ruchy w innyc , ruchowych ośrodkach. Zwrzca głowę, ruch w mięsniac krtani, ust twarzy, języku, wydaje głosy, siada na konia, ściąga lejce, wspina kona ostrogami td. Tak samo każdy żołnierz. Wygrana jest następstwem tych wszystkich porocesów fizycznych; jeśli wojska przeciwnika do ucieczki się zwracają, to także następstwem tego szeregu fizycznych procesów. Równocześnie z tymi procesami fuzcznemi odbywają sięż psychiczne. SpostrzZeżenia, napięcie uwagi, emocye różne, zastanawiania się, decyzya, ale te procesy psychiczne są bez wpływu na przebieg zdarzeń pod zmysły podpadających, gdyż wzajemnego oddziaływania niema. — albo kto pisze dzieło - albo [illegible] telegramu śmierci syna wyjeżdża

http://rcin.org.pl/ifis/

Taki pogląd pominąwszy jego paradoksalność, zawiera dwie przedewszystkiem trudności. Jeżeli są dwa różne szeregi, i jeżeli nie oddziaływują na siebie, wtedy przecież to, czy obok fizyczne go szeregu biegnie psychiczny czy nie, jest dla fizycznego rzeczą obojętną. Biegłby tak samo, gdyby psychiczne go nie było. Psychiczny jest dla fizycznego epigignomenon. To z punktu teoryi ewolucyi przecież dziwne. Wywodzi ona, że wszelkie funkcye ustroju żywego powstają pod wpływem przystosowania się, odmian które sprawiają, że funkcye pożyteczne się zachowują i pogłębiają, zaś funkcye niepotrzebne i narządy im służące zanikają. Jak tedy zestawiska teoryi ewolucyi wytłumaczyć powstanie życia psychicznego, skoro ono jest dla utrzymania życia jednostki i rodzaju rzeczą obojętną? Więc tu trudność bardzo poważna. Ale możnaby powiedzieć, że teorya ewolucyi supponuje pogląd materyalizmu kauzatywnego, dzięki któremu ustrój fizyczny wytwarza w miarę potrzeby, w miarę przystosowania i rozwoju funkcye psychiczne a i ten pogląd ma przeciwko swoje trudności. Zresztą teorya ewolucyi jest bądź co bądź rzeczą hipotetyczną. Dobrze. Ale jest trudność jeszcze inna. Mianowicie: Jeśli dwa szeregi różne, na siebie nie oddziaływujące, ale takie, że pewnym zjawiskom jednego szeregu odpowiada pewne zajwisko drugiego sze-

XLI
19/2 08

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

w takim razie powstaje pytanie, jak wytłumaczyć ową odpowiedni dniość, ową przynależność zjawisk obu szeregów. Jest tu przecież pewna harmonia praestabilita. Jeśli przyjmiemy jakąś wspólną podstawę, wspólne źródło, n.p. substancyę, podmiot transcendentalny, to rzecz jeszcze idzie. Wszak wtedy posobnie, jak odpowiedniość ruchów pawej i lewej ręki przy jakichś czynnościach |: grze na fortepianie :| gdyż wtedy oba szeregi ruchów mają niejako wspólne kierownictwo. Rzecz idzie jeszcze, gdy przyjmiemy w myśl Leibniza Boga, który niejako nastawił tak z góry przebieg obu szeregów. Wszak to podobne do myśli Spinozy poniekąd. Ale jeśli tak, jak współcześni zwolennicy paralelizmu, odrzucimy te wszystkie substancye i tylko fakta, zjawiska przyjmiemy? Wtedy dwojakie przypuszczenie możliwe: Albo przypadkowe odpowiadanie sobie - że to przypuszczenia od razu odrzucimy, albo też jakiś związek, ~~ess,-ee-~~ między samymi faktami, zjawiskami obu szeregów, i to związek, nie tkwiący w czem od szeregu odrębnem, lecz wiążący dane i odpowiadając sobie pary zjawisk. Ale wtej samej chwili przełamujemy zasadę paralelizmu, gdyż wprowadzamy pewne oddziaływanie, pewną zależność. Wtedy bowiem zjawienie się faktu szeregu psychicznego jest w jakiś sposób uwarunkowane zjawieniem się faktu szeregu fizycznego i na odwrót. To zaś przyczynowość -_- Otóż te trudności

Rzecz ciekawa, że zwolennicy stanu mówią o zależności, nie widząc w tem nietkwalitatywnej.

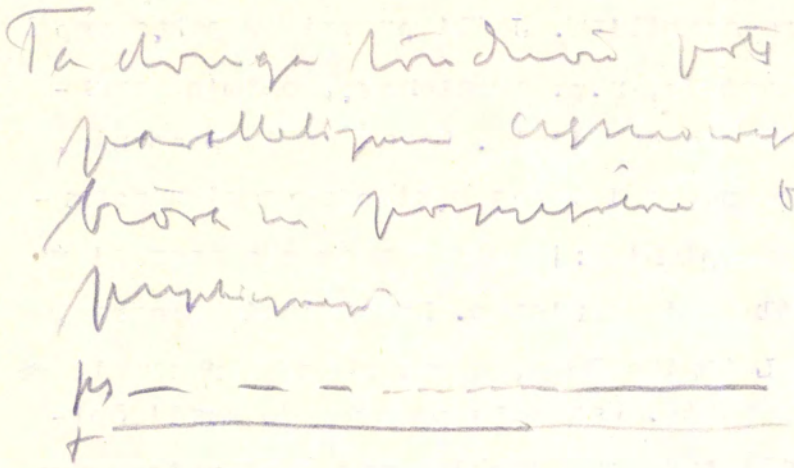

http://rcin.org.pl/ifis/

skłoniły i skłaniają zwolenników paralelizmu do przyjęcia dwuch wybiegów z tej sytuacyi. Niektórzy, jak n. p. Paulsen, zaprzeczają równorzędności obu szeregów, uważają tylko jeden z szeregów, mianowicie za właściwie istniejący, a drugi za ufundowany niejako w pierwszym. A ponieważ nie chcą za właściwie istniejący uważać szereg fizyczny, gdyż to prowadziłoby do materyalizmu kauzatywnego, a dziś wszelaki materyalizm stracił już kredyt, przeto przypisują właściwą realność szeregowi psychicznemu, uważając materyalny tylko niejako za odblask tamtego. Psychiczny rzeczą samą w sobie, fizyczny zjawiskiem. To oczywiście już nie paralelizm, lecz coś innego, mianowicie spirytualizm. Inny sposób wyjścia leży w tem, że wprawdzie uznaje współrzędność obu szeregów, ale różnicę między niemi sprowadza do minimum, a raczej usuwa wszelką rzeczywistą różnicę, a to wtedy paralelizm ogranicza się do tego, że przyjmuje się tylko jeden rzeczywisty szereg zjawisk, niewiadomo jakich, które to jedne zjawiska w dwojaki nam się przedstawiają sposób. To drugi od cień, który jednakowoż implikuje w sobie od razu panpsychizm, gdyż wtedy wszystko, co się dzieje ma owe dwie strony. Wyznawcą tej teoryi dziś jest także psycholog Ebbinghaus, i on stara się na podstawie tej teoryi usunąć trudności paralelizmu w następujący sposób:

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Wyobraźmy sobie |: powiada w swej Psychologii 2. wyd. str. 44 nast :|. szereg kul pustych z blachy. Wyobraźmy sobie dalej że każda z tych kul jakiemś okiem w środku umieszczonem widzi siebie i inne kule. Wtedy każda siebie widzieć będzie jako coś wklęsłego, inne kule jako coś wypukłego. Wszak inne widzi nie od środka, lecz z zewnątrz. I cokolwiek a z jakąś z tych kul się dzieje, widzi ona od środka, a inne z zewnątrz. A wszystko to, co się z nią dzieje, dzieje się pod dwojaką postacią. N.p. przez jakieś uderzenie innej kuli zagnie się powierzchnia. Od środka widziane to zagięci i aczej się przedstawia, od zewnątrz widziane znowu inaczej. Ale te dwa zdarzenia dla kogoś, który równocześnie widzi i wewnętrzną i zewnętrzną stronę kulistej powierzchni, przedstawiają się w gruncie rzeczy jako zdarzenie jedno. I zawsze każde zdarzenie tę dwojaką postać ma, nie może być jedno bez drugiego. Są dla myśli różne, w istocie rzeczy samem. Jedno zdarzenie, manifestujące się w dwojaki sposób.

- Otóż całkiem podobnie ma się sprawa, by na razie pominąć resztę świata, ze światem ludzkim. Nie wiemy, jak się człowiek przedstawia istocie po za nim stojącej. Ale w oczach własnych każdego człowieka świat ten przedstawia się w sposób dwojaki. Po pierwsze wszystko to, co się zdarza człowiekowi samemu, jem samemu przedstawia się jako spostrzeżenie, myśl, uczucie, pożądanie etc. etc. To życie psychiczne człowieka, strona wklęsła.

Ale zarazem inne istoty widzą to, co się zdarza człowiekowi, z zewnątrz jako ruchy, wyraz twarzy, słyszą jako głosy, dźwięki, a jeśli niema tych wielkich zmian, to przecież mogliby widzieć jako p zebiegi chemiczno-fizykalne lub inne w układzie nerwowym, w ośrodkach i wypustkach nerwowych. Tak więc świat psychiczny i świat cielesny każdego człowieka nie są dwoma różnemi światami, odrębnymi, lecz te dwa światy są w gruncie rzeczy jednym światem, w dwojaki sposób się manifestującym. Dla każdej jednostki w tym świecie własne jej zmiany odświerciedlają się w świadomości jej własnej jako fakty psychiczne, a zmiany tych jednostek jako fakty fizyczne. Naturalnie Gdy więc utworzy mi się z poparzenia pęcherz na ręku, gdy z nagłego przestrachu drgnę, inne jednostki widzą tylko pęcherz widzą tylko ruch mój i słyszą krzyk. Ja zaś odczuwam ból i odczuwam przestrach. |: Co prawda i ja sam widzę pęcherz i odczuwam ruch, i słyszę krzyk swój, ale to dlatego, że tak samo jak manifestuje mi się zewnętrzna strona innych jednostek i moja własna mi się manifestuje. Ale nie idzie tu, że ja sam mam daną własną stronę zewnętrzną i wewnętrzną, gdy tymczasem strona ta inne jednostki są mi dane tylko ze strony zewnętrznej, tak jak ja innym jednostkom dany jestem tylko ze strony zewnętrznej

– – Według tej uwagi końcowej w zasadzie odpowiednio zmodyfikowane całe przedstawienie wywodu Ebbinghausa :|. Więc w konkretnym wypadku sprawa tak się przedstawia: Czytam telegram, mocno uczuciowo mną miotam, postanawiam jechać, wydaję polecenia, pakuję

XLII. 209/II 08

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

schodzę, wsiadam etc. Zwykłe tłumaczenie rzeczy przez oddziaływanie ciała na duszę i na odwrót. Tłumaczenia paralelistyczne Inaczej. Od ujęcia i rozpieczętowania telegramu aż do wsiadania do powozu, wiozącego mnie na dworzec itd. nieprzerwany szereg, i to szereg wyłącznie zjawisk fizycznych. Możnaby śledzić, gdyby metody obserwacyjne były odpowiednio urobione. Ale ten cały szereg faktów fizycznych ma tę swoją stronę wewnętrzną: zaniepokojenie na widok telegramu, obawa przy rozpieczętowywaniu, szereg czuć zmysłowych spostrzeżeń, przypomnień przy czytaniu itd aż do przerżenia i postanowienia jazdy itd. A że nam się zdaje, że to wszystko tylko jeden szereg, albo raczej że te dwa szeregi się luzują wchodząc jeden w drugugi, to stąd pochodzi, że nie możemy śledzić równocześnie obu stron w całości, lecz zawsze tylko urywkami |: skoro raz szereg wejdzie w wnętrze ciała, już go niespostrzegamy, ale znowu spostrzegamy zewnętrzny szrege, gdy z ciała wystąpi: |. Gdy teraz sobie uprzyromnimy, że to w gruncie ten sam jest szereg, odpadnie tu paradoksalność poglądu, pointowana w opowiadaniu o Napoleonie. Mianowicie ta paradoksalność stąd pochodzi, że się zawsze twierdzi, iż wskutek nieoddziaływania obu stron na siebie każda z nich jest dla drugiej obojętna. Przyjmuje się, że Napoleon robiłby to samo, co robił, gdyby nie było zjawisk psychicznych, towarzyszących jego ruchom, lub gdyby były inne zjaw

http://rcin.org.pl/ifis/

wiska psychiczne skoordynowane z ruchami. Ale to właśnie mylne. Gdyby nie było właśnie owych zjawisk psychicznych, nie byłoby też owych fizycznych, gdyż są w gruncie rzeczy tylko jednym szeregiem zjawisk. Więc nie mógłby Napoleno, wykonując ruchy w chwili dowodzenia wojskiem stosowne, myśleć o partyi szachów, nie mógłby ojciec, odbierając telegram o śmierci syna, nie przerażać się itd, a przecież zblednąć, zacząć drgać, gdyż jednego bez drugiego niema. Nie mógłby ktoś pisać książkę naukową, nie myśląc o tem, co pisze, gdyż te myśli i te pewne ruchy należą razem. |: Najwyraźnie występuje ta myśl wywodów wobec paradoksu, że dwa telegramu tak mało fizycznie różne, jak Wacław przeszedł i Wacław przepadł tak całkiem inne wywołują następstwa. Tu trzeba mianowicie pamiętać, że różnica tych wyrazów jest mała abardzo, gdy ktoś nie rozumie, gdy dla kogoś nie mają znaczenia. Ale dla ojca i dla rozumiejącego ileż one mają ze sobą skojarzonych innych rzeczy - w mózgu, w nerwach etc, ile wspomień, nadziei, zamiarów się z tem łączy :|. -- Otóż tak mniej więcej zwolennicy tego poglądu sprawę przedstawiają i przyznać im trzeba, że zręcznie to czynią, i wiele paradoksalności usuwają w ten sposób. Ale czy wszystkiem usunięte zostały trudności? To trudno przyznać. Zwrócę uwagę na następujące: I. Przyjęcie takiego stosunku w człowieku nieubłaganie pociąga za sobą panpsychiczm. Nie może być zjawiska fizycznego, kompleksu zjawisk fizycznych, bez zjawiska psycicznego, kompleksu zjawisk psychicznych. A chociaż doświadczenie ni

Dowodzą przytyczenia
Dowodzą zabicia

http://rcin.org.pl/ifis/

nie występuje wprost przeciw takiemu twierdzeniu, to przecież nietylko go nie popiera, lecz także pośrednio czyni je wątpliwem. Próby uczynienia tego poglądy prawdopodobnym zawsze mają w sobie coś mniej lubwięcej fantastycznego, poezyjnego. II. Teorya identyczności wymaga tym sposobem całego szeregu hipotez pomocniczych, o nieświadomych zjawiskach psychicznych, o życiu psychicznem roślin, o życiu psychicznem, towarzyszącem procesom krystalizacyi itp. itp. że ten ogrom hipotez pomocniczych ogromnie osłab a sama główna hipotezę. III. Teorya ta poza obrazowość pewną nie wychodzi. Dwie strony, powiada. Ale to nie tak dosłownie, jak u krzywej, ani jak wtedy, gdy przyjmiemy powierzchnię wklęsłą i wypukłą według Ebbinghausa. Te dwie strony, to są abstrakcye, a ty chodzi przecież o rzeczywiste zjawiska. Więc powiada się, że właśnie te rzeczywiste zjawiska nam się tylko w dwojaki sposób przedstawiają. Ale co to znaczy? Coś mi się przedstawia inaczej, niż jest, to znaczy że to, co mi się przedstawia nie jest, lecz jest coś innego, w tej postaci mi się przedstawiającego, N.p.Pewne podrażnienie siatkowki wskutek działania fal eteru przedstawia mi się jako barwa czerwona. Ale czyż ona jest? Więc nie tak: Wieża ośmioboczna przedstawia mi się z oddalenia jako okrągła. Więc ośmioboczność jako okrągłość. Osmioboczność jest przecież, , Bok, ale okrągłości nie ma. A właśnie ma jest tem, co ja spostrze-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

gam. Zastosujmy to do naszego przypadku: Jest jakiś szereg zjawisk, ani psychiczny, ani fizyczny, a ja poglądając nań okiem ducha, mając go w świadomości, spostrzegam go jako szereg zjawisk psychicznych. Ale tej psychiczności: okrągłości oniema: niema, jest tylko owa inność. Więc całe me doświadczenie wewnętrzne okazuje się ułudą, złudzeniem. Niema w istocie bolu i radosci, niema myśli, niema pragnień i dążeń, lecz to tylk ja tak widzę. Ba, ale czy jest to moje widzenie, dzięki czemu się ów szereg jako psychiczny przedstawia? Oczywiście takiego niema. To więc nie idzie, a źródło tego błędu jest łatwe do wskazania. Przeniesiono coś, co ważne jest tylko tam, gdzie chodzi o doświadczenie zewnętrzne, więc o stosunek aktów psychicznych do przedmiotów fizycznych, na stosunk aktów psychicznych do nich samych. To prowadzi do konsekwencyi niedorzecznych. IV. Ale jeszcze jedno: Gdyby owych trudności nie było, musiałaby przecież teorya identyczności przyznać, że, pragnąc uniknąć wszelkich metafizycznych założeń, głęboko w nie wpada. Wszak zaprzecza ona świadectwu doświadczenia, okazującego nam dwa różne szereg zjawisk, a przyjmuje zamiast nich w istocie tylko jeden szereg, odmienny. Ten szereg odmienny niczem się jednak nie różni od Kantowskiej rzeczy samej w sobie. - A jeżeli dodamy jeszcze trudności, tkwiące w wytłumaczeniu różnych faktów świadomości bez jaźni substancyalnej, zrozumiemy, jak mało prawdopodobny, nawet niemożliwy jest ten pogląd.

IV Mogę je [illegible] obie strony, to realne [illegible] tego jednego szeregu; [illegible] [illegible] [illegible]

XL, III. 24/II 08 Znaczenie paralelizmu jako zasady heurystycznej

XLIV. 29 II

(na poparcie hipotezy tej liczne odpowiedzi na ankietę)

Tak więc żadna z istniejących prób rzucenia światła na stosunek zjawisk fizycznych, a zwłaszcza fizyologicznych w mózgu, do życia psychicznego nie mogła nas zadowolić. Każda zawiera liczne i niemałe trudności. A trudności te oczywiście także zachodzą w kierunku dwrotnym, gdy chodzi o stosunek życia psychicznego do fizycznego. Nic więc dziwnego, że, jak to już niejednokrotnie wspomniałem, bardzo wielu uważa sprawę za nierozwiązalną do naukowego wyjaśnienia. A wskutek tego wielu skłania się coraz bardziej do poprzestania na poglądzie podwójnym, dualistycznym, przyjmując wzajemne oddziaływanie. I jeżeli się to oddziaływanie dość ostrożnie formułuje, jeśli się pozostaje przy możliwie naukowem pojmowaniu pojęć przyczyny i skutku, wtedy nawet trudno inaczej sprawę przedstawić. Przypomnijmy, że przez przyczynę rozumie się całkowity kompleks warunków niezbędnych i wystarczających, by powstało jakieś zajście. Operując tem pojęciem przyczyny, trudno nie przyznać, że jeżeli gdzie, to właśnie w stosunku zjawisk psychicznych i fizycznych mamy wszystkie dane, by to pojęcie stosować. Pewne zmiany w siatkówce, w nerwie wzrokowym, dalej w innych ośrodkach są niezbędnym warunkiem, by powstały pewne zjawiska psychiczne. A dalej, pewne zjawiska psychiczne są niezbędnym warunkiem, by powstały pewne zjawiska fizyczne. Weźmy wszak pewnych ruchów nie wykonywalibyśmy wcale, gdybyśmy nie przeprowadali pewnych rozważań,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

150

namysłów itp |: zwłaszcza jasno to występuje przy wyuczaniu się ruchów, które się później mechanizują :|. Więc tyle możemy poiedzieć z stopniem niezmiernego prawdpodobieństwa: Zjawiska fizyczne są przynajmniej częściową przyczyną, warunkiem pewnych psychicznych i na odwrót, a tem samem uznajemy związek przyczynowy, oddziaływanie. Czy zaś są przyczyną dla siebie całkowitą, mówimy w jednym kierunku stwierdzić również w sposób niemal niewątpliwy: O ile chodzi o stosunek ~~fizycznych~~ do psychicznych zjawisk do fizycznych: Psychiczne nie są całkowitą przyczyną fizycznych, lecz trzeba jeszcze innych warunków tkwiących w organizmie. Czy jednak fizyczne są całkowitą przyczyną psychicznych, już trudniej powiedzieć, gdyż nie mamy w możności sprawdzenia przypuszczenia, że są. Wiemy i tu tylko, że fizyczne są niezbędnym warunkiem- ale czy wystarczają? Kauzatywny materyalizm mówi że tak. Dualizm, że nie. Trudności tu i tam. Gdzie większe, to musi wyniknąć z bardzo ostrożnego i skrupulatnego rozważenia obu poglądów, ich konsekwencyi i stosunki tych konsekwencyi do faktów. Ale jest rzeczą bardzo bo bądź wątpliwą, czy naukowe rozważanie tych spraw doprowadzi kiedykolwiek do zadowalającego ich rozwiązania. Filozofia posiada wiele problematów, któr takiemu rozwiązaniu może nie są w ogó-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

le dostępne. A przytem pokazuje się, że konsekwencye, do których prowadzi rozważanie teoretyczne, przecież ustępują wobec praktycznej, nienaukowej strony n człowieka. N.p. kwestya istnienia świata zewnętrznego. Realizm naiwny, krytyczny, idealizm metafizyczny, solipsyzm. A przecież w życiu i z przekonania w praktyce nikt solipsystą być nie potrafi. Więc może i tutaj tak jest. Może i tutaj naukowo np. istnienie duszy tak samo udowodnić się nie da, jak istnienie świata zewnętrznego. Ale w życiu praktycznym postępujemy przecież nie tylko tak, iż postępowanie nasze opiera się na przekonaniu o istnieniu świata zewnętrznego, lecz także tak, iż postępowanie nasze opiera się na przekonaniu o istnieniu duszy. Ja, to nie moje ciało Ale ja, to też nie moje myśli, uczucia, które są lub nie są, lecz coś istniejącego obok owych czynności psychicznych mi ma Dla nauko takie przekonanie jest nieszkodliwe. Byleby naukowych się konsekwencyi stąd nie wysnuwało. Więc też wyrażać się możemy nawet w mowie naukowej w myśl dualizmu, bylibyśmy, o ile o naukę chodzi, pamiętali, że mamy przawdo jedynie twierdzić, że życie psychiczne jest częściowym, niezbędnym warunkiem wielu stron życia fizycznego, i że życie fizyczne jest niebędnymwarunkiem wielu, a może i wszystkich stron życia psychicznego To jedynie dający się obronić rezultat. - ~~Tyle o tych teoryach~~

~~Teraz dalej psychologia.~~

151

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Kto chce w ostrożności jeszcze dalej pójść, ten może unikać wyrazy " wywołuje", pociąga za sobą" itp., mówiąc: odpowiada, łączy się z tem lub tamtem etc. Ale ostatecznie nic przez to nie zyska, gdyż właśnie te wyrażenia "odpowiada" "łączy się" świadczą, że tu jest między pewnymi fizycznemi a psychicznemi zjawiskami jakiś związek bliższy , aniżeli między innemi fizycznemi a psychicznemi. Czy Ten związek polega na uwarunkowaniu, to jest rzecz dość obojętna. - Po tej długiej dygresyi metafizycznej zwracamy się teraz do znowu vna teren psychologii. Mówiliśmy w obecnym rozdziale o stosunku życia psychicznego do fizycznego. braliśmy życie psychiczne jako całość, a w związek poszczególnych zjawisk fizycznych i psychicznych między sobą wdawaliśmy się tylko o tyle, o ile to było potrzebne dla zrozumienia owego stosunku w całości. Ciągle bowiem o życiu psychicznem w całości mówimy, zacząwszy od poglądu na całość życia psychicznego .Teraz więc inną stronę tego życia psychicznego w całości rozważać będziemy, mianowicie stosunek jego do t.zw. świadomości.

XLIV.27/II
08

Rozdział Trzeci. Życie psychiczne a świadomość.

§1. Pewne ugrupowanie faktów życia psychicznego.

Wszystkie fakty życia psychicznego, które kiedykolwiek i gdziekolwiek na świecie się odbywają, wiec całość życia psychicznego

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

1. Kilka uwag o pojęciu świadomości.

Niema mało wyrazu, z którymby łączyło się więcej bałamuctw w psychologii jak właśnie ten wyraz. Niema też w podręcznikach psychologii prawie stronicy, na której by nie można spotkać tego wyrazu. Gdy weźmiemy go w pewnem znaczeniu, nie przedstawia on żadnego problematu, mianowicie wtedy, gdy mówimy o tem, że w świadomości naszej zjawiają się różne myśli, uczucia, albo gdy mówimy o stanach świadomości etc. Wtedy świadomość znaczy to samo, co życie psychiczne nasze, pewnego osobnika. Ale zaraz zjawia się pytanie, skąd wyraz świadomość do tego przychodzi, że może się stać równoznacznym z wyrazem "życie psychiczne"? Odpowiedź bardzo łatwa. Świadomość jest wyrazem, który łączy się z wyrazem wiadomość. Wiadomy i świadomy. Współwzględne wyrazy. Jeżeli mnie coś jest wiadome, wtedy jestem tego świadomy, posiadający wiadomość, wiedzę. Jestem świadom wielkiej odpowiedzialności, która na mnie ciąży. Ludzie pierwotni w raju nie mieli świadomości złego i dobrego. ~~P-sss~~ Widzieć być świadomym, mieć świadomość, znaczy na ogół tyle, co mieć wiadomość, wiedzieć, znać. Ale obok tego całkiem ogólnego znaczenia wyrazu świadomość, świadom ma jeszcze znaczenie bardziej dobitne. Mianowicie: świadomym być czegoś znaczy, mieć pełną, wyczerpującą, dokładną wiadomość. To właśnie w przykładzie: Jestem

http://rcin.org.pl/ifis/

Zar. psych. I. Zima, 1907/8. 146

1. Jedność i jednolitość życia psychicznego w każdym osobniku.

w całej pełni świadom, jestem świadom odpowiedialności. Tu ja
kaś wiadomość bardziej bezpośrednia, jakaś znajomość oko w oko.
Mówimy w tem znaczeniu: Uświadomij sobie, co mówisz, albo: On
chyba sobie nie uświadomił, co gada. To znaczy, nie zdawał sobie
dokładnie sprawy. I właśnie w tem znaczeniu najbardziej oczy-
wiście świadomi jesteśmy tego, co najbezpośredniej da się nie-
jako uchwycić, więc tego co się w naszej własnej duszy dzieje.
Gdy doznaję bolu, radości, gdy rozmyślam, wtedy świadom jestem
tego wszystkiego, posiadam świadomość tego, a te fakty są mi
wiadome w całej pełni, są mi świadome. One dzieją się w mej
świadomości, to znaczy, że wchodzą w zakres mej świadomości,
należą do rzeczy, których jestem świadom. Tym sposobem świadom
mość obejmuje to, co się w mej duszy dzieje, a samo pojęcie
świadomości w znaczeniu przenośnem staje się identycznem z
pojęciem życia psychicznego, gdyż właśnie to, co w życiu psychi
cznem się dzieje, dla potocznego pojmowania dzieje się zaraz
w obrębie mej świadomości, mej świadomości. To dla wytłuma-
czenia tego, co należy rozumieć przez świadomość w potocznem
i w psychologicznem znaczeniu. Łatwo teraz też zrozumiemy, co
znaczy nieświadomy. ZZnowu albo podmiotowo albo przedmiotowo.
Ktoś jest czegoś nieświadomy znaczy, że nic wie o tem. A to,

http://rcin.org.pl/ifis/

czego ktoś jest nieświadomy, nazywamy też często nieświadomem. W tem znaczeniu mówimy o nieświadomem wnioskowaniu i rozumowaniu. Rozumowanie, które przeprowadzamy, ale o którem nic nie wiemy. Schopenhauer i Helmholtz upatrują je w każdym akcie spostrzeżenia. To tak samo ma być pojmowane, jak n.p. fakt, że dla zdrowego człowieka w normalnym jego stanie funkcye trawienia, cyrkulacyi krwi etc odbywają się w sposób jemu nieświadomy. Ale powstaje zaraz kwestya, czy mogą zjawiska psychiczne odbywać się w nas samych nieświadomie, czy jednem słowem zakres świadomości naszej i zakres własnego życia psychicznego są identyczne. To już nie tylko o kwestyę słowne chodzi, chociaż ich wyjaśnienie może się przydać do wyjaśnienia rzeczy samej. Dlatego zwracam się teraz do strony rzeczowej kwestyi świadomości.

2. ~~Istota~~ i stopnie świadomości.

Prawo ciągłości świadomości, ograniczoności świadomości.

Całość życia psychicznego, odbywającego się w danym osobniku, porównuje się za przykładem Jamesa trafnie z rzeką. Płynie, nigdy nie zatrzymuje się, płynie wolniej lub szybciej, w mniejszej lub większej obfitości. Rzeka ta posiada pewną szerokość i głębokość, w której można odróżnić różne warstwy wody, więc tu różne strony życia psychicznego, które analiza wydobywa. W każdej chwili życia psychicznego mamy rozmaitość momentów w nim

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

zawartych, tak że się ono przedstawia mniej lub więcej bogato Jest to więc kompleks, który da się też porównać ~~do~~ z kompleksem dźwięków, wytworzonych przez orkiestrę |: Thorndike pg. 92 :| a nawet wtedy nie ton prosty w której jednak nigdy żaden instrument niema partyi solowej. Otóż powiadamy, że jesteśmy świadomi tych momentów życia psychicznego. ~~Zstawmy na razie na uboczu kwestyę~~, Ale czy jesteśmy wszystkich momentów świadomi w jednakowym stopniu? Każdy od razu odpowie, że nie. Swiadomość objawia różne stopnie, nie mamy o wszystkich momentach życia psychicznego jednakowo pełnej świadomości, nie zdajemy sobie z nich wszystkich w jednakowy sposób sprawę.

XLV 26/II 08

Jestto bardzo ważny fakt. Przykładów na każdym kroku bez liku |: Ebbibghaus, str. 594 ff:|. ~~Kto pracuje umysłowo, nie znosi krzyku dzieci, gry na fortepianie, nawet rozmowy.~~ Gdy tu t wykładam a Państwo słuchacie, równocześnie i inne czynniki życia psychicznego. Wrażenia słuchowe i wzrokowe, dotykowo-mięśniowe. Ale te ostatnie prawie nie uświadomione, albo może zupełnie nie uświadomione. Albo jesteśmy w coś zapatrzeni, wtedy nie słyszymy, co się w około nas dzieje. Przykład Archimedesa, zapatrzonego w figury i myślącego o nich, nie słyszącego wrzawy, z którą wpadają do domu jego zdobywcy. Albo: Boli mnie coś wtedy wszystko inne na drugi ustępuje plan, staje się niewyraźne

http://rcin.org.pl/ifis/

Albo: Mam ciężkie zmarwtenie, wtedy zajęcia zwykłe, o co mnie zwykle zajmuje blednie. Itd. W każdej więc chwili życia psychicznego pewne jego składniki na pierwszy plan się wysuwają, inne bardziej w tyle, na drugim planie się trzymają. Fakt ten i objawiającą się w nim prawidłowość nazywamy Ciasnością świadomości, ograniczeniem świadomości. nZnaczy to, że cała treść, zawartość życia psychicznego pod względem uświadomienia jest ograniczona, nie możemy sobie wszystkiego w jednakowym stopniu uświadamiać, lecz musimy rozróżnić partye centralne, ogniskowe, i partye nadbrzeżne tej rzeki. Powtarza się tu w odniesieniu do całości życia psychicznego, co stwierdzamy ja w dziedzinie wzrokowej i słuchowej i w dziedzinie każdego innego zmysłu zosobna. Patrzę przed siebie, ale mam pole wzrokowe o różnych stopniach widzenia. Widzę najwyraźniej tylko ograniczoną stosunkowo część pola wzrokowego, resztę, to co w ubocznem widzeniu, tylko mniej lb więcej niewyraźnie. Albo, słuchamy chóru, orkiestry, wtedy rzadko kiedyś równie wyraźnie wszystkie głosy słuchamy i słyszymy. Melodya się wzbija. Podobnie gdy ruchy, wysiłek mięśniami wykonywujemy. Podnosimy kamień. Naprężone je w nogach mniej wtedy czujemy jak w ramieniach. Itp.

Te zjawiska, znane jeko objawy ciasności świadomości, ograniczoności świadomości dopuszczają w pewnym kierunku jeszcze do

http://rcin.org.pl/ifis/

kładniejszego opisu. Mianowicie co do nadbrzeżonych zjawisk i ich stosunku do centralnych, ogniskowych. Nabrzeżone zjawiska tworzą mianowicie pewnego rodzaju tło, na którem się uwydatniają centralne. Ale nie tylko występują słabiaj, mniej się uświadamiają, lecz zarazem i między sobą mniej się wydorębniają. Zlewają się mniej lub więcej. Znowy Analogon przy wzroku i słuchu itd. Więc w umyśle: Siedzę nad książką ~~w zijie w zamkniętem pokoju i w lecie w lesie. Czyta ie tu i tam odbywa się inaczej. Nie uświadamiam so ie w pełni~~ zatopiony w lekturze. Wtedy wrażenia wzrokowe i słuchowe, które odbieram oraz wszystkie inne mało wobec siebie się wyodrębniają. Tak samo, gdy słucham wywodu mowcy, itp. Nie tylko są słabsze, mniej świadome, lecz zlewają się w jakieś szare tło. Ale zarazem nie są obojętne dla całego stanu psychicznego, lecz owszem, nadają mu rtakże swe zabarwienie. przyczyniają się do tego, co nazywamy często nastrojem, uczuciem poczuciem. Czytam książkę w cz teln w pokoju, i w lesie wlecie. Koncert w biały dzień i przy oświetleniu sztucznem. Smaczna potrawa w eleganckie restauracyi i w zwykłej izbie. Stąd wynika, że akcesorya dekoracyjne życiowe wcale nie są obojętne. A ponieważ nietylko czucia wyższych zmysłów tu odgrywają rolę, lecz także Zniższych, zwłaszcz czucia ustrojowe, więc stąd okazuje się oczywisty wpływ ciała i stanu nielesnego na zabarwienie życia psychicznego i jego centralnych w danej chwili momentów |: Ebbunghaus, str. 598. (Ultra-Tone, Ultra Strahl)

Na tony górne

Koncert-teatr-

Annalen der Naturphil. VI/2

http://rcin.org.pl/ifis/

A zatem: Świadomość nasza, wiedza nasza o tem, co się w nas samych dzieje, dotyczy w każdej chwili w pełnej mierze tylko części tego, co się w nas dzieje, resztę obejmuje ta świadomość w stopniach słabszych, przyczem ta reszta wskutek tej właśnie słabszej świadomości tworzy całość mniej lub więcej niezróżnicowaną, zlaną. Fakt ten zw przez nazwy ciasności lub ograniczoności świadomości nosi jeszcze nazwę "psychicznego tamowania" |: Heymans :|, gdyż zjawiska, znajdujące się w centralnem polu świadomości, tamują przystęp do tego centralnego pola innym faktom świadomości. Ale te zjawiska zatamowane mogą się oczywiście same stać w innych warunkach tamującemi, i to, co jest w partyach nadbrzeżnych świadomości może zająć jej partye centralne. Od czego to zależy, o tem będziemy mówili w innym związku. Tu sam fakt ograniczoności świadomości nas obchodzi, i w tej mierze wspomnieć jeszcze muszę, że fakt ten poddano także eksperymentalnemu badaniu. Są to badania, znane pod nazwą badań dotyczących obszaru świadomości, dotyczących psychicznego tamowania i dotyczących tak zw. komplikacyi psychicznych. Nazwa eksperymentów tachistoskopowych także tu należy. - Systematyczne eksperymenta dotyczące psychicznego tamowania przeprowadził pierwszy Heymans, i już 1892 na londyńskim kongresie psychologów podał niektóre wyniki. Odtąd syste-

http://rcin.org.pl/ifis/

Przykłady, w których właśnie fakty te pod postacią tamowania występują są bardzo liczne. Hałas uliczny tamuje przystęp do świadomości szmerowi zegarka kieszonkowego, który w nocy wyraźnie daje się słyszeć. Gdy nas ząb boli, wierzemy do ust rum albo francuską wódkę, gdyż wywołane tem pieczenie tamuje ból. Prąd elektryczny słaby w jednej, silny w drugiej ręce. Wtedy słabego całkiem nie czujemy. Zamykając oba oczy, widzimy barwę czerań przerywaną kropeczkami, kółkami jaśniejszemi. Zamykając jedno tylko oko, nie widzimy drugiem nic. Wrażenia otartego okatamują przystęp do świadomości otwartemu oku. - Podobnie: gdy chcemy w koncercie całkiem oddać się słuchaniu, zamkamy i zasłaniamy oczy |: zakryta orkiestra Wagnera prócz względ ow akustycznych i to miała na względzie :|. Albo, ciekawy inny przykład. Dziecko uczy się czytać czytając na głos. Więc gdy potem zaczyna już czytać cicho, zrazu nie dobrze rozumie, co czyta. Dlatego, że wstrzymywanie się od głośnego czytania, ten wysiłek ito to pamiętanie o tem tamują zdawania sobie sprawy z treści. Odwrotnie człowiek dorosły. On, gdy głośno czyta, nie dobrze rozumie. Dźwięk głosu tamuje rozumienie. Albo czytanie korekt, gdie uświadamiania sobie obrazów awzrokowych słów w szczególach tamuje zrozumienie ich znaczenia. Silnie tamujące działanie na wszelkie funkcye psychiczn okazuje obawa, że mogłyby się nie udać, że albo gorące pragnienie ich udania się, strach przed kompromitacyą. Dlatego księża i najlepiej im znane modlitwy wolą odczytywać niA na pamięć mówić. Tu należą zjawiska elakiej tremy przy występach, egzaminach, obcowaniu z wysokiemi osobistościami |: Ebbinghaus: | Ludzie tracą głowę. Znaczenie zimnej krwi. Wódz, polityk wobec rozhukanych fal tłumu. U niego rozumowanie, szukanie środków nie jest tamowane. Ten stosunek wzajemnego tamowania się także między psychicznemi i fizycznemi funkcyami |: Ebbinghaus 597:| Ulga dla gniewu, gdy tupiemy nogami, krzyczymy. Dla bolu, gdy płaczemy. Dla tyczne go bolu, gdy krzyczymy. Kroniki średniowieczne opowiadają że kobiety, brane na tortury|: rzekome czarownice:| śpiewa y. Rozmowa, gdy się spaceruje. Im żywsza i bardziej skupiona rozmowa, tem bardziej powoli idziemy, czasem przystajemy. A gdy wspinamy się po górach, rozmoa milknie.

http://rcin.org.pl/ifis/

matyczne eksperymenty dalej. Wychodził z założenia: Jeżeli jakieś czucie X jest tamowa ie przez inne Y, wtedy próg podniety dla c ucia X musi być wyższe niż wtedy, gdy nie jest tamowane. Więc dwie podniety, tamująca i tamowana. Chodzi oto, o le trzeba podwyższyć próg podniety tamowanej przy różnych stopniach podniety tamującej? |: Dla przykładu opisać urządzenie eksperymentu dla czyc słc owaych ZfPs. XXI. 351:|

Więc n.p. podniety słuchowe. Podnieta tamująca tamowana |: ~~bierną~~ czynną :| był hałas, szmer, wywołany leżącemi na wałku drewnianym pasmami kompaturki karbowanej, cztery takie równe pasy, więc cztery inte zywności szmeru, według tego czy jeden, dwa, trzy, cztery pasy obok siebie na wałku obracanym spoczywały. C yżość obrotu była stała. Podniety tamowane albo tamujące: dzwięk wisdełek strojowych, gdzie intenzywność zależna od wielkości odchylenia, padająca na drewnianą postewę kulka z kości słoniowej, gdzie intenzywność zależna od wysokości spadania, i dzwięk budzika, gdzie intenzywność zależna od oddalenia. Jako jednostki miary progu podniety brano amplitudę 0,01 mm, wysokość spadania kulki 1 cm., oddalenie budz ka 10 metrów. Wtedy takie rezultaty:

Int. podn. tamowanej	Int. Próg podn. widełek
0	20 (0·2)
1	46
2	74
3	102
4	135

Int. p. tam.	Próg podn. kulki
0	1·18
1	3·75
2	5·88
3	8·33 8·33
4	11·08 11·08

Int. pod. tamow.	Próg podn. budzika
0	0·31 0·31
1	1·24
2	1·97
3	2·60
4	3·33

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

XLVII 10/11 08

Z tych cyfr wynika bezpośrednio, że im silniejsza podnieta tamująca, tem wyższy próg podniety tamowanej, to jest tem silniejsza musi być podnieta tamowana, by wywołać czucie. Ale stosunek ten da się jeszcze dokładniej określić. Mianowicie: Zamy tu miarę siły tamującej podniety tamującej. Mianowicie możemy siłę podniety tamującej wyrazić spotęgowaniem podniety tamowanej, potrzebnem do tego, by wywołała mimo podnietę tamującą czucia. Jeśli ~~podnietę tamowaną oznaczymy przez~~ próg podniety tamowanej oznaczymy p zaś p_t pt. , a próg podniety bez tamowania przez p_0, zaś intenzwynósź podniety tamującej przez T, wtedy otrzymamy równanie: $p_t = p_0 + kT$. Litera k oznacza tu t.zw. współczynnik tamowania, a jest ten współczynnik miarą siły tamującej, którą posiada podnieta pewna względem podniety innej. Ten współczynnik tamowania można obliczyć osobnemi metodami na podstawie tej formułki tutaj, a wtedy okazuje, się, że w przytoczonych eksperymentach wynosi on kolejno dla każdego wypadki 28,6. 2,44 0.74. Jest więc współczynnik tamowania ilością stałą, czyli, innemi słowy, siła tamująca podniety jest wprost proporcyonalną do jej intenzywności. Nie rośnie siła podniety tamującej i siła tamowania nierównomiernie, lecz całkiem równomiernie. Graficznie to się tak przedstawia:

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

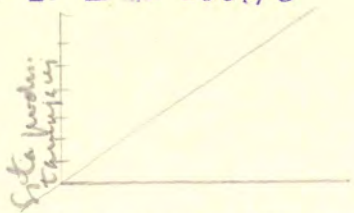

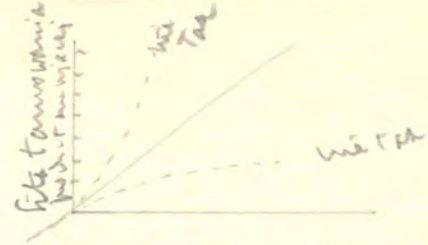

Heymans także dla różnych zmysłów robił to ~~|: dla podnie~~ N.p. wrażenia wywołane prądem elektrycznem i podnietami słuchowemi. |: ZfPs. XXXIV15 ff :|. Palce lewje ręki w wodzie, przez której przepływał prąd którego intenzywność stopniowano z 0 po jednej dziesiętnej do 0,5 amperów (?) to jest aż do chwili, gdy zaczynała rzecz być prawie v boelesną. Równocześnie zbliżano i oddalano w kierunku prostopadłym do czoła medjum zegarek, i chodziło o to, by by znaleść to oddalenie zegarka, przy którem przy równoczesnem działaniu prądu zegarek właśnie jeszcze był słyszany. Rezultaty następujące:

Siła prądu elektrycznego:	Oddalenie zegarka W	Oddalenie zegarka H	Współczynnik
0	cm. 205	197	2.7 | 2.5
0.1	190	186	
0.2	176	176	
0.3	155	150	
0.4	131	124	
0.5	103	107	

Więc i tutaj prawo o sile tamowania podniety tamującej się w u pełności sprawdza. Widać stąd, że ~~między energią psychiczną~~

http://rcin.org.pl/ifis/

poruszona przez Fechnera myśl przeniesienia prawa zachowania energii na pole psychiczne, gdzieby ono oznaczało prawo stałości energii świadomości nie jest czystą mrzonką, lecz znajduje pewną empoczną podstawę w przytoczonych właśnie reultatach eksperymentów. Wszak widzimy z nich, że w miarę, jak rośnie siła tamująca pewnej podniety, więc w miarę, jak świadomość jest absorbowana przez podnietę tamującą, ubywa tej świadomości dla podniety tamowanej. |: Tylko że Fechner to rozciąga do całej ilości świadomości także przez życie i jego trwania, co tylko całkiem ogólnie da się stwierdzić doświadczeniem: |.

Jeśli przytoczone doświadczenia dowodzą, iż równocześnie w umyśle będące ~~pod~~ czucia zmysłowe na wzjem się tamują, tak iż wprawdzie w świadomość są, lecz jedna z nich obniża pełne uświadomienie drugiej, inne doświadczenia wprost dowodzą, że czasem jedno zjawisko psychiczne drugie wprost ze świadomości ruguje. Tu także Heymans robił doświadczenia: |: ZfPs. ZXXXIV 18 :| Zegarek leży stale w oddaleniu 1,85 metrów od mednjum. Prądy elektryczne działają na palce lewej ręki. Medjum oznacza za pomocą osobnego przyrządu rejestrującego czas, w którym przestaje i znowu zaczyna słyszeć zegarek, przyczem pokazuje się, że

http://rcin.org.pl/ifis/

przerwy w słyszeniu wzratsają w miarę jak wzrasta siła prądu elektrycznego według tego samego systemu co poprzednio stopniowanego: Mianowicie przy sile prądu 0, 0,1 0,2 ---- 0,5 osoba nadsłuchując na zegarek przez 5 minut, ~~nie~~ słyszy go kolejno następującą ilość sekund: 299,0, 293,9 279,0 255,7 199,4 117,0 Więc przy najsilniejszym prądzie na pięć minut ~~nie~~ słyszy zegarek tylko przez prawie dwie minuty !!

Nieco inaczej znowu eksperymenty, które Wundt nazywa eksperymentami komplikacyjnemi. Ich punktem wyjścia fakt zwany równaniem osobistem, fakt, na który naprowadziły obserwacye astronomiczne. Mianowicie Gdy chodziło o oznaczenie czasu, w którym gwiazda jakaś znajduje się w pewnym punkcie nieba. N.p. w zenicie albo na południku. Teleskop zaopatrzony ~~krzyżem z~~ linią z nici na soczewce wiekszej zewnętrznej. Astronom patrzy, kiedy gwiazda dotknie się brzegiem nitki, wstawionej na południk. Czas oznaczano zapomocą wahadła sekundowego. Musi liczyć, ile uderzeń sekundowych upłynęło od ostatniej minuty. Przytem zachodzą błędy, i to błędy różne u różnych osób, i właśnie formułka wyrażająca te stałe w pewnych granicach błędy, nazywa się równaniem osobistym. Zrazu kładziono te błędy na karb nieuwagi obserwatora, i gdy 1795 dyrektor obserwatoryum w Greenwich te błędy u swego obserwatora spostrzegł, napędził f [illegible]

pokazać przy pomocy metronomu

√ Drugi szereg: Heymans:

0,	293,6
0.1	286,5
0.2	266,5
0.3	246,8
0.4	209,4
0.5	142,9

http://rcin.org.pl/ifis/

Dopiero astronom Bessel z początkiem wieku XIX. domyślił się, że tu chodzi o właściwość, wynikającej z paw psychol gicznych Od połowy wieku XIX. zaprowadzono też metodę rejestrującą zapomocą reakcyi ruchowej. |: podobnie jak dziś przy doświadczeniach nad czasem reakcyi:| Ale zajęto się zatem bliżej zadaniem fak tu równania osób istego, i Wundt uczynił to pod nazwą eksperymentów kompleksacyjnych. |: vide Baldwin Dictionary, s.v. personal equation :|. Pokazać, na czem to polega, przy pomocy metronomu, ekranu, zawierającego szpar itd:| - Później Wundt skonstruował t. zw. zegar kompleksacyjny, który sł żył jemu i innym do wielu eksperymentów. |: Opis Physiol. Psychologie i Philosophische Studien, tom XVIII. str. 347 nast :| tamże Z eksperymentów tych pokazuje się, że wypadki, w których dobrze oceniamy, czy uderzenie dzwonka, przy którem umieszczeniu wskazówki słyszymy uderzenie dzwonka, są o wiele rzadsze, niż wypadki, w których się mylimy, w których zdaje nam się, że pierwiej lub później następuje dźwięk, a jeżeli to rzeczywiście następuje. |: Nowsze eksperymenta Geigera, tamże Phils. Studien :|. Rezultaty są jeszcze kwestyą wielu dyskusyi, na brak równoczesności a spostrzeganiu dwuch odrębnych podniet różne wpływają momenty, ale jednym z najgłówniejszych jest właśnie fakt ograniczo ści

http://rcin.org.pl/ifis/

166

świadomości, dzięki której nie możemy równocześnie w równej pełni uświadamiać sobie dwuch różnych faktów świadomości. A te eksperymenta są tem ciekawsze, że pozwalają konstatować namacalnie nie jako wpływ skupienia świadomości na jednym czynniku na czynniki inne. Wszak skierowaniem uwagi na jedną z dwuch podniet możemy wprost "spostrzegać" pierwiej jedną lub drugą podnietę.

Istnieją jeszcze inne eksperymenta, należące do kwestyi zakresu lub obszaru świadomości. Robiono je n.p. tak, iż badano, ile punktów umieszczonych na ćwiartce papieru można w pewnym określonym, bardzo krótkim czasie policzyć, nie jako jednym rzutem oka i świadomości objąć. itp. Ale te eksperymenta już nie są tak jednoznaczne, gdyż wchodzi tu w grę cały proces widzenia i jego specyalne warunki. Dlatego też bliżej o tych eksperymentach nie mówię. To com, przytoczył, wystarczy zapewne zupełnie, by zapoznać z tą dziedziną faktów; zarazem widać z mego ogólnikowego przedstawienia, ile tu jeszcze jest kwestyi szczegółowych do zbadania. |: Np. stopień zależności tamowania od stopnia różności czynników równoczesnych itd :| Szczegóły te zostawiając szczegółowemu traktowaniu, zwracam się do kwestyi zasadniczej, z tamtą związanej najbliżej, do kwestyi nieświadomych z Jwisk psychicznych.

http://rcin.org.pl/ifis/

§7 Czy istnieją nieświadome zjawiska psychiczne?

Mówiliśmy o tem, że świadomość nie obejmuje wszystkiego, co się w naszem życiu psychicznem odbhwa, z jednakową jasnością. Różne stopnie świadomości, a rozdział tych rożych stopni na poszczególne czynniki życia psychicznego uwarunkowany prawem ograniczoności świadomości. Nasuwa się tedy myśl, czy stopień świadomości nie może w pewnym kierunku maleć aż do zera, nie naruszając istnienia samego zjawiska psychicznego? Skoro mam czucie barwy, dźwięku, a temu czuciu towarzyszy różny stopień świadomości – cóż przeszkadza przyjąć, że może być, by temu czuciu nie towarzyszył żaden stopni świadomości, że się one w pewnych wypadkach staje zupełnie nieświadomem? Pomyśleć się to da bez sprzeczności, jeśli tylko z góry nie nadajemy wyrazom psychiczny i świadomy pewnego znaczenia, jeśli nie identyfikujemy jednych z drugiemi, jak to niektórzy czynią. Bo kto zjawiska świadomości identyfikuje ze zjawiskami psychicznemi, ten oczywiście uzna za nonsens, by mówić o nieświadomych zjawiskach psychicznych. Ale o tem nie mówimy. Świadomość w znaczeniu, które scharakteryzowaliśmy w paragrafie 1 tego rozdziału. Świadomy fakt, który dany jest naszej wiedzy. Dokładniej, naszemu doświadczeniu wewnętrznemu. I chodzi oto, czy istnieją zjawiska psychiczne, nie dane doświadczeniu, spostrzeżeniu wewnętrznemu.- Dla lepszego uwydatnienia kwestyi jeszcze niektó-

12/3 08 49

XII XI IXL

http://rcin.org.pl/ifis/

uwagi: Biorąc wyraz świadomość w najszerszem znaczeniu, gdzie oznacza wiedzę o czemś, mówimy powiedzieć, że istnieją fakty dla nas nieświadome, t.j. takiem, o których nie wiemy. Mianowicie cały szereg faktów ~~psychicznych~~ świata fizycznego. Co się dzieje teraz w środku słońca lub Syryusza? Inne fakty, o których ogólnikowo wiemy, ale których nie spostrzegamy. N.p. co się dzieje teraz w żołądku każdego z nas? Więc w tem znaczeniu nieświadome fakty fizyczne istnieją. ~~Dalej.~~ Dalej: Istnieją fakty psychiczne nieświadome, o ile chodzi o cudze fakty psychiczne. I na odwrót możemy twierdzić: Istnieją fakty ~~psychiczne~~ fizyczne świadome, mianowicie takie, o których wiemy, albo które nawet spostrzegamy. N.p. ~~czucie nacisku w tej chwili.~~ I dalej: istnieją ruch mojej ręki, albo nawet ruch osoby przedemną siedzącej, który jestem świadomy, tj, który spostrzegam. I dalej: istnieją świadome zjawiska psychiczne, jestem np świadom czucia nacisku, który na mnie w tej chwili działa. To są rzeczy nie kwestyonowane. Kwestya zaczyna się dopiero tam, gdzie chodzi o świadomość własnych zajwisk psychicznych. I tę kwestyę musimy się zająć, gdyż przecież chodzi tu bądź co bądź o ważne prawo, o ważną charakterystykę ogólną faktów życia psychicznego.

Na pytanie to odpowiadają niektórzy twierdząco, a podstawy,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

169

na których się przytem opierają, są trojakie. Jedni mają podstawę metafizyczną, inni |: albo i ci sami :| opierają się na rozbiorze pewnych faktów życiach psychicznego, jeszcze inni twierdzą tak na podstawie ogólnego, empirycznie zdobytego poglądu na pewne właściwości życia psychicznego w ogóle.

Pierwsi, to są panpsychiści. |: przynajmniej panpsychiści są dziś najliczniejszymi reprezentantami tego stanowiska, gdyż należą tu historycznie także zwolennicy filozofii Hartmanna, po części Schopenhauera itd , poniekąd też Leibnicyanie, o których w innym związku będzie mowa :|. Według panpsychistów każdemu członowi o kompleksowi członów szeregu fizycznego odpowiada człon lub kompleks członów szeregu psychicznego. A ponieważ nie jest nam dany nieprzerwany szereg psychiczny, przeto musimy przyjąć, że część tego szeregu płynie nieświadomie dla nas. Więc, gdy zasypiam, i rano się budzę, to przez ten czas moim objawom życia fizycznego także towarzyszyły objawy życia psychicznego, lecz nieświadome mi są. - Oczywiście, kto nie wyzna je jednego z tych poglądów |: panpsychizmu, kartezyanizmu etc:| nie jest zmuszony do przyjęcia nieświadomego zjawisk psychicznych na tej przynajmniej podstawie, a psychologia empiryczna z temi metafizycznemi poglądami nie ma powodu liczyć się.

Ważniejsze są tamte dwa stanowiska, tamte dwie podstawy.

1. Kartezyusz
2. Leibniz
3. Spinoza
Schopenhauer
Hartmann
Fechner, Paulsen

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Fakty, na które powołują się zwolennicy zjawisk psychicznych nieświadomych są mniej więcej następujące: |: Höfler pg. 277 oraz 241, Ebbinghaus pg. 55 ff :| I. Przechodzimy ulicą koło mnóstwo szyldów i napisów sklepowych i nie widzimy ich. Później jednak przypominamy sobie ten lub ów napis. Powiadają: Widzieliśmy, lecz nieświadomie. - Zatopieni w lekturze nie słyszymy bicia zegara. Ale skoro ustał bić, liczymy w pamięci o ilość uderzeń. Więc słyszeliśmy, lecz nieświadomie. - II. Młynarz nie słyszy turkotu młyna, śpi najspokojniej przy nim. Skoro młyn ów przestanie, budzi się. Ktoby twierdził, że nie słyszał chociaż nieświadomie, bezwiednie turkotu, ten musiałby twierdzić, że w ogóle nie słyszał turkotu, lecz usłyszał ciszę w chwili ustania turkotu. Albo: Opowiadają o pewnym chłopaku w restauracyi, który nad stołem siedząc zasnął. Wołano go imieniem, nazwiskiem- nie zbudził się, dopiero gdy zawołano Kellner!. Więc, powiadają: Skoro słyszał Kellner, słyszał także i poprzednie wołanie, zwłaszcza, że Kellner nie wołano głośniej poprzednich wyrazów. Ale to słyszenie pozostało nieświadomem, bo gdyby się chłopakowi było uświadomiło, byłby się zbudził. III. Albo: Czasem mozolimy się nad jakiemś zagadnieniem, np. matematycznem, Nie możemy rozwiązać, Przespawszy się zaś raz rozwiązujemy. Tu nieświadomie pracowaliśmy, mózg pracował przez noc.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Mówimy tu, że nieświadomie tworzy geniusz. Dzieło sztuki z rąk jego wychodzi- całość przepyszna, każdy szczegół do niej zastosowany- a przecież nie myślał o tem wszystkiem artytsat tworząc, więc nieświadomie tworzył. |: Czy kompozytor myśli o zasadach harmonii i kontrapunktu, tworząc dzieła? Gdzie tu, całkiem nieświadomie tworzy zgodnie z niemi :|. IV. Gdy się uczymy języka, uświadamiamy sobie zrazu prawidła gramatyczne. Później w miarę nabywania wprawy, nie myślimy już o tych prawidłach, a przecież ich przestrzegamy, czynimy to bezwiednie, nieświadomie. Całkiem podobnie przy zmechanizowanych, automatycznych ruchach. - V. Należą do faktów, na które się powołują zwolennicy nieświadomych zjawisk psychicznych, także wypadki kojarzenia przez nieświadome wyobrażenia pośrednie. Np. Jerusalem opowiada taki wypadek Phil. Studien 1894 X. 323 ZfPs. IX IX. 142. Gdy siedział w pewnym lokalu, przypomniał sobie zdarzenie z przed 30 lat. Co go na tę myśl nap owadziło? Pokazało się, że znajdował się w owym lokalu kwiat, taki sam, jaki po raz pierwszy człowiek widział równocześnie z owem zdarzeniem, doznając wówczas poraz pierwszy ową woń. - To wiadomość z drugiej ręki, ale mamy też pewną wiadomość z pierwszej ręki, bardziej jeszcze od poprzedniej przekonywającą. Opowiada niejaki Dr. Thomas w ZfPs. XII. 1896 str. 60. Jako student bawił w Berlinie. Idzie raz na uniwersytet, zamyślony. Przechodzi,

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

jak codziennie, przez pewien most. Ale nie myśli o tem. Raptem staje mu w myśli pewna dolina ~~Saksonii szwajcarskiej~~ Szwajcaryi saskiej |: okolicy wzdłuż Laby :| Nie mógł sobie zdać sprawy, skąd ta myśl przyszła, ale też nie zważał dalej na to. Poszedł na wykład i już o tem nie myślał. Następnego dnia o tej samej godzinie znowu tamtędy go droga prowadzi. Zapomniał o sprawie. W tem, w tem samem miejscu, znowu mu owa dolina na myśl uprzychodzi. Teraz go to bardzo zastanowiło i zaczął badać, skąd ta myśl mu przyszła. Cofnął się kilka kroków, rozglądnął się, i znalazł wytłumaczenie: PLd mostem na kotwicy leżała barka, którą czeski handlarz owoców przywiózł swój towar, sprzedając go na brzegu przechodnim. W barce tej miał też mieszkanie i tam gotował sobie jadło, paląc w piecyku węglem brunatnym, którego dym ma charakterystyczną woń, który był sobie przywiózł z Czech. Otóż pierwszy raz Thomas poznał woń dymu węglga brunatnego lat temu trzy w owej dolinu ~~Saksonii~~ Szwajcaryi saskiej i potem już nigdy jej nie doznawał, gdyż wówczas węgiel brunatny w okolicach, w których żył, nie był jeszcze używany. Otóż ta wóń skojarzyła się wyobrażeniem owej doliny, i teraz, chociaż sobie zupełnie woni tej nie uświadamiał, przecież wskutek skojarzenia z owem wyobrażeniem wóń je wywołała. Więc nieświadome ~~człon pośredni X w D~~ spotkanie woni |: ~~X obecny stan, w woń nieświadoma, D wyobrażenie doliny~~ :|. - Że tu wła-

http://rcin.org.pl/ifis/

178

śnie woń odgrywa taką rolę, charakterystyczne o tyle, że czucia woni bywają w zwykłych warunkach tamowane i tłumione wzrokowemi i słuchowemi i że wyobrażenia odtwórcze woni należą do bardzo niewyraźnych, o ile nie niemożliwych.|:Niech ktoś sobie spróbuje uprzytomnić woń fijołka:|

L 16/3 1908

VI. Ciekawy dowód istnienia nieświadomych zjawisk psychicznych ~~mianowicie nieświadomych czuć~~, czerpią niektórzy z następującego rozważania Stumpfa: |: Tonpsychologie I. 33 Höfler Psychologie, 241/2 :| Chodzi tu właściwie o różnicę dokładniej o różność czuć zmysłowych. Stumpf powiada: Mogę dwa czucia, n.p. dwa wrażenia dźwięku tak do siebie pod względem ich wysokości zbliżyć, że różności już nie spostrzegam. |: Stroję jedne skrzypce według drugich :| Czy owe dwa wrażenia dźwiękowe są wtedy sobie równe? Takby się wydawało, a przecież tak nie jest, tak nawet być nie może, bo gdyby tak było, wtedyby w obrębie każdego zmysłu tylko jedno istniało czucia, a nie szereg różnych. M Mianowicie: Jeśli a,b,c,d,....z reprezentują nam wszelkie wrażenia słuchowe, od najniższego wsłyszalnefgo tonu do najwyższego, które zjawiają się kolejno, gdy stopniujemy w sposób ciągły wysokość tonu, tak iż różności między dwoma sąsiednimi tonami nie potrafimy spostrzedz, , tak więc, iż a nie różni się od b, a c nie rożni się od b, a d nie różni się od c, to na wypadek gdyby to niespostrzeżenie różności oznaczało nieistnie-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

nie różności, niebyłoby różności między a i b i c i d itd między a i z. Wszystkie wrażenia byłyby jednakowe. I dalej, ponieważ nie spostrzegamy wprawdzie różności między a i b, b i c, ale spostrzegamy ją między a i c, to musiałoby wprawdzie a być równe b, i b być równe c |: bo tu różności nie spostrzegamy: | ale nie byłoby a równe c, gdyż tu spostrzegamy różność - Więc stąd wynika, że różność między wrażeniami, chociaż niewątpliwie istnieje, pozostaje nam nie świadomą. Spostrzegamy dwa różne wrażenia, a nie jesteśmy tego świadomi. Verte VII.

Oto fakty i interpretacya zwolenników nieświadomych zjawisk psychicznych. Wszystkie inne fakty do jednej z tych grup dają się sprowadzić. Zapytajmy się teraz, dlaczego na podstawie tych faktów dochodzi się do tezy, że istnieją nieświadome zjawiska psychiczne? Jeśli weźmiemy pod uwagę fakty grup I-V, to możem powiedzieć: Wszędzie mamy do czynienia z takim przebiegiem zjawisk psychicznych, w którym w pewnych warunkach, odmiennych od opisanych w powyższych faktach, konstatujemy pewne zjawiska psychiczne. I. Przypomnienie napisów, przypomnienie uderzeń zegara, gdy widzieliśmy szyldy, słyszeliśmy bicie. II. Młynarz i kelner: że młynarz spostrzeże ustawanie młyna, kelner wołany wyraz, to zwykle i często się zdarza, gdy nie śpią, więc słyszą, ale teraz śpią. Więc nieświadomie słyszą. III. Rozwiązya

a teraz tych zjawisk niema.

VII. Leibniz petites remarques

http://rcin.org.pl/ifis/

wanie trudnych zadań znane nam jest przy udziale całego aparatu myślenia, więc teraz, gdy go nie konstatujemy, przypuszczamy, że nieświadomie istnieje. Podobnie przy tworzeniu genialnego artysty. Świadome przestrzeganie prawidłe konstatujemy u mniej genialnych. Więc genialny nieświadomie. IV. Analogicznie przy przestrzeganiu prawidłe gramatycznych. Pamiętamy ich świadome przestrzeganie, teraz więc nie ma tej świadomości, lecz jest powiadamy, nieświadome. V. Że nam myśl jedna, spostrzeżenie pewne przywodzi na pamięć inne, znaną rzeczą. Teraz nie możemy skonstatować, przynajmniej w pierwszej chwili, tego naprowadzającego spostrzeżenia, więc przypuszczamy, że istniało nieświadomie. - Inny charakter mają wywody ad VI i VII. Tu pewne dedukcyjne rozumowanie wchodzi w grę przy analizie. Zostańmy na razie przy wypadkach ~~IV~~ I. do V. Czy rozumowanie w tych wypadkach stosowane jest przekonywujące? Byłoby pod jednym warunkiem: Gdyby mianowicie nie ulegało wątpliwości, że skutki, sprowadzane w pewnych wypadkach przez zjawiska ~~fizy~~-psychiczne, nie mogły żadną miarą być w innych wypadkach sprowadzone przez inne czynniki. ~~J-s~~ Wtedy, mając pewne skutki, o których wiemy, że wynikają w znanych nam wypadkach ze zjawisk psychicznych, musielibyśmy je i w tych wypadkach zjawiskom psych. przypisywać, kiedy o tych zj. ps. nie wiemy bezpośrednio

http://rcin.org.pl/ifis/

Więc zobaczm , czy nie można tych faktów tłumaczyć inaczej, aniżeli powołując się na (nieświadomego) zjawiska psychiczne. Wypadek pierwszy |: napisy, uderzania zegara :| ~~takiego innego tłumaczenia nie dopuszcza. Przynajmniej trudno. Albowiem~~ chodzi tu o przypomnienie, więc co sobie przypominamy, co sobie odtwarzamy, to musiało jakoś przedtem być dane nam w umyśle. Bo trudno się uciekać do takiego p. tłumaczenia: Owe podniety, wzrokowe z szyldów, słuchowe z uderzeń zegarka, działały na nas system nrwowy, na ośroski, lecz nie dopowadziły do powstania czuć i spotrzeżeń. Pozostały jednak skutki działania tych podniet na ośrodki w stanie jakby wiązanym w ośrodkach, a teraz , gdy coś jej uwolni, gdy ~~coś~~ to, co przedtem ich niedopuszczało do uświadomienia się, do przemiany niejako na czucia, zostaje usunięte, owe wiązne podniety wywołują czucia eksport. To tłumaczenie nie jest nałkiem niemożebne, nie jest absurdem, można się nawet pwowołać na inne fakty, uprawdopodbniające to tłumaczenie. Zjawiska komplikacyjne, gdzie przecież z dwuch równocześnie działających podniet jedna zostaje niejako w ośrodkach zatrzymane, aż druga, mająca z jjakichkolwiek powodów pierwszeństwo, się ustąpi. Otóż tutaj, możaby powiedzieć, rzecz taka sama, tyl-

I. tłumaczenie stygmy, ale przypominamy - i do pierwszego przypominamy

II tłumaczenie

tamowany dostęp do psychiki

http://rcin.org.pl/ifis/

ko że tutaj na dłuższy okres czasu rozciągnięta. Odstęp między zjawieniem się jednego i drugiego zjawiska psychicznego dłuższy. Takby można próbować tłumaczyć. Ale — możnaby zarzucić — zapomniałoby się, że te podniety wzrokowe i słuchowe |: szyldy i zegar :| występują wyraźnie jako przypomnienia, z charakterystyczną cechą tych zjawisk, które już doznawaliśmy. Tu chodzi według niewątpliwego świadectwa doświadczenia wewnętrznego o przypomnienie, przy zjawiskach komplikacyjnych o nowe spostrzeżenie. Więc tylko pozostałoby przyjąć, że możemy ~~sobie~~ coś ~~przypomnieć~~ wystąpić, co nie było w świadomości, lecz jednym fizyologicznie było obecne w ośrodkach, a to ~~bądź co bądź trudno przyjąć~~ nie jest wyklucza. Więc tu bez przyjęcia, że były czucia wzrokowe i słuchowe żadną zdaje się miarą rady sobie nie damy. Fakt II. Fakt z młynarzem i kelnerem. Odrębnie oba: Młynarz miał słyszeć turkot, gdyż inaczej nie byłby się zbudził, gdy ustał. Słyszeć nieświadomie. Ale: Fakt ten bardzo prosto się inaczej da tłumaczyć: ~~Albo~~: Turkot trwający działa na ośrodki. Tam stwarza pewien stan. Stan ten się zmienia z chwilą udstania turkotu. Ta zmiana w ośrodkach ~~nie~~słuchowych tak samo się może uświadomić |: zwłaszcza nagła zmiana :|, jak wszelka inna zmiana w

z charakterem „znaności"

L I 17/III 908

Ale czy wtedy nieświadomie? Niekoniecznie, gdyż mogły być świadome, by wówczas mało zauważone i zaraz wskutek tego zapomniane — a dopiero później znowu przypomniane. Rzeczy zapierwszym razem z brzegu świadomości stojące, mogą w chwili odtworzenia zająć centralne miejsce. N.p. Pokazują mi coś — nie bardzo uważam potem jednak — zapytany, przypominam sobie — i mogę często więcej powiedzieć, ~~[illegible]~~ czy mi się gra gdzie

N.p.: Każdy z obecnych niech sobie próbuje tak uprzytomnić wyraźnie jakiś przedmiot, dom, koło którego często przechodzi, nie zwracając nań [illegible] specyalnej uwagi (pomnik Ujejskiego, front Kasyna miejskiego)

178

o środkach, ~~np.~~ właszcza, że nie prowdzi ona tutaj do żadnego określonego czucia, lecz młynarz budzi się - od razu spostrzeg brak zwyczajnego turkotu, a nie odwrotnie, że spostrzegłby brak turkotu i zmbudził się wskutek tego. Wszak mamy inne przykłady takiego uświadamiania się zmian, gdzie stan trwały się nie uświadamia, ~~n.p. spostrzeżenie ruchu w widzeniu ubocznem, obwodowem. |: Ze zresztą |: To zresztą może nie bardzo przekonywujący przykład, gdy przez ruch może podnieta paść także a punkty siatkówki bliżej centrum położone :| Ale inny~~ przykład: Pociąg jedzie, jas pię, gdy staje, budzę się. Albo jeszcze wyraźniej, dziecko kołysane spi, gdy przestaje się kołysać, budzi się. Ruch ciała połączony z pewnemu podrażnieniami przyrządu otolitowego w uchu, kanału półkolistego etc Zmysł statyczny. Gdy te podrażnienia ustają, zmiana się usiwadamia, tj nie jako wrażenie, czucie, lecz coś się stało. Zmiana ogólnego stanu równowagi i nastroju systemu nerwowego. Albo czy i tu powiemy, że nieświadomie czujemy, że jedziemy, lub że dziecko nieświadomie czuje, że się je kołysze?. - Co do Kelnera zaś, sprawa tłumaczy się tak : ~~Jedni mówią, że, skoro słyszał wyraz Kelner, musiał i poprzednio słyszeć. Ale poprzednio słyszał nieświadomie, a kelner świadomie. Drudzy mówią, że i wyraz Kelner tak jak poprzednio słyszał nieświadomie, i dopiero przebudziwszy się po słyszeniu nieświadomem wy~~

II

I

http://rcin.org.pl/ifis/

wyrazu Kelner, zaczął sobie znowy wszystko uświadamiać. Co 179
do pierwszego tłumaczenia: Rzeczą wątpliwą, czy k ós, wyrazem
jakimś ze snu zbudzony, wyraz to istotnie słyszy. Gdy budzi
mnie stuk, to go słyszę. Ale bądź co bądź może nie pełną świa-
domością. Stąd dalsza kwestia: Jeśli budzi mnie budzik, po zaz
dłuższy czas dzwoniący- czy słyszę go już chwilę, nim się prze
budzę, czy też dopiero w chwili pobudzenia i potem? To nie-
łatwo rozstrzygnąć. Ale też niepotrzeba. Kto bowiem mówi, że Kel-
ner nieświadomie słyszał wyraz kelner, a poprzednie wyrazy nie-
świadomie, ten zapomina, że świadome słyszenie wyrazy kelner
może się tłumaczyć tem, iż z tym wyrazem skojarzonych jest ca-
ły szereg impulsów ruchowych. Gdy słyszy chłopak "kelner",
będąc na jawie, skacze na równe nogi, gdyż to ruch zmechanizo-
wany, nie mający charakteru odruchu. Podobnie człowiek, gdy sły
szy swe znane nazwisko wymówione. Odwraca głowę mechanicznie.
Podobnie nowu. Więc czy nie jest rzeczą możebną, że ów chło-
pak pod Już mówiliśmy o tem, że w takich razach uświadomie-
nie sobie podniety jest zgoła niepotrzebne |: W nocy naciągam
przez sen kołdrę, gdy mi zaczyna być zimno, i nikt tu nie wi-
dzi dowodu nieświadomego odczuwania zimna. :| Więc czy nie jest
rzeczą możebną, prawdopodobną nawet, że ktoś pobudzony do
ruchu zmechanizowanego podnietą odpowiednią, wykonywa ruch,
no, i wskutek tego się budzi. |: Budzi się, komu, gdy zdrzemnąć
się, głowa spada z ręki, na której była oparta :|. Wszak mówi-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

my o ruchac , które ktoś doskonale nauczył się wykonywać, że potrafi je "przez sen" wykonać |: np. dobry grajek gamę, albo nawet wyrecytować wiersz, modlitwę:| Więc tu tłumaczenie bardzo proste: Wskutek ruchu, wywołanego podnietą odpowiednią |: gdyż bezpośrednie połączenie podkorowemi lib innemi ośrodkami się wywtorzyło :| kelner się budzi. A zbudziwszy się, albo nie chwyta jeszcze półnieświadomie, t.j. z mniejszoną swiadomością albo chwyta. W drugim wypadku mamy drugi sposób tłumaczenia (str 17) wyraz kelner. - Ze to odwoływanie się do skojarzeń ruchowych nie jest czemś fiktywnem, widzimy n.p. w znanym przykładzie matki, ktora doskonale spi w nocy, ale przy najlżejszeym szmerze, pochodzącym od łożeczka dziecka, budzi się. Tu także nastąpiło pewne utorowanie dróg między pewnym osrodkami czuciowemi i ruchowemi tak, iż zanim dojdzie do czucia, i gdy do niego nie dochodzi, ruch się wykonywa i matka się ~~budzi~~ zrywa przyczem owy zwiści słyszy potem szmer dziecka. . Podobnie przy kelnerze. I podobnie możemy teraz dodać, można też sprawę tłumaczyć co do młynarza, u którego oczywiście także istnieje silne skojarzenie między zmianą w ośrodkach, wywołaną ustaniem tu kotu młyna, a ruchami, gdyż przecież zaraz trzeba zaglądnąć, co się właściwie stało, że młyn przestał iść. - ~~Druga~~ ewentualność, że ktoś powiada, iż kelner także poprzedni wyrazy słyszał, ale nieświadome, odpada wobec poprzesniego tłumaczenia. Skoro nie widzimy potrzeby przyjęcia tutaj nieświad

L II 18/3 07

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

domego słyszenia, to tem mniej przy poprzednich wyrazach. Na jedno tylko zwróćmy uwagę, mianowicie, na leczenie braki tego rozumowania: Powiadają: Jeśli pewna podnieta, powtarzana kilkakrotnie, wywołała wrażenie przy 3 razie, i jeśli siła jej wtedy nie była większa, niż za pierwszym i drugiem razem, to musiała być słyszana także za pierwszym i drugim razem. A ponieważ nic o tem słyszeniu nie wiemy, więc musiała być słyszanem nieświadomie. - Otóż to rozumowanie zapomina zupełnie o znanem dobrze w fizyologii prawie sumowania podniet. Podnieta działa, potem drugi raz trzeci raz itd. o pierwszym działaniu pozostaje ślad, sprzyjający drugiemu działaniu więc gdy druga działa podnieta, siła pobudzenia większa niż przy pierwszej, choć siła podniet taka sama. Podnięty, ich działania sumują się w części. Więc tak samo przy wołaniu trzech wyrazów, lub trykrotnie tego samego wyrazu. Przy trzecim może nastąpić przebudzenie, przy pierwszym nie, gdyż przy trzeciem działanie mimo jednakowości podniety ma już silniejsze dzięki sumowaniu.

Tak więc przykład w małynarzem iklenerem w niczem nie zmusza nas do przyjęcia nieświadomych zjawisk psychicznych: Nawet przy przyjęciu nieświadomych trudniej tłumaczyć. Wszak możemy się pytać, czemu także nieświadome czucia nie budzą?

III. Mozolenie się nad zagadnieniem, albo twórczość geniusza. Za przez noc nam przychodzi rozwiązanie, łatwo się tłumaczy odświeżeniem mózgu i umysłu oraz skierowaniem całej pracy na inn tory przez ponowne jej rozpoczęcie.

http://rcin.org.pl/ifis/

* Że tu użyto kolejno różnych wyrazów, to nie przeszkadza, gdyż i poprzednie (i inne, nazwisko) pod względem skojarzenia z ruchami ~~w takim~~ takie samo mają znaczenie.

http://rcin.org.pl/ifis/

Co się zaś tyczy pracy twórczej geniusza, przestrzegającej "nieświadomie" zasad estetycznych, wydobywającej z siebie "nieświadomie" moc pomysłów, powoływanie się na te fakty niczego nie dowodzi, gdyż tego samego rodzaju rzeczy mamy też w zwykłym biegu rzeczy, a nikomu nie przyjdzie n myśl upatrywać w tem dowodu czegoś nieświadomego. ~~Np. A. sfera genialności naukowej~~. Analogon do niej tworzy wypadek każdy, w którym kobieta dobiera sobie barwy stroju w taki sposób, że się to potem ogólnie podoba. Ma gust, jak powiadamy. Okazuje się przytem, że dobierając w ten sposób barw, przestrzega sobie stosunków barw uzupełniających, lub coś podobnego. Nietłumaczymy tego wcale nieświadomem stosowaniem się do zasad optyki i fizyologii, albo, jeśli tak mówimy, mamy na myśli, że fatycznie nic o tych zasadch nie wie, nawet nieświadomie nie tkwią w niej, lecz wybór jej wynika z organizacyi jej, wspólnej z orgaizacyą innych ludzi. - Podobnie: podoba nam się pewien akord, konsonans, a inny nie. Tu także niektórzy chcieli się dopatrywać "nieświadomego" percy owania stosunków matematycznych, w których się wyraża pod względem fizykalnym akord konsonujący. Ale dziś już nikt tego nie przypuszcza, gdyż to nie potrzebne i da się także sprowadzić do organizacyi nerwowej. Albo: weźmy człowiek pierwotnego, dzikiego, który wykonywa w bardzo prymytywnym tańcu ruchy rytmiczne, bez melodyi do

http://rcin.org.pl/ifis/

tego granej; ~~lecz~~ Czy on wtedy ma w duszy jakieś prawidła ruchów rytmicznych, których nieświadomie przestrzega? Nikt tak dzisiaj rzeczy nie tłumaczy. Możnaby jeszcze wiele innych takich przykładów podawać. Otóż artysta okazuje tylko wyższy o wiele wyższy ~~sopit~~ stopień tych właśnie objawów. Ale jeżeli n.p. architekci egipscy konstruowali świątynie, które w zarysie swym okazują proporcye złotego podziału |: 3: 5, 5:8, 8:13, 13:21 :| nie będziemy twierdzili, że tu "nieświadomie" przestrzegali reguły jakiejś, lecz wytłumaczym to znowu organizacya człowieka, i przypuścimy wyrazy niwświadomy tylko o tyle, o ile ma oznaczać bezwiednie. --IV. Tak samo nie przekonywują nas te nieświadome przestrzegania reduł garamatycznych Wszak i tutaj nihil probat, qui nimium probat: Jak się rzecz ma, gdy dziecko uczy się mówić, żadnych reduł nie zna? Powiedzą: naśladownictwem. Dobrze, ale później, jeśli poza swój ojczysty język nie wychodzi, jeśli gramatyki żadnej się nie uczy, to przecież używa nowych zwrotów, nowych kombinacyi wyrazów. Czy wypowiadając po raz pierwszy: ja nie czytałem Sienkiewicza, wieśniak nieświadomie przestrzega prawidła o genetywie przy negacyi? On mówi zgodnie z tem prawidłem, ale nic tu nie przestrzega w ścisłem tego słowa znaczeniu, a mówi zgodnie na podstawie wytworzonej poprzedniemi zwrotami tego rodzaju dyspozycyi, skłonności, tak samo, jak pływa ktoś, kto się nauczył, także w innej rzece, a jeżeli w tej, w której się pływać nauczył. - V. Kojarzenie, działające, gdy się jednego

Taki wchodzi

L III. 19/3 08

http://rcin.org.pl/ifis/

z członów niema w świadomości. Nasuwa się tu hipoteza fizyologiczna. Pobudzenie pewnych ośrodków, między któremi utorowana droga, chociaż tak słabe, że nie towarzyszy mu objaw świadomego spostrzeżenia, może jednak wywołać świadome wyobrażenie przez pobudzenie drugiego ośrodka. Hipoteza ta jest możliwa, ale nie pozbawiona trudności. Wszak zdaje się supponować, że każde przedstawienie się dzieje w jakimś ośrodku. To nie tylko niczem nie poparte lecz nawet nie prawdopodobne. Można jednak inaczej rzecz pojąć: W pewnej chwili, przy pewnym stanie świadomości, pewne takie nerwowe funkcyi się odbywają. Gdy razem się odbyły, kojarzą się te nerwowe przebiegi. Gdy później jeden z nich pobudzony, i drugi się zjawia. Jednemu może towarzyszyć świadomość, drugiemu nie. Czy mamy analogie? Owszem Owszem, w owych zmęczonych ruchach. Szereg funkcyi nerwowych, po kolei się odbywa. Wszystkie towarzyszy zrazy świadomość. Później jednak tylko pierwszej funkcyi świadomość towarzyszy, następnym już nie, dopiero ostatniej. To w następstwie świadomych i nieświadomych funkcyi inaczej, gdyż w wypadku V. rzecz rozpoczyna się od nieświadomej funkcyi, lecz w gruncie rzeczy nie to zasadniczo nie zmienia. - Albo: odruch przy świadomem odbiorze pędu: na jawie, gdy kogoś ~~ukłuję~~, dotknę na dłoni, ruch chwytający; i gdy ktoś to robi przez sen. Albo reakcya źrenicy: gdzie często nie w t wprost dowód o contrario: mimo wrażenia reakcyi niema.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Więc niekoniecznie muszę tu uciekać do zjawisk psychicznych nieświadomych. A ktoby nie chciał radzić sobie fizyologicznem tłumaczeniem, ten może też powiedzieć jak przy wypadkach pod I, że i tu mogło być spostrzeżenie dumy i jego wo i, lecz tak przelotne, że w tej chwili się je zapomniało.

VI. Wypadek, rozumowanie Stumüfa. Dowód z czego? wszystkiego tylko nie istnienia nieświadomych zjawisk psychicznych. Wtedy tylko ich istnienia by dowodziło, gdybyśmy musieli przyjąć, że spostrzegamy wprawdzie różnicę między dwoma bardzo bliskimi wrażeniami lecz spostrzegamy ją nieświadomie. Więc gdybyśmy powiedzieli, że ta różnica jest dana, że w naszem życiu psychicznem ona się odzwierciedla, ale my o tem nie wiemy.

Ale co nas ma zmuszać do takiej interpretacyi tych faktów?

Prawdopodobnie według teoryi zjawisk psychicznych nieświadomych to, że, gdybyśmy nie spostrzegali różnicy między dwoma sąsiedniemi wrażeniami, nie spostrzegalibyśmy też różnicy między bardziej od siebie oddalonymi. Ale czy tak jest istotnie? Sąd ten niczem się nie da udowodnić. Oczywistym jest inny sąd mianowicie, że nie istniałaby różność dwóch dalej położonych wrażeń a i c, gdyby nie było różności między a i b, oraz między b i c. Ale jeśli chodzi nie o istnienie różności, lecz o jej spostrzeganie, sprawa jest zupełnie inna. I n całkiem

http://rcin.org.pl/ifis/

dobrze można przyjąć, że spostrzeganie różności dwuch sąsiednich podniet jest wykluczone, gdy A różność za mała, gdy tymczasem spostrzegania różności dwuch podniet dalszych jest możebne. Fakt ten w niczem nie łączy się z nieświadomymi zjawiskami psychicznemi. Prowadzi tylko do przyjęcia obok progu podniety i progu różności jeszcze progu sądu. |: Urteilsschwelle według Stumpfa:| To znaczy, że, jeśli dwie podniety są objektywnie różne, także czucia są różne. Ale na to, by różność była nam dana, byśmy ją dostrzegli, musi dosięgnąć pewnego stopnia. _- VII. Pozostaje Leibnizowski przykład. Wiemy już, łatwo się tłumaczy sumowaniem podniet. Albo raczej czemś analogicznem do sumowania podniet. Jeśli pada jedno ziarnko piku, jeśli powietrze za słabo się porusza, tj, jeśli amplituda fal powietrznych za mała, może wprawdzie zajść skutek w śmyśle i ośrodkach, lecz skutek ten za słaby, by doszedł do świadomości. Dopiero gdy podnieta się wzmoże, wywołuje ona nietylko fizyologiczny, lecz także psychiczny skutek. Błąd w rozumowaniu Leibniza jest nazbyt jasny, Traktował on podniety i wrażenia jak wielkości matematyczne. Zapomniał, że tu nie tylko ilościowe, lecz także jakościowe różności zachodzą. Gdybyśmy musieli traktować zmiany fizyologiczne jako sumę, i

http://rcin.org.pl/ifis/

tak samo spostrzeżenie, czucie, jako sumę jednostek, odpowiadających jednostkom, na które da się w ten lub inny sposób rozłożyć podnietę, wtedy rozumowanie Leibniza byłoby zupełnie na miejscu. Wtedy powiedzielibyśmy, że czucie składa się z małych czuć, tak jak padanie całej strugi piasku składa się z padania samych ziarnek piasku, tak jak amplituda większa fal powietrznych da się przedstawić jako suma amplitud mniejszych |: biorąc rzecz czysto geometrycznie :|. I wtedy musielibyśmy powiedzieć, że owe małe czucia, owe składniki, jednostki są nieświadome, skoro są, i skoro my nic a nic z nich niespostrzegamy, nic o nich nie wiemy. Ale ponieważ niepodobna traktować czucia jako sumę mniejszych czuć, i ponieważ dalej, gdyby nawet można je uważać za sumę, jeszcze pozostaje kwestya, czy suma ta składa się z tylu jednostek, z tylu małych czuć, z ilu składników składa się podnieta, przeto całe to rozumowanie jest pozbawione podstawy. Wszak możnaby, chcąc już koniecznie czucie świadome rozłożyć na składniki, także przyjąć, że ono się składa z składników większych i wskutek tego mniej licznych od składników podniety. Wtedy każdy z składników czucia mógłby być także świadomy, a wtedy też nie ~~każdej~~ każdemu składnikowi podniety odpowiadałby jeden składnik czucia.

http://rcin.org.pl/ifis/

188

Całe to rozumowanie Leibniza nie straciło mimo oddalenia wieków na aktulaności. Zjawia się w drugiej połowie wieku XIX. w odmiennej nieco formie, ale również opiera się na pomieszaniu matematycznego i psychologicznego punktu widzenia. Mianowicie Fechner, formułując pojęcie progu podniety czyli podniety progowej, dał początek pojęciu negatywnych czuć. Podnieta musi dosięgnąć pewnej wielkości, siły, napięcia, by zjawiło się w naszej świadomości czucie. Ale co jest w naszej świadomości, gdy podnieta ma wartość jakąś pomiędzy wartością progową i pomiędzy zerem? W świadomości nic, ale wtedy są czucia nieświadome, odpowiadające tej podniecie podprogowej. Naturalnie jest to rozumowanie pozbawione podstawy, gdyż o wiele prościej jest przyjąć, że podniecie podprogowej nie odpowiada żadne czucie. Wszak, mówiąc językiem matematyków, możemy przyjąć, że czucie jest funkcyą podniety tylko w pewnych granicach tej podniety, między dolnem i górnem jej progiem.

Tak tedy przeszliśmy wszystkie fakty, przytoczone na korzyść nieświadomych zjawisk psychicznych. Wszystkie inne dadzą się pod jeden lib drugi podciągnąć, n.p. te wszystkie nieświadome rzekomo zjawiska psychiczne, które przypisujemy instynktowi, |: ptaki wędrowne nieświadomie wiedzą, dokąd mają i kiedy wędrować eBc :|. Przekonaliśmy się, że tłumaczenie tych faktów

nieświadome wnioskowanie

http://rcin.org.pl/ifis/

za pomocą nieświadomych zjawisk psychicznych nie jest jedynym możliwem tłumaczeniem. A wtedy owo rzekomo jedyne tłumaczenie traci swoją moc dowodzącą. Zarazem omówienie tych faktów i rozbiór ich przygotował nas do ściślejszego niż dotąd ujęcia całej kwestyi nieświadomych zjawisk psychicznych, a to nas znowu przygotuje do rozpatrzenia owej trzeciej możliwości dowodzenia i istnienia zjawisk psychicznych nieświadomych |: Pierwsza: metaryczny punkt widzenia, druga rozbiór faktów, trzecia ogólny pogląd na życie psychiczne :|. Chodzi tu o rzecz następującą: Jeśli przypomnimy sobie fakt pierwszy, owo liczenie z pamięci minionych uderzeń zegara, których, jak powiadamy, niesłyszeliśmy, albo, jak chcą tamci, które słyszeliśmy nieświadomie, to około czego się właściwie kwestya obraca? Albo, gdy chodzi o owo skojarzenie obrazu doliny z nieodczutą lub nieświadomie odczutą zwonią dumy węgla brunatnego? Jedni twierdzą, że z owych czuć zdawaliśmy sobie sprawę, drudzy, że nie. Co może znaczyć to zdawanie sobie sprawy, to uświadomienie sobie? Oczywiście tylko spostrzeganie, gdyż zdawanie sobie sprawy o obecności owych czuć w drodze rozumowania eks post tu nie wchodzi w grę. Więc, czy spostrzegaliśmy uderzenia zegara gdy zatopieni w lektury byliśmy? Jedni mówią tak, tylko albo zaraz zapomnieliśmy o nic, by je sobie później, po ostatniem

(Korzyszowski) L IV. 23/VIII 08

http://rcin.org.pl/ifis/

uderzeniu przypomnieć; ~~Drudzy powiadają,~~ A albo mówią, że spostrzegaliśmy je w sposób niewyraźny, że były te uderzenia na brzegu świadomości niejako, i dopiero później w centrum, w ogniskowe partye zostały posunięte. Drudzy mówią, że całkiem niespostrzegaliśmy tych uderzeń, gdyż było nam dane nieświadomie. Otóż jeden z psychologów współczesnych, Höfler, zwraca uwagę na dwuznaczność wyrazu nieświadomy. Znaczenie potencyalne i aktualne. Nieświadome aktualne to, czego faktycznie nie spostrzegamy; nieświadomem potencyalnie to, czego żadną miarą spostrzedz by nie można. I na tej podstawie rozstrzyga kwestye nieświadomych zjawisk poniekąd kompromisowo, mówiąc, że istnieją nieświadome zjawiska psychiczne w znaczeniu aktualnem, lecz nie istnieją w znaczeniu potencyalnem. Zaś za istnieniem zjawisk psychicznych nieświadomych aktualnie przemawiają niewątpliwie takie fakty, jak właśnie owa woń nie-odczuta, owe uderzenia niesłyszane. Z wonią możnaby sobie jeszcze fizyologicznie poradzić, ale z owemi uderzeniami zegara trudniej. Więc wynik taki, że: Czasem mamy wrażenie, ale czego nie spostrzegamy, więc aktualni nieświadomie. Ale nie spostrzegamy dlatego, iż inne stany psychiczne je tamują, nie dopuszczają go do ogniskowych partyi umysłu. Gdyby tych przeszkód nie było moglibyśmy je spostrzegać. Więc potencyalnie nieświadomych zjawisk psychicznych niema. ~~To rozwiązanie kwestyi może do pewnego stopnia zadowolić, gdyż jasno ujmuje rzecz i nie spra-~~

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Niema wedaug tego poglądu zjawisk psychicznych, ktżóreby niejako z swej natury były nieświadome. Spostrzegalibyśmy uderzenia zegara, woń dymu węgla brunatnego, ~~nawet~~ gdyby nie istniały pewne przeszkody. Cała kwestya nieświadomych zjawisk psychicznych , wszelkie fakty przytaczane na ich korzyść pouczają nas, że właściwie lepiej niż mówić o nieświadomych zjawiskach byłoby mówić o niezauważonych zjawiskach psychicznych, niespostrzeżonych zjawiskach. Niema z awisk z istoty swych niespostrzegalnych, lecz są faktycznie niespostrzeżone. To rozstrzygnięcie kwesty nazwałem kompromisowem, a wczem kompromis leży, łatwo poeiwiedzieć: Nieuznaje ono jakiejś sfery życia psychicznego co do swej istoty odrębnej od tej, która nam jest dana w doświadczeniu wewnętrznem. Nie uznaje jakiejś jaźni transcnedntalnej, w której w sposób dla świadomości niedostępny odbywają się zjawiska psychiczne obok tych, co są mnam dostępne. Więc przeciw zjawiskom nieświadomym w tym sensie oświadcza się ta teorya. Ale a drugiej strony uznaje ona fakrt, że sobie nie uświadamiamy ws ystkich faltycznie odbywających się faktów psychicznych. Więc w ty znaczeniu uznaje nieświadome zjawiska psychiczne. - To bardzo prostem się wydaje i istotnie do celi zdaje się prowadzić, do rozjaśnienia tej tak zawiłej kwestyi. Ale czy istotnie teraz już ws ystko wyjaśnione?

Nasuwają się wątpliwości i trudności nowe. Jeśli świadomem nazywamy zjawisko, które spostrzegamy, zaraz nasuwa się pytanie, czy samo spostrzeganie jakiegoś zjawiska psychicznego do tych świadomych zjawisk należy. Zastosumy do tej kwestyi Höflerowski punkt widzenia. Wtedy mamy-: Spostrzeganie własnych zjawisk psychicznych albo jest w danym wypadku zauważone, spostrzeżone wewnętrznie, a wtedy jest świadome aktualnie, albo nie jest ono zauważane, a wtedy jest aktualnie nieświadomem, przyczem może pozostać świadomem potencyalnie , t.j. spostrzegalne, tylko niespostrzeżone z braku pewnych warunków. zostawmy tę potencyalną świadomość na boku i zajmijmy się jedynie aktualną świadomościaą lub nieświadomościaą. I wtedy taka trudność ~~dwojaka~~ się na-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

suwa: W chwili, gdy mam w sobie jaki ś zjawisko psychiczne świadome aktualnie, n.p. słyszenia dźwięku, powinienem mieć jeszcze drugie zjawisko psychiczne aktualnie świadome, mianowicie spostrzeżenia tego szyszenia dźwięku. Teraz dwojaka rzecz możliwa: Albo to spostrzeżenie słyszenia dźwięku jest aktualnie świadomem, albo nie. Jeśli nie, wtedy jak to zrozumieć, że słyszenie dźwięku staje się świadomem dzięki nieświadomemu spostrzeganiu słyszenia dźwięku? ~~I jeśli mam użyć teoryi Höflera do wyjaśnienia faktu z owem liczeniem niezauważonych dźwięków z pamięcki, taki otrzymuję wynik:~~ Mógłby ktoś powieezieć, że to nic nie szkodzi, wszak niema konieczności, by to, co czyni inną rzecz świadomą, samo było świadomem. Zapewne, ale proszę zważyć, że o słyszeniu dźwięku nic nie wiem, jak długo słyszenia swego nie spostrzegam, i że mam się o tem słyszeniu dowiedzić dzięki spostrzeganiu, o którem także nic nie wiem! - A jeśli chcemy ujść przed tą trudnością, przyjmując, że że owo spostrzeganie dźwięku samo jest także aktualnie świadomem, czyniąc słyszenia aktualnie świadomem, w takim razie musimy i tu zastosować Höflerowskie pojęcie aktualnej świadomości i powiedzieć: to spostrzeganie dźwięku jest aktualnie świadomem dzięki temu, że ono samo jest znowu spostrzeganem, zauważonem. I tak in dulce infinitum! Z tego regressus in infinitum niektórzy, np. Brentano pragną i próbują się ratować w ten sposób, iż mówią: Na to, by spotrzegać słyszenie dźwięku, niema potrzeby przyjmować drugiego osobnego aktu spostregania, lecz w samem spostrzeżeniu czyli słyszeniu dźwięku tkwi też spostrzeżenie słysenia . Jest to jeden akt spostrzegania, obejmujący i dźwięk i słyszenie dźwięku. Ale wtedy zaraz pytać się musimy, czy czy zawsze słyszenie dźwięku łączy się z spostrzeżeniem tego słyszenia,. - Kto powiada tak, ten czyni niemożliwem stosowanie teoryi Höflera o niezauważonych zjawiskach psychicznych. Gdyż według Höflera jakieś zjawisko psychiczne może być niezauważone, więc z niem się nie musi wdcale łączyć spostrzeżenie tego zjawiska. To jest też zdaje się pogląd samego Brentana, który również mówi o zauważonych i niezauważonych zjawis-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

kach psychicznych. Kto więc pragnie zachować możność, iż zjawiska psychiczne bywają czasem niezauważone, ten musi twierdzić, że z słyszeniem dźwięku niekoniecznie musi się łączyć spostrzeżenie tego słyszenia w tym samym akcie. A wtedy mamy tę trudność, że jeden akt raz składa się z słyszenia i spostrzeżenia tego słyszenia, a raz tylko z słyszenia. Trudność leży w tem, że wtedy ów rzekomo jeden akt składa się właściwie z dwuch aktów, tylko złączonych w jeden akt złożonyi wtedy całe rozumowanie, wiodące do regressus in ćnf. znowu się może powtórzyć swobodnie i śmiało, albowiem możemy wtedy powiedieć sobie, że, o ile spostrzeżenie słyszenia ma być świadomem, musi się w tym samym - oczywiście złożonym akcie znajdywać także spostrzeżenie spostrzeżenia słyszenia. - Więc wyjścia tu istotnie nie widać. Trudności niezwyciężone, A źródło ich łatwo wskazać: Cała Höflerowska teorya wychodzi z założenia, że spostrzeganie zjwisk psychicznych jest tego samwgo rodzju, co spostrzeganie zjawisk fizycznych. Zjawiska fizyczne odbywają się ustawicznie wokoło mnie, i jedne spostrzegam, drugie nie. N.p. nie spostrzegam co jest za mojemi plecyma, ale spostrzegam, co jest przed mojemi oczyma. Ale co jest za mojemi plecyma jest potencyalnie świadome, tj. może być spostrzeżone. Co zaś widzę, słyszę, to jest aktualnie spostrzeżonem, aktualnie świadomem. Otóż w tak prosty sposób nie można sobie pojmować spostrzeżenia wewnętrznego, przenosząc niejako właściwości spostrzegania zmysłowego na wewnętrzne. W spostrzeżeniu zewn. chwyatmy niejako to, co spostrzegamy. Cay w spostrzeżeniu wewnętrznem to, co spostrzegamy, także w taki spoób chwyatmy? Zastanówmy się, co to ma być, co c chwytamy. Nasze słyszenie dźwięku, nasze widzenie barwy, nasze myślenie o czemś, np. o pomniku Ujejskiego, albo o schodach, któremiśmy dziś przyszli. Otóż niektórzy wyrażają wątpliwość, czy w ogóle zjawiska psychiczne, słyszenie etc. spostrzegamy, czy je, jak powiedziałem chwytamy. Proszę się nad tem zastanowić. Jeden z współczesnych psychologów doszedł tą drgą do wniosku, że wszystkie w ogóle zjawiska psychiczne usuwają się z pod naszego ujęcia, że więc, któ-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

IV 24/III 08

ko mówiąc, wszystkie są nieświadome. I oto trzeci spoób argumentowania w sprawie nieświadomych zjawisk, Lippsa.

Lipps tak mniej więcej rozumuje: /: ZfPs. XXV. :/ najwidoczniej pod częściowym wpływem empiriokrytyków. Jeśli czytam książkę, a rżównocześ nie zegar w pokoju tyka a ja tego tykanie nie słyszę, to dzieje się to dlatego, że proces, zjawisko, wywołane tem tykaniem, nie dochodzi do punktu, wktórem łączyłoby się z tym procesem słyszenie tykania. Inne zjawiska temu przeszkadzają. Gdy teraz znużeę się czytaniem stać śćę może, że zjawisa się w mej świadomości zamiast tch wszystkich myśli, które łaączyły się z czytaniem, tykanie zegarka. Wtedy żów proces, pobudzony tykaniem, dochodzi do punktu, w którem się łączy się z nim słyszenie tykania. Ale co się wtedy zjawia w mej świadomości? Tykanie czy słyszenie tykania? Lipps twierdzi, że tykanie. I tak w każdym inym wypadku. Konstatować bezpośrednio mogę tylko to, co sobie przedstwiam, co słyszę, widzę, to, o czem myślę, to co czuje, a nie ~~uczucia~~, myślenie, słyszenie itd. Z tego nie wynika, by nue było widzenia, słyszenia, owszem, one są, gdyż inaczje nie byłoby mi danem to, co widzę i słyszę, ale owo widzenie i słyszenie nie jest mi dane. Widzenie, słyszenie, owe czynności psychiczne, mówiąc ogólnie, owe przebiegi, funkcye, Vorgänge, pozostają dla mnie nieświadomemi, w świadomość wkracza tylko to, co w nich jest dane. Co jest w nich dane, służy jako symbol i symptom owych przebiegów, procesów, funkcyi. Tych fu kcyi nienależy pojmować jako fizyczne, fizyołogiczne, broń Boże, lecz jako psychiczne, wszak w funkcyi fizyologicznej nigdy nie jest mi dana jakaś barwa, jakiś dźwięk- ale te funkcye psychiczne usuwają się z pod mego bezpośredniego konstatowania. Konstatują tylko treść psychiczną, lecz nie to, co tę treść mi podaje. - Cóż więc zadaniem psychoogii? Powiązać zjawianie się tych treści za pomocą praw owych nie danych zjawisk, praw tak samo uzupełniających doświadczenie, jak w fizyce uzupełniam dane w doświadczeniu zjawiska uzupełniając je materyą, lub energią, które także w doświadczeniu nie są dane i konstatować się nie daj.e lecz dlak tóruch

zjawiska fizyki są symbolem i symptomatem.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Więc stajemy bezradni. Tak rozbieżne zdania, tak diametralnie przeciwne poglądy. Jak sobie tu poradzić? No, może przecież tak rozpaczliwą sytuacya nie jest. Jeśli mianowicie przypatrzymy się całej sprawie raz jeszcze uważnie, jeśli zwłaszcza całe fakty przejrzymy, o które tutaj chodzi, spostrzeżemy przedewszystkiem jedno: Fakty te i przykłady, mające dowodzić nieświadomych zjawisk psychicznych, są wzięte z sfery intelektualnej, i to nawet n e w równej mierze z całej. Najbardziej uderzający fakt, owo słyszenie nieświadome zegarka, którego uderzenia ex post z pamięci liczymy i t.p. dotyczą czuć zmysłowych. I tu istotnie najłatwiej się da przeprowadzić rozumowanie gwoli nieświadomym zjawiskom psychicznym. (Ale już gdy wkraczamy w sferę odtworzonych wyobrażeń, rzecz tak przekonywującą nie jest. Albo, czy można z równą łatwością, z jaką się mówi o nieświadomem słyszeniu, widzeniu, także mówić o nieświadomem przypominaniu sobie czegoś? Ostatecznie) możnaby się i na to zgodzić, że się odtwarza we mnie jakieś wyobrażenie, a ja o tem nic a nic nie wiem. Ale przecież to już nie tak proste. A dalej: Czy mogę wydawać sądy, t.j. żywić przekonanie jakieś, nic o tem nie wiedząc?

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

A jeszcze trudniej w dziedzinie uczuć i pragnień. Czy mogę być smutnym, nic o tem nie wiedząc? Czy martwię się, jeśli to zmartwienie do mej świadomości nie dochodzi, jeśli go wcale nie spostrzegam? I dalej, czy peagnę czegoś, jeśli nic o tem pragnieniu nie wiem? Nie przeczę, że tu pewna dwuznacz ość, gdyż smutek i pragnienie mogą też oznaczać dyzpozycye psychiczne, wywoxane aktualnem pragnieniem, aktualnem smutkiem. Więc aby uniknąć tej dwuznaczności zapytam się, czy można doznawać uczuć przykrych, jeśli się nic o tem nie wie? Czy boli mnie coś, jeśli bolu nie czuję? I tak samo z postanowieniami. Postanawiać, a nic o tem nie wiedzieć? Stanowczo niemożemy kwestyi nieświadomych zjawisk psychicznych do wszystkich typów elementarnych stanów odnosić w równej mierze. Do niektórych typów sprawa całkiem się odnieść nie da. Sledźmy ten fakt dalej i zapytajmy się, dlaczwego tak jest? Otóż tu odkrywamy ciekawą rzecz, i dziwić się musimy, że przedtem nikt na to uwagi ni zwrócił. Mianowicie owe fakty tego rodzaju, jak nieświadome słyszenie uderzeń zegara, turkotu młyna, nieświadome odczucie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

woni przedstawiano i omawiano zawsze tak, jak gdyby tu chodziło, o słyszenie, z którego sobie sprawy nie zdajemy, jak gdyby to słyszenie było nieświadome. Więc zjawisko psychiczne nieświadome. A Höfler za przykładem Brentana także nam mówił, że wprawdzie słyszymy, lecz sobie z tego słyszenia sprawy nie zdajemy, tego słyszenia nie spostrzegamy. Ale tocałkiem mylne przedstawienie rzeczy. Wszak chodzi tu poprostu o to, czy uderzenia zegarka, czy woń węgla spostrzegamy, a nie o to, czy spostrzegamu słyszenie zegarka, odczucie woni. Jeśli tak sprawę obrócimy, musimy owe fakty tak przedstawić: Zaopiny w lekturze albo słyszę. albonie słyszę udrerzeń zegara. Jedanakowoż słyszeć uderzena mjusiałem, skoro je sobie potem przypominam. Ale, powiadają, nic, słysząc, o tem, że słyszę, nie wiedziałem. Otóż to jest wprowadzające w błąd wyrażanie tego faktu. O wiele prościej i dokładniej jest powiedzieć: Słyszałem, lecz nie zwracałem na to uwagę, nie zuważyłem wtedy uderzeń./: a nie słyszenia :/. Różnica się wydaje drobną, a przecież niesłychanie ważna. Gdyż przez takie ujęcie sprawy znika dziwność

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

i odosobnioność faktu, a staje się on tylko jedenym przykładem więcej dla szeregu znanych faktów. Niezauważałem uderzenia, chociaż je słyszałem, znaczy wtedy, że uderzenia leżały w nadbrzeżnych par yach świadomości, że w nich i z niemi się zlały w całość niezróżnicowaną, tak iż dopiero zwrócenie uwagi uwydatniło je, posuwając je w ognisko świadomości. To całkiem tak, jak wtedy, gdy słyszę np. jakiś dźwięk, a niezauważam tonów górnych. Dopiero zwrócenie mi uwagi na nie wydobywa je. Ale czy i przedtem ich nie słyszałem? Owszem, gdyż przecież zauważyłbym zaraz, gdyby ich nie było. Ale one były w nadbrzeżnej partyi, dopiero specyalne warunki wydobyły je. Kto tu będzie mówił o nieświadomem słyszeniu, to jest o tem, że ja słyszałem, ale słyszenia twgo nie spostrzegałem? I tak w każdym wypadku, w jednym bardziej, w drugim mniej. Więc nie o nieświadomych zjawiska h psychicznych, o nieświadomych funkcyach psychicznych nam mówić, lecz o o nieuświadomionych, tj. niezauważonych składnikach tego, co spostrzegamy. ak przynajniej w tego rodzaju wypadkach, we wszystkih innych i takwszelkie

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

inne tłumaczenie bardziej proste. Ten zaś tutaj wyłożony sposób ma tę wyższość, że od razu nam tłumaczy, dlaczego nie możemy mówić o nieświadomej przykrości, o nieświadome postanowieniu, o nieświadomem gniewie, nieświadomej radości. Są to wszystko fakty, zjawiska. które wysuwają si. zawsze w ognisko życia psychicznego. Zwracają na siebie uwagę. Nie mogą być niezauważone. Wprawdzie uczucieprzyjemne może być bardzo słabe, tak słabe, że nie wiemy, czy jest w ogóle. Czasem nie wiemy, czy coś jest nam obojętne, czy sprawia przyjemność. Wtedy i ono jest w nadbrzeżnych partyach życia psychicznego. Może przyczynić się do ogólnego tła, może być niezauważone. Ale to rtylko przy barzo sła ych uczuciach zdarza się. Skoro nieco silniejsze, skoro mówimy radość, gniew, zmartwienie, już się takie prz puszczenie okazuje niemożebnem. W ten więc sposób przedstawiam sobie rozwiąza nie całej kwestyi.

Ale, powie ktoś, to przecież jest w konsekwencyach swoich pogląd dziwny. Wszak w takim razie po pierwsze /// powstają następujące kwestya: 1. W jakim stosunku pozostaje

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Reasumuję: Kwestya nieświadomości nie dotyczy widzenia, słyszenia, ~~doznawania-uczuć~~ lecz tego, co widzimy, wiyszymy. To, co widzimy słyszymy, możemy, o ile zwracamy na to uwagę, spostrzegać w każdym szczególe, ale może też cały szereg szczegółów ujść naszej uwadze. W t m całkiem niema nic dziwnego. Może też szczegół, który do czasu uszedł uwadze, potem, gdy sobie to, co spostrzegaliśmy, reprodukujemy, wyjść na jaw, a inne szczegóły natomiast mogą zaniknąć, tj ujść uwadze. - Podobnue, gdy chodzi o uczucia etc. Tylko, że tutaj trudniej o takie ujście naszej uwadze. Ale nawet gdy uchodzi, znowu ~~nie-chodzi-o-to, jakobyśmy~~ sprawa nie dotyczy doznawania uczucia, lecz tego, czego doznajemy. ~~Ale-jak-~~ Ostateczne źródło całego powikłania tkwi w tem, że pomieszano funkcye psychiczne z ich przedmiotami, a nadto i w tych funkcyach nie rozróżniono rzeczy różnych. Zamiast mówić o niedostrzeganiu f przedmiotu, ~~jego szczegółów~~. mówiono o niedostrzeganiu, nieuświadamianiu sobie fun cyi.

Ale co zrobić z Lippsem? Czy onam aracyę, że nigdy nie spostrzegamy funkcyi, przebiegów psychicznych? Niema racyi. Nie mogę się teraz już wdawać w szczegółowy rozbiór, ulko

Aby więc rzecz zreasumować: Kwestya świadomości lub nieświadomości dotyczy nie zjawisk psychicznych, lecz zjawisk fizycznych, jakiemi są barwy, dzwięki etc. am gdzie nie wchodzą w grę zjawiska fizyczne, kwestya nie istnieje. A przy o ile chodzi o sferę intelektualmną, fizcznych rozwiązuje się całkiem poprostu tem, że czasem zjawiska fizyczne mogą być niezauważane. W tem przecież niema nic dziwnego. O ile zaś chodzi o takie fakty, jak nie-~~Do-tego-dodaję-objaśnienie~~.zauważone uczucia słabe etc, więc o ile chodzi o sferę uczuciową, prognieniową etc. jest rzeczą wątpliwą, czy

http://rcin.org.pl/ifis/

201

Nie mogę sięteraz już wdawać w szczegółowy rozbiór. Tylko na jedno zwrócę uwagę. Gdybym spostrzegał tylko to, co jest dane w jzawiskach psychicznych, a nie samych zjawisk, jakżebym mógł wiedzieć, cxy w danym wypaku np. przedmiot jakiś sobie tylko przestawiam, a w innym nadto wydaję o nim sąd? $2\sqrt[3]{8} = \sqrt[2]{16}$ Zastanowieni się nad tem jedenm pytaniem cały pogląd Lippsa obala. Sprawa to jednak zawiła, u samego Lippsa grubo w metafizykę wkracza, więc i my tutaj musimy ją pominąć. - ~~Co/jednak//~~ Zreszt Lipps ma także w nacznej mierze coś innego na myśli, aniżeli my, gdy mówi o zjawiskach, przebiegach, funkcyach psychicznych. Więc sprawę trzeba by całkiem ab ovo rozpatrywać.

Kończę więc ten rozdział o świadomościrekapiyulując, że niema żadnych argumentów, któreby zmuszały nas do przyjęcia twierdzenia, iż istnieją zjawiska psychiczne, o których nic nie wiemy w chwili gdy się w nas odbywają. ~~Ale~~ Adarza się natomiast bardzo często, że nie wiemy, co spostrzegamy, gdy mianowicie uwaga w pewną stronę zwrócona, nie zdoła wyanalizować z całości rzeczy przedstawionych

ćKoniec półrocza zimowego .1907/8. 2[illegible] marca, 1908.

wszystkich zqwartych w nich szczegołów.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

W takiem sformułowaniu stosunku życia psychicznego do fizycznego mieszczą się dwa twierdzenia o bardzo różnej doniosłości dla badań filozoficznych. Wszystkie kwestye i wątpliwości w tym paragrafie omawiane mają za punkt wyjścia właśnie stosunek życia fizycznego do psychicznego: Kwestye i poglądy obracają się około pytania, czy życie fizyczne jest w ogóle warunkiem psychicznego, a dalej, czy jest warunkiem wystarczającym, więc całkowitą przyczyną, a nie tylko przyczyną uprzedzającą, więc jednym z niezbędnych warunków. W kierunku odwrotnym, o ile chodzi o stosunek życia psychicznego do fizycznego, pogląd na ten stosunek przedstawia się jako konsekwencya poglądu na stosunek tamten. ~~To znaczy, że bardziej chodzi ludziom o to, czem jest ciało dla duszy, aniżeli o to, czem jest dusza dla ciała.~~ To pochodzi z praktycznego niekąd punktu wyjścia całej kwestyi. Pytamy się, czy może życie psychiczne istnieć bez fizycznego, dusza bez ciała, a nie, czy może istnieć życie fizyczne bez psychicznego, ciało, bez duszy. O ile bowiem ktoś nie staje wprost na stanowisku powszechnego paralelizmu, kwestya ta jest dla niego rozstrzygniętą z góry, gdyż nie wątpi, że życie fizyczne istnieć może i istnieje bez życia psychicznego, ciało bez duszy. Stany snu, omdlenia, życie fizyczne niższych organi

http://rcin.org.pl/ifis/

Niema przynajmniej w takiem przypuszczeniu niczego tak trudnego, jak w przypuszczeniu, że życie psychiczne go może istnieć bez fizycznego. Więc punkt ciężkości kwestyi leży w stosunku fizycznego do psychicznego, a nie psychicznego do fizycznego. ~~Te-zniej-za-trudności-kwestyi-drugiej-także-się-i-w-tem-wy--~~ Dlatego też i my tutaj kwestyę całą z tego punktu widzenia i w tym właśnie kierunku omawiali. Pominęliśmy wskutek tego lub tylko przygodnie wspominaliśmy o szeregu faktów, który właśnie tamtego tyczy się stosunku. Omówienie tego szeregu faktów wyprowadzi nas zarazem z metafizycznej dziedziny, i znowu w pole empiryi nas przyprowadzi. Traktowanie tych faktów będzie zarazem uzupełnieniem tego, cośmy mówili przed kwestyami metafizycznemi. Staraliśmy się mianowicie wyjaśnić, jakie części układu nerwowego pozostają do życia psychicznego w bliższym stosunku. Odpowiedzieliśmy, że pewne procesy nerwowe mają swe odpowiedniki w życiu psychicznem. Ale nie wszystkie. Była kwestya swoistej energii zmysłów i kwestya lokalizacyi. Teraz odwrotnie możemy postawić kwestyę: Czy w ogóle fakty życia psychicznego i jakie mają swe odpowiedniki fizyczne, w życiu fizycznem? I to tak samo jak analogiczna kwestya metafizyczna łatwiejsza sprawa ni tamta, w odwrotnym kierunku postawiona.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

5. O .t. zw. zewnetrznych objawach życia psychicznego. Mówię o t.zwanych zewn. objawach. W pojęciu objawu tkwi bowiem już powien pogląd na to, że ów objaw jest skutkiem. Dalej, że to, czego jest objawem, jest pierwotne, as am objaw czemś pochodnem, dodatkowem, czemś, co mogłovby nie istnieć, a to, czego objaw nie istnieje, mogłovby bez objawu istnieć. To kwestye które zwłaszcza w ostatnich czasach przy uczuciach i ich wyrazie czyli t. zw. objawach stały się aktualne. Więc tu objawy powinien w nas budzić tych wszystkich asocyacyi. Wyłącznie oznacza to, co się dzieje w sferze fizycznej, gdy się dzieje coś w psychicznej, a co zarazem zwykle, w życiu potocznem bywa brane za objaw w tem znaczeniu, że możemy z niego wnosić o tem co się w psychicznej sferze dzieje. Więc ruchy, głosy, zmiana zabarwienia twarzy, wydzielanie, etc. Objawy te są po części bardzo wyraźne, od razu spostrzegalne, np. gdy ktoś z bolu krzyknie, albo przybiera znaną postać człowieka zamyślonego. Czasem bardziej ukryte, np. wydzielania śliny, zmiany w obiegu krwi, tętnie, o ile się na zewnątrz nie manifestują. Są a nawet muszą być jeszcze bardziej ukryte objawy, towarzyszące p życiu psychicznego, np. procesy chemiczne w mózgu, ale to na razie przyvajmnie usuwa się z pod naszej kontroli.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Chcąc uzyskać przegląd i wszystkie te objawy klasyfikować, można obierać różne zasady podziału. Jedna grupa zasad podziału może się opierać wyłącznie na cechach samych tych objawów. Ale i tu są różne możliwości. Jedną właśnie dotknąłem: Objawy odgrywające się na powierzchni ciała, objawy głębiej tylko tkwiące. Podział bardzo niedokładny. Granice nieuchwytne. Zresztą przy objawach na powierzchni zawsze i głębsze. Inny podział mógłby się opierać na rodzaju samych objawów. I. Ruchy, 2. Ruchy, kulminujące w wydawaniu głosów. 3. Wydzielanie. A teraz znowu ruchy możnaby podzielić według tego, co się pokazuje: Członki ciała, serce, ściany naczyń krwionośnych, - ale i tu trudność, gdyż zaraz wchodzimy w konflikt z głosami, które także w ruchach krtani, jamy ustnej i jej części polegają. Wobec tych trudności potoczny sposób mówienia obrał o inną drogę, dzieląc objawy według tego, czego są objawami. A tu przedewszystkiem o stosunku tych objawów do naszej woli myśli. Więc o mimowolnych i dowolnych objawach świadomych, a ponieważ z wszystkich objawów najbardziej w oczy padają ruchy, więc o dowolnych i mimowolnych ruchach. Jakże się z tego chaosu wybrnąć? Zdaje się, że na razie trzeba zrezygnować z ścisłej logicznej klasyfikacyi i zadowolić się wyliczeniem grup i rodzajów objaw-

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

206

bez ścisłego rozgraniczenia logicznego. ~~Wtedy otrzymamy:~~ Byłoby bowiem tdtrudno znaleść jakikolwiek fakt życia ~~psych~~ fizycznego jakikolwiek rodzaj zjawisk fizycznych, któryby nie mógł stać się bezpośredniem lub pośredniem objawem czegoś psychicznego. Wszak i wypadanie i siwienie włosów. Więc takie mniej więcej grupy możnaby przyjąć: 1Ruchy ciała a. ruchy członków, b. ruchy twarzy. c. ruchy klatki piersiowej |: oddychanie :| d. ruchy serca i naczyń krwionośnych e. ruchy krtani i narządów mowy, przyczem c i e mogą się i muszą poniekąd , kombinować, f. ruchy mięśni, połączonych z nazrądami wydzielniczeymi |: kiszki, mięsnia, zamykającego kiszkę odc odbą etc. II. Czynności wydzielnicze |: ślina, pot :| - III. Czynności odżywcze. Ten podział jest całkiem nielogiczny, lepiej od razu powiedzieć: Ruchy, głsy, aparat krążZ ia krwi, odżywczy, wydzielniczy Tu bardzo liczne kombinacye na wszystkie boki możliwe. A skoro się uzyskało taki mniej więcej przegląd, można będzi potem zapytać się, jak się każdy rodzaj zjawisk psychicznych objawia To nie jest oczywiście zadaniem psychologii ogólnej, lcz szczegółowej, psychologia ogóla mówi tylko o tyle, o ile chodzi o całość ycia psychicznego. A w tej mierze można następujące postawić prawo: Cokolwiek dzieje się w sferze życia psychicznego odzwiercedla się także w życiu fizycznem. Po drugie: wydatność tego odzwiercedlenia pozostaje caeteris par bus w prostym sto-

stosunku do tego, co się dzieje w psychice.

http://rcin.org.pl/ifis/

w ogóle, o ile ono empirycznie da się stwierdzić, możemy w trojaki sposób ugrupować. I. Według osob nikłów, do których te fakty należą, II. według chwili, w której je rozważamy w osobnikach, III. według zakresu w danej chwili w danej jednostce. Pierwszy wzgląd daje nam rozdział całości w świecie życia psychicznego na jednostki, drugi daje nam jakoby ich przekrój poprzeczny albo raczej całe szeregi przekrojów poprzecznych, a trzeci daje nam zasób życia psychicznego w każdym przekroju.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

w ogóle, o ile ono empirycznie da się stwierdzić, możemy w tro jaki sposób ugrupować. I. Według osobników, II. Według równoczesności, III. Według następstwa.

http://rcin.org.pl/ifis/

http://rcin.org.pl/ifis/

Höfler (Jerusalem) Logika 209

Sully Psychologia wychowawcza

Mercier Historya psychologii nowożytnej 1900

Ribot Współczesna psychologia niemiecka 1901
(exp. i psychol.

Heinrich Teorja i wyniki badań psychologicznych
cz. I Badania wrażeń zmysł. 1902

Ziehen Zasady Psychologii fizjologicznej 268 str. 1900

Ribot Psychol. uczuć 508 str. 1901

Toulouse i Marchand Mózg i jego czynności 1904
2 Kor
(Wiedza i Życie)

Clark Murray Zarys Psychologii nowe wydanie

Baldwin

Dziedziczne Rzeczy o uczuciach ludzkich

Ks. Gabryl Psychologia

Simonin Histoire de la psychologie 1879

Liebert Gesch. d. Psychologie

Sully Sz. 8 Kindheit | Dusza dziecka 1901

Poradnik dla samouk

http://rcin.org.pl/ifis/

Szyców Psychologia dziecka

Wundt Volkerpsychologie

Baldwin Die geistige Entwicklung des Kindes und der Rasse

Loeb Einleitung in die vgl. Gehirnphysiologie u. vgl. Psychologie 1899

Wundt [illegible] 1897

Wasmann Menschen- und Thierseele

Rabier

Sully

Hojer

Jodl

http://rcin.org.pl/ifis/

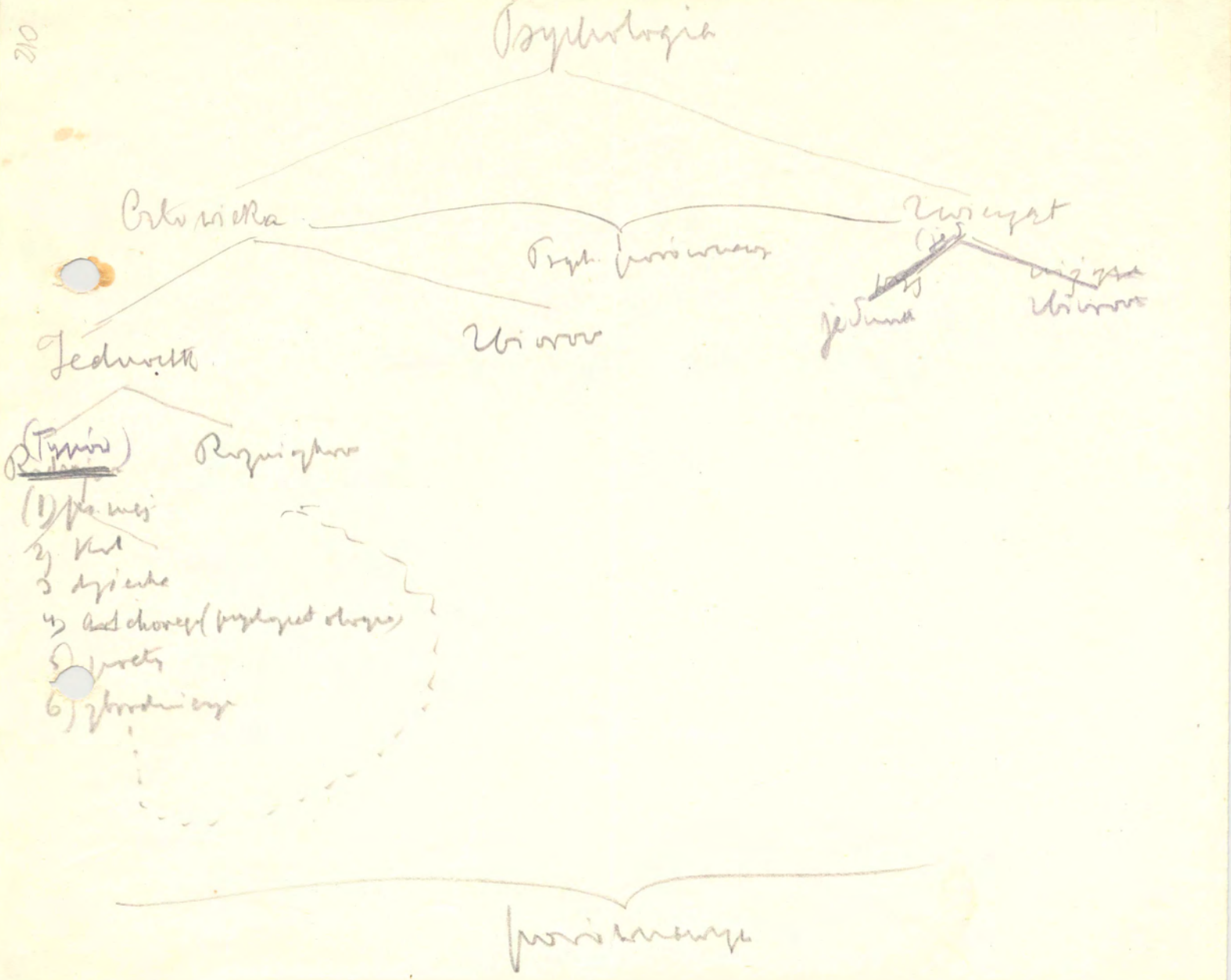

http://rcin.org.pl/ifis/